

e----.pl

WYZWANIA **TERRORYZM** ZAGROŻENIA **BEZPIECZEŃSTWO** OCHRONA
DONIESIENIA SPRAWOZDANIA DYLEMATY ANALIZY

Lot MH17 - 11 września tej dekady?

str. 4

str. 11

Ukraina i мятежевойна

Szarża lekkiej brygady cz. V

str. 22

str. 24

Afera Profumo

Bliskowschodnia partia szachów

str. 30

str. 36

Przeszukanie w praktyce

Terroryzm	str.
○ Lot MH17 - 11 września tej dekady?.....	4
TOBIASZ MAŁYSA	
Geopolityka	
○ Ukraina i м'ятежевойна	11
KAZIMIERZ KRAJ	
○ Szarża lekkiej brygady cz. V	22
KAZIMIERZ KRAJ	
Historia	
○ Afera Profumo	24
ROBERT WITAK	
○ Bliskowschodnia partia szachów (w 100. rocznicę Wielkiej Wojny)	30
KRZYSZTOF KUBIAK	
Bezpieczeństwo	
○ Psychologiczny eksperyment Facebooka	35
BERNADETTA STACHURA-TERLECKA	
○ Przeszukanie w praktyce	36
JAN SWÓŁ	
Edukacja	
○ Serwis internetowy od Doktorantów dla Doktorantów.....	47
Warto poznać	
○ Ochrana	49
○ Dziennik Snajpera.....	50
○ Afera Rana.....	51
Felieton	54

Redakcja

Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik
 Hanna Ismahilova
 Jacek Kowalski
 dr Kazimierz Kraj
 Tobiasz Małyśa
 Natalia Noga
 Kamil Pietrasik
 Piotr Podlasek
 Anna Rejman
 dr Jan Swół
 Bernadetta Stachura-Terlecka
 Robert Witak
 Ewa Wolska-Liśkiewicz
 Anna Wójcik

Skład techniczny: Tobiasz Małyśa
Administrator www: Bernadetta Stachura-Terlecka

**INSTYTUT STUDIÓW
 NAD TERRORYZMEM**

**WYŻSZA SZKOŁA
 INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**
 z siedzibą w Rzeszowie



Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

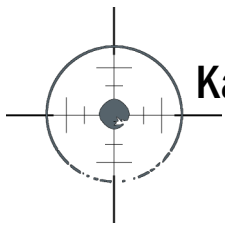
Adresy i kontakt:

- Poczta redakcji biuletynu:
redakcja@e-terroryzm.pl
- Strona internetowa biuletynu:
www.e-terroryzm.pl
- Instytut Studiów nad Terroryzmem:
www.terroryzm.rzeszow.pl
- Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:
www.wsiz.rzeszow.pl

Fotografia na okładce:

Patrol antypiracki kontroluje przepływający statek u wybrzeży Somalii.
 Fot. European Union Naval Force / eunavfor.eu /
<https://www.flickr.com/photos/eunavfor/8248968313/>

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie,
 ul. Sucharskiego 2, 32-225 Rzeszów



Kalendarium

- 2014.07.28. Nigeria:** Na północy, w mieście Kano zginęły 3 osoby, a kilkanaście zostało rannych w wyniku zamachów samobójczych. Ataków dokonały dwie dorosłe terrorkistki oraz 15-letnia dziewczyna.
- 2014.07.22. Afganistan:** Cztery osoby zginęły w wyniku ataku terrorystycznego w pobliżu lotniska w Kabulu. Terrorysta zdetonował ładunek wybuchowy, który miał przymocowany do motocykla. Do zorganizowania zamachu przyznało się ugrupowanie Taliban.
- 2014.07.21. Izrael:** 7 żołnierzy zginęło w wyniku walk z bojownikami Hamasu w Strefie Gazy. Łącznie w ciągu dwóch tygodni walk zginęło ich 25.
- 2014.07.19. Egipt:** W wyniku ostrzału przez terrorystów składu broni w punkcie kontrolnym zginęło 21 żołnierzy, a 4 zostało rannych. Ataku dokonali bojownicy islamiści, którzy utrzymują się z przemytu broni.
- 2014.07.17. Ukraina:** W obwodzie donieckim na wschodzie Ukrainy został zestrzelony Boeing 777 z 298 osobami na pokładzie. Samolot należał do linii Malaysia Airlines, leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Zamachu dokonali prorosyjscy separatyści.
- 2014.07.08. Afganistan:** 16 osób zginęło w wyniku ataku terrorystycznego w prowincji Parwan. Według afgańskich policjantów zamachu dokonał terrorysta samobójca, który podjechał na rowerze do grupy czeskich żołnierzy i zdetonował ładunek wybuchowy.

Szanowni Czytelnicy!

Kończy się lipiec i do rąk Państwa trafia kolejny numer miesięcznika. A w nim wiele ciekawych artykułów. Tobiasz Małysa pisze o tragicznym locie MH 17. Robert Witak o sławnej aferze Keeler - Profumo (ze szpiegostwem w tle) z przed pięćdziesięciu lat.

O problemach bliskowschodnich z przed stu lat napisał profesor Krzysztof Kubiak. Problematykę przeszukania, dla zainteresowanych, poruszył Jan Swół. Zajmującą notkę o psychologicznych eksperymentach Facebooka zamieściła Bernadetta Stachura-Terlecka. Piszący te słowa kontynuuje tematykę ukraińską w dwóch artykułach, a odrzucenie dymisji premiera Ukrainy Arsenija Jaceniuka, potwierdza tezę, że deputowanym nieśpieszno do wyborów przedterminowych.

W numerze jak zwykle recenzje, felieton oraz dodatkowo artykuł o portalu doktorantów.

Życzę przyjemnej lektury oraz wypoczynku, do spotkania z sierpniowym wydaniem miesięcznika.

 **Za zespół
Kazimierz Kraj**

2014.06.30. Egipt: W wyniku wybuchu trzech bomb, w pobliżu pałacu prezydenckiego w Kairze, zginęło dwóch oficerów egipskiej policji, a osiem osób zostało rannych. Do zamachów doszło rok po obaleniu prezydenta Mursiego.

 **Marco Szczepanik**

Lot MH17 - 11 września tej dekady?

W XXI wieku na pozór dziwna wydawać się może niemożność odnalezienia wraku zagubionego na morzu dużego pasażerskiego samolotu, jak to stało się z lotem MH370 w marcu tego roku. Równie zastanawiająco, na pierwszy rzut oka, wyglądają mogą trudności z ustaleniem odpowiedzialności za strącenie podobnej maszyny, lotu MH17. W momencie publikacji tekstu nie jest nadal oficjalnie wiadome, kto i czy faktycznie do niego strzelał oraz z czego. Pewną ironią we wszystkim za to może być fakt, że obydwa pechowe samoloty należały do linii lotniczych jednego kraju, Malezji.

W katastrofie malezyjskiego Boeinga 777-200ER (9M-MRD) do której doszło 17 lipca 2014 r. o godzinie 16:20 czasu lokalnego (15:20 w Polsce), niedaleko miejscowości Грабове (Hrabowe) i miasta Торе́з (Torez), w obwodzie donieckim na Ukrainie zginęło 298 osób. Szczątki maszyny znajdowano nawet 15 km od miejsca jej rozbicia. Wstępne fotografie wraku, rozrzucenie szczątków na dużej przestrzeni, zeznania świadków i niespokojny region w którym do tego doszło, sugerowały zestrzelenie rakieta-ziemia-powietrze, jako przyczynę tragedii. Jak wypowiadał się świeżo po zdarzeniu doradca szefa MSW Ukrainy, samolot miał zostać trafiony przez raketę systemu BUK-M1. Niedługo później prezydent Ukrainy Piotr Poroszenko uznał katastrofę za akt terrorystyczny, a winą obarczono paramilitarne bojówki Donieckiej Republiki Ludowej.

Malezyjska maszyna leciała korytarzem L980, jedną z bardziej zatłoczonych międzynarodowych tras powietrznych. W promieniu kilku minut lotu obok MH17 znajdowały się dwa inne samoloty pasażerskie, a zaledwie godzinę później nad miejscem tragedii przeleciał rejsowy lot z premierem Indii^[1]. Wszystko dlatego, że korytarz ten zdaniem

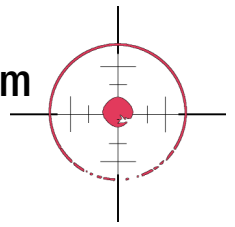


Zestrzelony 9M-MRD.
Fot. commons.wikimedia.org

ICAO (Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego) oraz IATA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Transportu Powietrznego) był bezpieczny. Eurocontrol (Europejska Organizacja ds. Bezpieczeństwa Żeglugi Powietrznej) zabroniła, co prawda wcześniej schodzenia nad wschodnią Ukrainą poniżej wysokości 32 tysięcy stóp (ok. 10 km), lecz rejesy przez niebezpieczny rejon pozostawały dozwolone. I to pomimo strącania tam, co jakiś czas kolejnego Su-25, Il-76, An-26, An-30 czy wojskowych śmigłowców.

System BUK-M1

Do posiadania pojazdów zdolnych przenosić system BUK separatyści przyznali się już 29 czerwca^[2], po ataku na wojskową jednostkę sił obrony przeciwlotniczej Ukrainy w Doniecku, choć system który zdobyli miał nie działać. Kijów utrzymywał ponadto, że taki zestaw nie jest rebeliantom do niczego potrzebny, zatem nie będą go próbowali uruchomić^[3]. W dniu katastrofy jeden z dziennikarzy AP relacjonował, że widział wyposażenie tego typu



Lot MH17 - 11 września tej dekady?

BUK-M1 (Бук-М1, w kodzie NATO SA-11) to system kierowanych rakiet ziemia-powietrze produkcji rosyjskiej, opracowany na początku lat 80. Był on pierwszą na świecie wielokanałową konstrukcją tego typu, tj. mogącą atakować wiele celów jednocześnie. Przeznaczeniem systemu jest zwalczanie samolotów, śmigłowców i pocisków manewrujących. Zasięg wystrzelanych rakiet dochodzi do ok. 22 km dla wysokości celu, i ok. 35 km dla jego odległości. Wystrzelwane rakiety naprowadzane są na cel najpierw za pomocą radaru, a następnie wiązką laserową oświetlającą cel. W skład pełnego dywizjonu BUK-M1 wchodzi, umieszczone na podwoziach gąsienicowych: radiolokator wstępnego wykrywania 9S18M1 Kupoł-M, pojazd dowodzenia 9S470M1, trzy baterie-wyrzutnie 9A310M1 posiadające własne radary wykrywania i naprowadzania oraz dodatkowe wyrzutnie 9A39 bez radaru. Typowe rozmieszczenie elementów systemu to rozstawienie w odległości 5-15 kilometrów od głównego radaru i pojazdu dowodzenia trzech baterii 9A310M1, które z kolei rozmieszczane są co 0,5-1,5 km. Gdy system działa jako cały dywizjon, wyrzutnie otrzymują wszystkie dane poprzez pojazd dowodzenia od radaru 9S18M1 Kupoł-M. Po wystrzeleniu wszystkich rakiet, wyrzutnia 9A310M1 może obsługiwać swoim radarem naprowadzania czekające w odwodzie wyrzutnie 9A39.

Jedną z zalet systemu jest jego prostota i możliwość działania autonomicznego. Pojedyncza bateria 9A310M1 nie wymaga obecności pozostałych elementów BUK-M1. W jednym pojeździe rakietowym 9A310M1 zintegrowane są wyrzutnia, radar i system naprowadzania, normalnie służący do podążania za wykrytym przez pojazd dowodzenia obiektem i naprowadzania na niego rakiet. Wyrzutnia jest więc w stanie samodzielnie wykryć cel i naprowadzić na niego swoje rakiety.



Fot. mil.fi

Bateria 9A310M1 - charakterystyka:

Załoga: 4-6 osób

Typ podwozia: Metrovagonmash GM-569

Masa własna: 36 ton

Maks. prędkość: 65 km/h

Zasięg radaru 9S35M1 w wyrzutni:

do 85 km (zależnie od wysokości obiektu), umożliwia rozpoznawanie dwu obiektów lecących od siebie w dystansie pow. 200 m.

Dodatkowe wyposażenie wyrzutni:

Kamera telewizyjna 9Sz38-3 (czarno-biała, zasięg kilkunastu km.), system rozpoznawania swój-obcy, urządzenia nawigacji terenowej i topodowiązania.

Uzbrojenie baterii 9A310M1:

4x 9M38M1/9M39M1/9350M1 (prędkość maks. 850 m/s, długość: 5,5 m., masa własna: 690 kg, masa głowicy: 70 kg, ładunek odłamkowo-burzący, promień rażenia: 17 m.)

Efektywna wysokość celu: 22 km

Efektywna odległość celu: 3-35 km

Efektywna prędkość celu: 1200 m/s

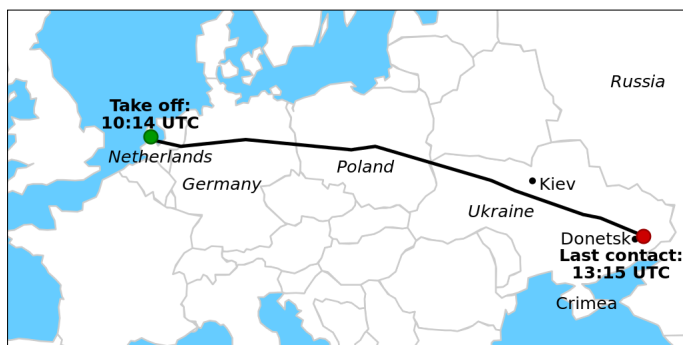
Zasięg głównego radaru 9S18M1 Kupoł-M:

35-160 km, do 75 celów jednocześnie.

Źródło: A. Karpenko, ABM and Space Defense, Nevsky Bastion, No. 4, 1999, pp. 2-47, [<http://fas.org/spp/starwars/program/soviet/990600-bmd-rus.htm>], C. Kopp, Self Propelled Air Defense System SA-11, Technical Report, [<http://www.ausairpower.net/APA-9K37-Buk.html>], T. Kwasek, M. Ciema, Buk-M1 vs. Boeing 777, dziennikzbrojny.pl [<http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,3,11,7562,pole-bitwy,konflikty-zbrojne-po-1945-r,buk-m1-vs-boeing-777>].

u prorosyjskich bojowników w rejonie Snieżnego^[4]. O kolumnie separatystów konwojujących system raketowy BUK alarmowali^[5] także tego dnia ok. godz. 13:30 mieszkańcy miasta Topez (miasto nazwane przez władze Związku Radzieckiego na cześć francuskiego komunisty Maurice'a Thoreza). W skład konwoju zmierzającego w kierunku Dmirowki miały wchodzić 3 czołgi, 2 BTR, ciężarówka z rebeliantami i CKM, oraz samochód z lawetą, przewożący system BUK^[6]. O użyciu zestawu przeciw MH17 miałyby świadczyć przechwycone przez wywiad ukraiński rozmowy prowadzone przez partyzantów. Ich autentyczność potwierdził amerykański wywiad, a sekretarz stanu USA John Kerry winą za katastrofę wprost obarcza Rosję, która miała dostarczyć bojownikom system przeciwlotniczy^[7]. Lot rakiety ziemia-powietrze w tym rejonie i moment trafienia w Boeinga 777 miał zarejestrować system raketowy USA^[8].

W kilka dni po rozbiciu się samolotu pojawiły się fotografie z miasta Topez przedstawiające wyrzutnię systemu BUK-M1 (prawdopodobnie z uszkodzonym podwoziem) wieszoną na naczepie niskopodwoziowej. Kolejne zdjęcia ukazywały wywożoną z rejonu Topez-Снiжне wyrzutnię 9A310M1 z brakującym jednym z pocisków^[9]. Przeciwnicy tej wersji wydarzeń podkreślają, że system BUK jest skomplikowany, wymaga do obsługi wielu osób i wielomiesięcznych szkoleń. Ale BUK, aby działał, nie musi składać się z kompletnego dywizjonu.



Trasa lotu MH17. Fot. Commons.wikimedia.org

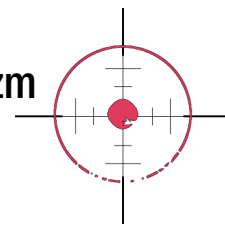
Lot MH17 - 11 września tej dekady?

W jednym pojeździe razem z wyrzutnią zintegrowane są radar i system naprowadzania mogące funkcjonować autonomicznie (patrz: ramka). Sami rebelianci wielokrotnie ogłaszali, iż nie dysponują pociskami mogącymi atakować cele latające na pułapie powyżej 3000 m., lecz już 23 lipca w rejonie Doniecka zestrzelono dwa kolejne ukraińskie Su-25 lecące na wysokości 5,2 km^[10].

Różne wersje wydarzeń

Rosjanie tymczasem twierdzą, że za zestrzelenie malezyjskiego samolotu odpowiedzialna jest ukraińska armia, a strącenia dokonał Su-25 wyposażony w rakiety powietrze-powietrze R-60^[11]. W mediach podawana jest nawet wersja, że celem w rzeczywistości mógł być samolot Putina^[12]. Aktywność ukraińskiego radaru typu Kupol, części pełnego dywizjonu systemu BUK została podobno w dniu katastrofy namierzona w odległości 30 km na południe od Doniecka przez rosyjską armię^[13]. Trasy lotu prezydenckiego IL-96 i malezyjskiego Boeinga 777-200ER pokrywały się blisko Warszawy, z różnicą 40 minut w czasie^[14], ale prezydent Rosji od dłuższego czasu omija w powietrzu Ukrainę. Biały kadłub feralnego Boeinga z czerwono-niebieskimi pasami miałby więc zostać pomyłony z samolotem rosyjskim, ze względu na podobieństwo kolorystyki do flagi Rosji i samolotu prezydenckiego.

Oprócz krążących w Internecie niepotwierdzonych pogłosek o lecących w pobliżu Boeinga Su-25, trasa pechowego MH17 przebiegać miała ponoć obok lotu ukraińskiego wojskowego transportowego Il-76, lecącego z zaopatrzeniem dla odciętych przez rebeliantów ukraińskich żołnierzy^[15]. W tydzień po katastrofie do pomyłki „przyznał się” jeden z separatystów w rozmowie z włoskim dziennikarzem - ich dowódcy mieli najpierw mówić o zestrzeleniu kijowskiego samolotu transportowe-



Lot MH17 - 11 września tej dekady?

go^[16]. Błąd uświadomili sobie dopiero wtedy, gdy zamiast na żołnierzy na spadochronach natknęli się na zwłoki cywilów. Same portale rosyjskie na chwilę po katastrofie miały zamieszczać newsy mówiące o zestrzeleniu przez separatystów kolejnego ukraińskiego An-26, lecz gdy wyszło na jaw iż rozbił się samolot cywilny, informacje te zniknęły, choć zapisano screeny stron internetowych^[17]. Zachowały się też screeny wpisu dowódcy Ludowej Milicji Donbasu, Igora Girkina ps. Striełkowa, który na serwisie ВКонтакте (vk.com) w tym samym czasie przyznał się do zestrzelenia An-26 i jeszcze jednego samolotu, po czym następnie i ten wpis został szybko usunięty^[18]. Z komputerów VGTRK (Wszzechrosyjskiej Państwowej Kompanii Telewizyjnej i Radiowej), dokonano natomiast edycji hasła Wikipedii nt. lotu MH17. Zmianie uległ fragment „samolot został zestrzelony przez terrorystów z samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej przy użyciu systemu raketowego BUK dostarczonego przez Federację Rosyjską” na „samolot został zestrzelony przez ukraińskich żołnierzy”^[19]. Inne manipulacje internetową encyklopedią obejmowały m. in. zmianę maksymalnego pułapu uzbrojonego Su-25 - określany zgodnie przez ekspertów na wysokość ok. 5 km, w artykule o samolocie „uległ” poprawie na 7-10 km^[20].

MH17 nie był pierwszy

Ukraina oficjalnie wyklucza możliwość przypadkowego zestrzelenia malezyjskiego samolotu przez własny system obrony przeciwlotniczej, ale kilkanaście lat temu już doszło do jednej tragicznej pomyłki z jego udziałem. 4 października 2001 r. samolot Tu-154 z Tel Awiwu do Nowosybirsk spadł nad Morzem Czarnym. Przyczyną tragedii było przypadkowe zestrzelenie. Jedna z rakiet 5W28E odpalona z zestawu S-200 WE w okolicach Półwyspu Krymskiego podczas lotniczych ćwiczeń armii ukraiń-



Mapa przybliżonego miejsca katastrofy. Kropki oznaczają położenie miejscowości. Kolor różowy to tereny zajęte przez separatystów. Czerwony prostokąt to przypuszczalny rejon wystrzelenia rakiety (zdaniem przedstawicieli USA).
Fot. commons.wikimedia.org

skiej zamiast w drona, trafiła w Tupolewa. Samolot zatonął w morzu na głębokości 2 km. W katastrofie lotu Sibir Airlines 1812 zginęło 78 osób. Rodzinom ofiar wypłacono odszkodowania.

Tragiczną w skutkach pomyłkę mają też na koncie Stany Zjednoczone. 3 lipca 1988 r. amerykański krążownik raketowy typu Ticonderoga USS Vincennes wykrył w Zatoce Perskiej irańskiego Airbusa A300B2-203. Omyłkowo został on rozpoznany jako podchodzący do ataku na krążownik myśliwiec F-14 Tomcat^[24]. Pomyłka miała wynikać z podobnych parametrów lotu oraz z używania w przeszłości przez Iran cywilnego lotniska w Bandar-e Abbas, z którego wystartował Airbus, jako bazę F-14. Pomimo jedenastu prób nawiązania łączności z samolotem (piloci słyszeli ostatnie trzy próby jednak uznali je za przeznaczone dla innej maszyny, wcześniejsze komunikaty nadawano

na innej niż odbieranej częstotliwości) w jego kierunku wystrzelono dwie rakiety SM-2MR typu morze -powietrze. Lecący w irańskiej przestrzeni powietrznej i nad wodami terytorialnymi tego kraju Airbus z 290 osobami został rozerwany i spadł do morza. Osiem lat później USA wypłaciły 61,8 mln \$ odszkodowania rządowi Irańskiemu, który do dziś traktuje ten atak jako „rozmyślny akt barbarzyństwa”. Podejrzewa się, że odwetem za zestrzelenie irańskiego samolotu był popełniony przez islamistów w kilka miesięcy później zamach terrorystyczny nad szkockim Lockerbie na samolot pasażerski linii Pan American World Airways, w którym zginęło 270 osób.

Gdy pięć lat wcześniej siły powietrzne ZSRR zestrzeliły pasażerski samolot koreańskich linii lotniczych nad swoim terytorium, władze USA potępiły zdarzenie uznając je za "jednoznaczny akt piractwa międzynarodowego". W katastrofie do której doszło 1 września 1983 zginęło 269 osób. Boeing 747 lecący z Anchorage na Alasce do Seulu w Korei Południowej (lot KAL 007) z niewyjaśnionych do dzisiaj przyczyn zboczył z kursu, wlatując w radziecką przestrzeń powietrzną. Uznany za samolot szpiegowski KAL007 został trafiony raketą powietrzepowietrze, kiedy znajdował się już kilka kilometrów poza terenem ZSRR. Przyczyną wzięcia samolotu za szpiegowski mógł być fakt, iż USA dosyć często używało w tym celu przebudowanych Boeingów 707 latających tymi samymi korytarzami powietrznymi jak samoloty pasażerskie.

Bardziej szczęśliwie zakończyło się 20 kwietnia 1978 r. awaryjne lądowanie Boeinga 707 również należącego do koreańskich linii lotniczych. Samolot z Paryża do Seulu ze 109 osobami na pokładzie wskutek uszkodzenia urządzeń nawigacyjnych wleciał w przestrzeń powietrzną ZSRR powyżej koła podbiegunowego. Wojska lotnicze tego kraju uznając go za lot zwiadowczy doprowadziły samolot do awaryjnego lądowania na jeziorze na granicy

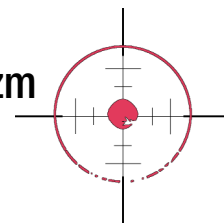
Lot MH17 - 11 września tej dekady?

z Finlandią, w wyniku czego zginęły 2 osoby. Cofając się w historię można wymienić libijskiego Boeinga 727, który 21 lutego 1973 r. omyłkowo uznany przez siły izraelskie za przeznaczony do ataku terrorystycznego został zestrzelony przez dwa myśliwce F-4 Phantom II. Śmierć poniosło 108 osób, a jedynie 5 przeżyło. Z kolei osiemnaście lat wcześniej zginęło 58 osób, gdy 27 lipca 1955 r. bułgarskie myśliwce Mig-15 zestrzeliły samolot Lockheed L-049 Constellation lecący z Londynu do Tel Awiwu, ponieważ przypadkowo wleciał on w obszar powietrzny Bułgarii. Wymienione przypadki zestrzelenia pasażerskich samolotów to zaledwie ułamek z nawet kilkudziesięciu podobnych incydentów.

Uwagi końcowe

Na niekorzyść wyjaśnienia katastrofy wpływa miejsce w jakim do niej doszło. Rebelianci utrudniają dostęp do wraku, który wraz ze szczątkami jest źle zabezpieczony. Chaos i bałagan powodują zacieranie śladów. Czarne skrzynki już w czwartek wieczorem miały zostać wydobyte i natychmiast przekazane do Moskwy, ale tak się nie stało. Dopiero 22 lipca do Kijowa odleciał belgijski wojskowy samolot transportowy ze skrzynkami na pokładzie, a odzyskaniem danych zajęli się brytyjscy eksperci.

Lot cywilnego MH17 stał się na swój sposób bezprecedensowy. Wcześniej partyzancka, paramilitarna armia nie wykorzystywała w walce zestawów przeciwlotniczych średniego zasięgu, zdolnych strącać samoloty pasażerskie. Dlatego trasa lotu jak i pułap 33 tysięcy stóp mogły być uznane za bezpieczne. Nie brano zupełnie pod uwagę, że partyzanckie wojsko w regionie może dysponować lepszymi zestawami niż „Igły” i „Strzały”, ręcznych wyrzutni o maksymalnym zasięgu 3-4 km (tzw. MANPADS). Zdarzenie to bywa już nazywane „11 września tej dekady”. Z jednej strony, to największa pod względem liczby ofiar od tego czasu katastrofa lot-




Lot MH17 - 11 września tej dekady?

nicza, ale i kolejny przypadek zmiany procedur i wyciągania wniosków dopiero po tragedii, do czego potrzebna była śmierć setek osób. Można bowiem obecnie założyć, że lot cywilnej maszyny 10,6 km nad niespokojnym regionem ogarniętym walkami, nie może być już bezpieczny, i przy ustalaniu korytarzy powietrznych należy brać pod uwagę dodatkowe czynniki ryzyka. W przypadku MH17 takiego niebezpieczeństwa się nie dopatrzono. Być może z powodu oszczędności, a każde dodatkowe kilkadziesiąt kilometrów to koszty m. in. paliwa i mniejszy zysk dla linii lotniczej. Czy polityka tanich kosztów po raz kolejny wzięła górę nad bezpieczeństwem pasażerów? Skutki po szkodzie są szybkie: przestrzeń powietrzna nad wschodnimi obszarami Ukrainy została zamknięta, a część linii lotniczych odwołała także loty przez Izrael - ryzyko uzasadnione jest toczoną operacją w Gazie i wystrzeliwanymi z jej terytorium rakietami^[22].

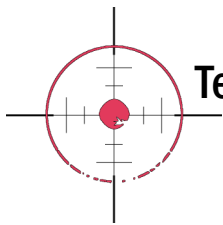
Zdaniem S. Bielkowskiego, rosyjskiego publicysty i politologa, katastrofa malezyjskiego samolotu pokrzyżowała plany Kremla^[23]. Umiedzyznarodowie nie konfliktu na wschodzie Ukrainy do czego przyczyniła się katastrofa było raczej temu państwu nie na rękę. W obecnej sytuacji Putinowi trudno usprawiedliwiać wspieranie praw separatystów, którzy powszechnie obwiniani są za jego strącenie, chociaż cała sytuacja może zwiększać wywieranie presji na Kijów, dla zawarcia jak najszybszego rozejmu. Wtedy powrót do statusu quo (gdzie wszystkie strony pozostają na swoich obecnych pozycjach) niekoniecznie musi dla *pomajdanowskich* władz okazać się zadowalające. Rosyjscy miliarderzy z kolei obawiają się, że w razie nie przerwania wspierania separatystów na Ukrainie, na Rosję spadną kolejne sankcje. Obwiniani o nie będzie Putin, który dla Rosji miałby się stać nowym Łukaszenką. Biorąc pod uwagę koszty społeczne, ekonomiczne i międzynarodowe wywołane zajęciem najpierw spornych terenów z Gruzją a teraz Krymu,

poparcie dla takiej polityki prezydenta Rosji może nie znaleźć akceptacji wśród oligarchów. Od początku „awantury” na Ukrainie, dziesiętnastu najbogatszych rosyjskich biznesmenów straciło już 14,5 mld dolarów. Całkowite straty dla gospodarki (m. in. osłabienie rubla, ucieczka inwestorów) mają być większe^[24].

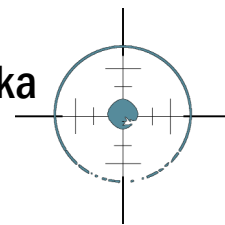
Warto zwrócić uwagę także na słowa W. Putina, który ogłosił, że bezwarunkową odpowiedzialność za zdarzenie ponosi Republika Ukrainińska, ponieważ zestrzelenie nastąpiło właśnie nad jej terytorium^[25]. Z tego prostego stwierdzenia wynikać mogą aż dwa ciekawe domysły. Po pierwsze, zgodnie z tym stanowiskiem, za katastrofę prezydenckiego Tu 154M 10 kwietnia 2010 r. taką samą bezwarunkową odpowiedzialność powinna ponosić Federacja Rosyjska. Po drugie, pasażerski Boeing został strącony jeszcze nad terytorium Ukrainy, ale i zarazem Donieckiej Republiki Ludowej - tym samym prezydent Rosji jasno uznaje, że tereny samozwańczej republiki są i pozostają częścią państwa ukraińskiego, i żaden scenariusz Krymski z Donieckiem nie może legalnie, zgodnie z prawem międzynarodowym, wchodzić w grę. Stwierdzenia takie są chyba jednoznacznym nieuznawaniem Donieckiej Republiki Ludowej, jako jakiegokolwiek tworu państwowego. W tym kontekście należałoby jednakże przypomnieć słowa rządu malezyjskiego, którego przedstawiciele za przekazanie czarnych skrzynek oficjalnie podziękowali rządowi Donieckiej Republiki Ludowej i „jego ekscelencji, panu Borodajowi”^[26]. 

Przypisy

- [1] Por. Dlaczego MH17 leciał nad Donbasem? Dla bezpieczeństwa, onet.pl. Źródło online: [<http://tygodnik.onet.pl/wwwylacznie/dlaczego-mh17-lecial-nad-donbasem-dla-bezpieczenstwa/4qh2b>], dostęp: 2014-07-19.
- [2] Zob. Wszystkie ślady prowadzą do Rosji, dziennikpolski24.pl. Źródło online: [<http://www.dziennikpolski24.pl/>]



- artykul/3511329,wszystkie-slady-prowadza-do-rosji,id,t.html?cookie=1], dostęp: 2014-07-19.
- [3] Por. Szturm na jednostkę wojskową w Doniecku. Rebelianci zdobyli system raketowy Buk, tvn24.pl. Źródło online: [http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/szturm-na-jednostke-wojskowa-w-doniecku-rebelianci-zdobyli-system-raketowy-buk,444616.html], dostęp: 2014-07-19.
- [4] Zob. Amerykański wywiad: samolot został zestrzelony, tvn24.pl. Źródło online: [http://www.tvn24.pl/amerykanski-wywiad-samolot-zostal-zestrzelony,450878,s.html], dostęp: 2014-07-19.
- [5] Por. tamże.
- [6] Zob. tamże.
- [7] Por. Kerry: System raketowy do zestrzelenia MH17 pochodził z Rosji, rp.pl. Źródło online: [http://www.rp.pl/artykul/1127096.html], dostęp: 2014-07-23.
- [8] Zob. Polska potępia zestrzelenie samolotu, polska-zbrojna.pl. Źródło online: [http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/13184?t=Polska-potepia-zestrzelenie-samolotu], dostęp: 2014-07-23.
- [9] Por. T, Kwasek, M. Cielma, Buk-M1 vs. Boeing 777, dziennikzbrojny.pl. Źródło online: [http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,3,11,7562,pole-bitwy,konflikty-zbrojne-po-1945-r,buk-m1-vs-boeing-777], dostęp: 2014-07-23.
- [10] Por. To Rosjanie zestrzelili samoloty Su-25 na Ukrainie? Źródło online: [http://wiadomosci.onet.pl/swiat/to-rosjanie-zestrzelili-samoloty-su-25-na-ukrainie/wq33m], dostęp: 2014-07-23.
- [11] Zob. Su-25: kontrowersyjny pułap i manipulacje Wikipedią onet.pl. Źródło online: [http://technowinki.onet.pl/su-25-kontrowersyjny-pulap-i-manipulacje-wikipedia/wf0kz], dostęp: 2014-07-23.
- [12] Por. Rosyjskie media: to miał być samolot z Władimirem Putinem, wp.pl. Źródło online: [http://wiadomosci.wp.pl/kat,137674,title,Rosyjskie-media-to-mial-byc-samolot-z-Wladimirem-Putinem,wid,16762347,wiadomosc.html?tid=1131c3], dostęp: 2014-07-19.
- [13] Zob. Światowe media o katastrofie MH17 na Ukrainie: „Morderstwo na niebie”, „Rzeź”, „Rakieta Putina”, polityka.pl. Źródło online: [http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1586679,1,swiatowe-media-o-katastrofie-mh17-na-ukrainie-morderstwo-na-niebie-rzez-rakieta-putina.read], dostęp: 2014-07-19.
- [14] Por. Malaysia Airlines tragedy: hypotheses analysis, euromaidanpress.com. Źródło online: [http://euromaidanpress.com/2014/07/20/malaysia-airlines-tragedy-hypotheses-analysis/], dostęp: 2014-07-21.
- [15] Zob. Amerykański wywiad: samolot został zestrzelony, tvn24.pl. Źródło online: [http://www.tvn24.pl/amerykanski-wywiad-samolot-zostal-zestrzelony,450878,s.html], dostęp: 2014-07-19.
- [16] Por. Separatysta przyznaje: pomyliliśmy malezyjski samolot z ukraińskim, onet.pl. Źródło online: [http://wiadomosci.onet.pl/swiat/separatysta-przyznaje-pomylilismy-malezyjski-samolot-z-ukraińskim/vw73e], dostęp: 2014-07-23.
- [17] Zob. Rosjanie początkowo pisali o zestrzeleniu samolotu wojskowego, kresy.pl. Źródło online: [http://www.kresy.pl/wydarzenia,wojskowosc?zobacz/rosjanie-początkowo-pisali-o-zestrzeleniu-samolotu-wojskowego-foto&utm_source=rss&utm_campaign=rss], dostęp: 2014-07-18.
- [18] Zob. Terrorysty przyznali się do zestrzelenia malezyjskiego boeinga? telewizjarepublika.pl. Źródło online: [http://telewizjarepublika.pl/terrorysty-przyznali-sie-do-zestrzelenia-malezyjskiego-boeinga,9371.html], dostęp: 2014-07-18.
- [19] Por. To Ukraińcy zestrzelili Boeinga 777 Malaysia Airlines? Rosjanie edytują Wikipedię, newsweek.pl. Źródło online: [http://swiat.newsweek.pl/rosjanie-edytuja-wikipedie-i-zmieniaja-artykul-o-katastrofie-boeinga,artykuly,344195,1.html], dostęp: 2014-07-23.
- [20] Zob. Su-25: kontrowersyjny pułap i manipulacje Wikipedią, onet.pl. Źródło online: [http://wiadomosci.onet.pl/su-25-kontrowersyjny-pulap-i-manipulacje-wikipedia/lqsztz], dostęp: 2014-07-24.
- [21] Iran był jedynym zagranicznym użytkownikiem wyprodukowanego w Stanach Zjednoczonych myśliwca F-14 Tomcat. Do momentu obalenia szacha i powrotu Chomeiniego, do Iranu trafiło 79 z 80 zamówionych maszyn, wraz z 284 pociskami klasy powietrze-powietrze dalekiego zasięgu AIM-54 Phoenix.
- [22] Por. Linie lotnicze z całego świata odwołują loty do Tel Awiwu, wyborcza.pl. Źródło online: [http://wyborcza.pl/1,75477,16364125,Linie_lotnicze_z_calego_swiate_od_woluja_loty_do_Tel.html], dostęp: 2014-07-23.
- [23] Zob. Rosyjski politolog: wraz z katastrofą zawaliły się plany Putina, onet.pl. Źródło online: [http://wiadomosci.onet.pl/swiat/rosyjski-politolog-wraz-z-katastrofa-zawaliły-sie-plany-putina/v87j0], dostęp: 2014-07-19.
- [24] Por. Koszmar rosyjskich miliarderów po katastrofie MH17, P. Strawiński. Źródło online: [http://biznes.onet.pl/koszmar-rosyjskich-miliarderow-po-katastrofie-mh17,18543,5648740,1,news-detal], dostęp: 2014-07-24.
- [25] Zob. Katastrofa malezyjskiego Boeinga 777. Putin uderza w Kijów: to wasza wina! „Bezwarunkowo państwo, na którego terytorium to się stało, ponosi odpowiedzialność za tę straszną tragedię”, polskieradio.pl. Źródło online: [http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1180375,Katastrofa-malezyjskiego-Boeinga-777-Putin-uderza-w-Kijow-to-wasza-wina], dostęp: 2014-07-19.
- [26] Por. Separatysty oddali czarne skrzynki Boeinga 777, rmf24.pl. Źródło: [http://www.rmf24.pl/raport-ukraina/zestrzelony-samolot/news-separatysty-oddali-czarne-skrzynki-boeinga-777,nld,1472431], dostęp: 2014-07-23.



KAZIMIERZ KRAJ

Ukraina i мятежевойна

Uderzenia z 11 września 2001 r. na wieże World Trade Center udowodniło, że wyrafinowana technika, olbrzymie nakłady na służby wywiadowcze nie są w stanie sprostać pomysłowości i fachowości terrorystów lub przedstawicieli organizacji ekstremistycznych, czy niepodległościowych. Wojny asymetryczne stały się faktem dokonanym, a nie tylko teorią. Nazwa wojna asymetryczna wywodzi się stąd, że siły stron konfliktu są po pierwsze nie porównywalne oraz atak przy pomocy niekosztownych środków daje efekty dużo większe, niż przewiduje potencjalny przeciwnik. Straty w wyniku ataku z 11 września, tak w ludziach, jak i gospodarczo były większe niż te po uderzeniu na Pearl Harbour. Pamiętajmy, że w ataku z 1941 r. brało udział potężne zgrupowanie okrętów wojennych.

Niestabilność świata, pustka polityczna po upadku ideologii i państw totalitarnych, rozpad imperium radzieckiego czy pojawienie się wielu ponadnarodowych centrów władzy i wpływów, komplikują sprawę utrzymania bezpieczeństwa na świecie. Do wzrostu niekonwencjonalnych zagrożeń przyczyniły się m in. działania Stanów Zjednoczonych i państw je wspierających, w tym Polski w Iraku i Afganistanie oraz np. obalenie reżimów Kadafiego, Mubaraka oraz wojna domowa w Syrii. Nastąpiło odrodzenie wojen plemiennych i etnicznych, wszystko, to musi determinować zmiany w naturze działań wojskowych.

Nastąpiło wyraźnie zróżnicowanie narzędzi wojennych, począwszy od stosowania *high technology* w postaci niewidzialnych samolotów, dronów, poprzez „inteligentne” bomby do maczet czy min przeciwpiechotnych. Nowoczesna technika otwiera również nowe pola konfliktów, o których nie mogliśmy w niedalekiej przeszłości fantazjować. Rozwój elektroniki, informatyki, czy technologii druku 3D zwiększa niebezpieczeństwo podwójnego wykorzystania technologii cywilnych. Postęp techniczny doprowadził do tego, że jak sądzę,



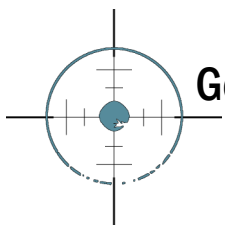
Uliczna barykada w Słowiańsku, kwiecień 2014.

Fot. A. Сирота / commons.wikimedia.org

ok. 30 państw posiada odpowiednie technologie rakietowe pozwalające zaatakować terytorium innych państw, w tym np. Stanów Zjednoczonych, kiedyś oddzielone oceanami od potencjalnych zagrożeń. Departament Obrony USA już w 2000 roku twierdził, że 9 krajów rozwijających się może posiadać broń jądrową^[1]. Wyrafinowana technika, dziesiątki tysięcy agentów służb specjalnych, planiści wojskowi olbrzymie nakłady na system obronny nie przeszkodzą pomysłowym i zdeterminowanym przeciwnikom w urzeczywistnieniu ich planów.

Wojny asymetryczne i hybrydowe

Kategoria wojny asymetrycznej^[2] przed wydarzeniami z września 2001 r. była znana wąskiemu gronu specjalistów. Z teorii zamieniła się w praktykę. Pojęcie asymetria pojawiło się współcześnie w 1995 r., w oficjalnej publikacji pt. „Połączona walka sił zbrojnych USA”. Asymetria była definiowana, jako starcie pomiędzy sobą różnego rodzaju sił zbrojnych np. sił powietrznych z siłami morskimi^[3]. W *National Military*



Strategy, z tego samego roku, wskazano, że zagrożeniami asymetrycznymi są np. terroryzm, wykorzystanie lub groźba użycia broni masowego rażenia oraz walka informacyjna. Dwa lata później w *Quadrennial Defence Review Report* Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych wskazano, że przewaga USA w dziedzinie uzbrojenia konwencjonalnego może zachęcać przeciwników do wykorzystania środków asymetrycznych dla atakowania wojsk amerykańskich, bądź Amerykanów na ich własnym terytorium. Podczas odbytej w 1998 roku w Akademii Wojennej Sił Lądowych USA konferencji, zajmującej się zagrożeniami symetrycznymi i asymetrycznymi dla Stanów Zjednoczonych wyciągnięto wnioski, iż USA nie mogą zostać pokonane w wyniku ataku symetrycznego, natomiast mogą w efekcie ulec napaści asymetrycznej. W dokumencie pt. *Joint Vision 2020*, konieczność sprostania zagrożeniom asymetrycznym uznana została za jedno z wiodących wyzwań dla sił zbrojnych USA^[4].



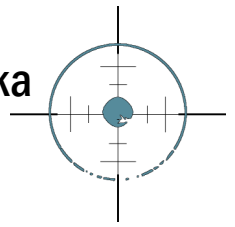
Emblemat Narodowej Gwardii Ukrainy.
Fot. commons.wikimedia.org

We Francji zagrożenia asymetryczne głównie są utożsamiane z terroryzmem, nazywanym bronią biednych. Według generała Christiana Quesnota zagrożenie asymetryczne związane jest z każdą formą zagrożenia ze strony zorganizowanej grupy, zależnej bądź niezależnej

od państwa. Państwo, państwa, bądź ich sojusz nie są przygotowane na takie zagrożenie pod względem kulturowym, strukturalnym, intelektualnym, legislacyjnym, administracyjnym tak, aby móc zareagować natychmiast, skutecznie i ostro^[5].

W Niemczech zagrożenia asymetryczne nie stanowiły do 2001 r. poważnego pola rozważań. Wojny w Europie kojarzone były z konfliktami pomiędzy państwami lub zbrojnymi starciami wewnętrznymi. Pojawienie się na scenie nowych aktorów wojny (pozapaństwowych), dysponujących dużym potencjałem zniszczenia pokazały, że społeczeństwa o wysokim poziomie cywilizacyjnym (technicznym) są niezwykle podatne na ataki asymetryczne. Musimy zwrócić uwagę, że oprócz wojen międzypaństwowych, występowała ich inna forma. Była to tzw. mała wojna. We współczesnej literaturze przedmiotu jest ona określana, jako konflikt o obniżonej intensywności, wojna partyzancka, wojna asymetryczna lub wojna postnarodowa^[6]. Według specjalistów niemieckich wojna asymetryczna jest małą wojną lub konfliktem o obniżonej intensywności, w którym państwa lub społeczeństwa wystawione są na zagrożenia ze strony aktorów państwowych lub niepaństwowych, np. grup terrorystycznych, bojowników o wolność, hakerów komputerowych, stosujących najczęściej niekonwencjonalne środki ataku^[7].

Zasadniczym tokiem niemieckich rozważań w sprawach wojny asymetrycznej jest sytuacja, gdy silniejsza strona wystawiona jest na niekonwencjonalne ataki słabszego, z definicji, przeciwnika. Na uwagę zasługuje fakt, że Niemcy uważają, iż małe wojny asymetryczne niekoniecznie muszą być mniejsze od wojen dużych. Dotyczy to ich intensywności, czasu trwania lub siły niszczenia. W wojnie asymetrycznej występuje brak rozróżnienia pomiędzy kombatantami oraz ludnością cywilną, co jest podstawą współczesnego prawa humanitarne.



Podczas wojny asymetrycznej znajdują zastosowanie wszystkie możliwe środki walki, a swoją brutalnością wobec ludności cywilnej przypomina ona wojnę totalną. Niemieckie rozważania nad istotą wojny asymetrycznej idą jeszcze dalej. Za istotny przejaw wojny asymetrycznej uważają liczebny wzrost niepaństwowych aktorów w polityce międzynarodowej. Podmioty te współcześnie zyskują na znaczeniu. Zaliczamy do nich oprócz ruchów wyzwoleniczych, wszelkiego rodzaju ruchów oporu, zorganizowaną przestępczość, prywatne siły zbrojne^[8], prywatne organizacje wywiadu i bezpieczeństwa. Do pozostałych niepaństwowych aktorów sceny politycznej zaliczamy globalne koncerny, organizacje pozarządowe, które, jak dotychczas bezpośrednio nie występują, jako strony konfliktu asymetrycznego, lecz mogą działać na czyjeś zlecenie np. państwa lub podmiotu niepaństwowego. Według specjalistów niemieckich nastąpiło odpaństwowienie wojny. Wzrosła liczba wojen wewnętrznych pomiędzy społecznościami, prowadzonych w imię trudno definiowalnych celów politycznych. Postępuje zjawisko multinacjonalizacji wojen, co jest związane z interwencjami militarnymi w imieniu wspólnoty międzynarodowej. Akcje są legitymizowane przez ONZ, bądź którąś z organizacji regionalnych. W tego typu wojnie uczestniczące w niej państwa wykonują funkcje dostawców niezbędnych materiałów, broni i żołnierzy na potrzeby jej prowadzenia. Zjawisko wojny przenosi się z racjonalnej sfery rozważań rachunku strat i zysków, do sfery trudno dostrzegalnych powodów ideologiczno – emocjonalnych. Wojna staje się sposobem na życie, celem samym w sobie.

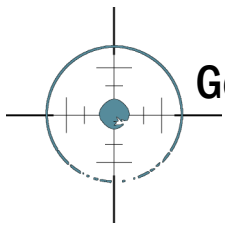
Definicja Carla von Clausewitza „(...) wojna jest nie tylko czynem politycznym, lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, przeprowadzeniem ich innymi środkami”^[9] staje się nieaktualna. Wojna asymetryczna



Uliczna barykada w Doniecku, maj 2014.
Fot. A. Butko, commons.wikimedia.org.

charakteryzuje się zacieraniem granicy pomiędzy wojną a pokojem, bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym, sferą prywatną i społeczną. Zanikają specyficzne relacje pomiędzy polityką, wojskiem, wywiadem lub policją^[10].

Nasze rozważania należy rozpocząć, od ustalenia, z jaką formą działań mamy do czynienia na Ukrainie. Wojny możemy ujmować w wieloraki sposób, jako ujęcie kulturowe, lub prawne czy polityczne. Najbardziej uniwersalnym pojęciem, wg mnie, będzie chyba ujęcie kulturowe, gdyż sam termin wojna znaczy, co innego w zależności, na jaką część świata spojrzymy i w jakim momencie historycznym. John Keegan stwierdził, że: „w wojnie wyraża się kultura danego społeczeństwa, (...) wojna bywa determinantem kultury, a w niektórych społeczeństwach (sama) jest kulturą”^[11]. Z kolei ujęcie prawne mówiące o wojnie, że to „stan prawny, który dwu lub więcej zwaśnionym ze sobą grupom zezwala na rozwiązanie konfliktu przy użyciu siły zbrojnej”^[12]. Dla politologa, wojna jest specyficznym działaniem politycznym, podczas którego dochodzi do użycia przemocy. Dla Hedleya Bulla wojna to „zorganizowana przemoc, jaką jednostki polityczne kierują przeciwko sobie nawzajem. Przemoc nie jest wojną, jeśli nie stoi za nią pewna jednostka polityczna; zabijanie na woj-



nie jest czymś innym niż zwykłe mordowanie ze względu na jego zapośredniczony, oficjalny charakter, na symboliczną odpowiedzialność jednostki politycznej, na rzecz, której działa ten, kto zabija. Ale nawet przemoc, za którą stoi jednostka polityczna, nie jest wojną, o ile nie kieruje się przeciwko innej jednostce politycznej; przemoc, jaką państwo stosuje, eliminując przestępców czy zwalczając piractwo, nie może być określona, jako wojna, gdyż jest skierowana przeciwko jednostkom^[13]”.

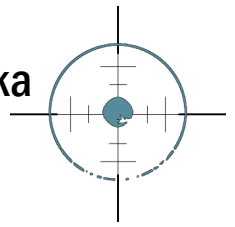
Więc, z czym mamy do czynienia na Ukrainie? Czy jest to wojna hybrydowa? Czy inny, nowy rodzaj prowadzenia działań, którego następstwa są podobne do wojny.

Słowniki, leksykony i encyklopedie wojskowe, nie udzielą jednoznacznej odpowiedzi^[14]. Najbliższa jest definicja wojny psychologicznej^[15] zawarta w *Leksykonie wiedzy wojskowej*. Według leksykonu „(...) Głównym elementem w. p.^[16] jest dywersja ideologiczna stosowana przy jednoczesnym nacisku dyplomatycznym, ekonomicznym, a nawet szantażu militarnym, sabotażu i terrorze, dezinformacji i prowokacji. (...) Do w.p. włącza się szeroko współczesne zdobycze techniki i osiągnięcia nauki; 2) system zabiegów propagandowych w celu pozyskania społeczeństwa do realizacji polityki agresywnej^[17]”. Tego typu wojna jest sprzężona i skorelowana z działaniami wojennymi, ze skutkami działania ogniowego, uderzeniami na wojska i społeczeństwo. Kontynuujmy nasze rozważania, a może jest to jednak wojna hybrydowa^[18]. Tyle, że definicji, klasyfikacji, czym jest wojna hybrydowa jest również wiele. Michael Evans stwierdził „(...) stoimy w obliczu dziwnej mieszaniny przednowoczesnego i ponowoczesnego konfliktu – świata asymetrycznych i etnopolitycznych działań zbrojnych – w którym mieszają się maczety i programy Microsoftu, zaś apokaliptyczni milenaryści obuci w Reeboki i noszący okulary Ray – Bana marzą o zdobyciu broni masowej zagłady^[19]. Ponieważ hybrydowość

w klasycznym rozumieniu stanowi przeszkodę w planowaniu operacji militarnych, i ich prowadzeniu, gdyż podstawową zasadą jest integracja systemu dowodzenia, utrudnia integrowanie poszczególnych formacji, jednostek i związków operacyjno – taktycznych sił zbrojnych, uniemożliwiając jednolite dowodzenie^[20]. Dlatego entuzjaści i zwolennicy wojny hybrydowej odwołują się do rozumienia pojęcia hybrydowość, jako koadaptacja i konwergencja, połączenie elementów dwóch odmiennych systemów^[21]. Dla Franka G. Hoffmana wojna hybrydowa charakteryzuje się „zbieżnością (...) fizyczną i psychologiczną, kinetyczną i niekinetyczną, bojowników i cywilów (...) sił zbrojnych i społeczności, państw i aktorów niepaństwowych, a także zdolności bojowych, w które są wyposażone^[22]. Inna definicja (D.T. Lasicy) mówi, że hybrydowość to logiczna kombinacja strategii i taktyki zmierzająca do wymieszania różnych typów działań zbrojnych^[23]. Inny amerykański autor R. G. Walker traktuje hybrydowość, jako wynik konwergencji zasad wojny konwencjonalnej i operacji specjalnych^[24]. Wojnę hybrydową, jako kombinację wojny symetrycznej i asymetrycznej definiuje J. J. McCuen^[25]. Kolejny autor (N. Freier) w wojnie hybrydowej łączy: działania nieregularne (partyzanckie), tradycyjne konflikty o ograniczonym zasięgu uważane przez niego za najpoważniejsze, zagrożenia asymetryczne^[26].

Mała wojna i miatieżewojna

Czy działania na Ukrainie wynikają z przyswojenia przez elity rządzące Rosją koncepcji Panarina i Dugina? Po części na pewno tak. Ale musimy pamiętać, że tradycje niekonwencjonalnych działań, nie tylko *specpropagandy*, powstawały już w pierwszych dekadach istnienia Związku Radzieckiego i działalności Kominternu^[27] oraz jego ekspozytur zagranicą. W broszurze pt. *Jedna doktryna wojenna i Armia Czerwona z 1921 roku*



Michaił Frunze podjął się próby teoretycznego opracowania pojęcia *działania specjalne*. Zgodnie z koncepcjami Frunzego (...) należy działać systematycznie i planowo, tworząc dla armii przeciwnika takie warunki, żeby jego przewaga techniczna okazała się bezsilna wobec słabo uzbrojonego, pełnego inicjatywy, śmiałego i zdecydowanego przeciwnika”^[28]. Koncepcję małej wojny sprecyzowała książka M. A. Drobowa, *Mała wojna (partyzantka i dywersja)*. Drobow dzielił partyzantkę na dwa rodzaje wojskową i typu powstańczego (warunek zbrojnego powstania przeciwko uciskowi socjalnemu czy narodowemu). Dywersję z kolei rozumiał, jako działania małych tajnych oddziałów i grup dywersyjnych. Była ona w odróżnieniu od partyzantki domeną specjalnie wyszkolonych ludzi. Działania dywersyjne miały mieć wszechstronny charakter. Można wśród nich wyróżnić ekonomiczne (uderzenia w przedsiębiorstwa, transport, system finansowy); polityczne (propaganda [spec], demoralizacja, intrygi); wojskowe (wysadzanie wyposażenia bojowego, składów, arsenałów, umocnień czy węzłów łączności) oraz terrorystyczne (zabicie lub otrucie przywódców politycznych lub dowódców wojskowych)^[29]. Już w 1929 r. wydana została jawna publikacja autorstwa K. K. Zwonariewa, poświęcona wywiadowi agenturalnemu. W pierwszym tomie dzieła autor uznawał tzw. aktywny wywiad (dywersję), za część wywiadu agenturalnego. Publikacja tworzyła podstawy teoretyczne radzieckiej szkoły dywersji^[30].

Komintern^[27] prowadził własne szkoły zajmujące się szkoleniem z zakresu *specpropagandy* oraz dywersyjne. Wśród pionierów działań specjalnych, znalazł się Polak i oficer radzieckiego wywiadu wojskowego Karol Walter Świerczewski (1897 – 1947), który, będąc komendantem szkoły dywersyjno – sabotażowej Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej wykładał: taktykę ogólną, walki uliczne, walki partyzanckie oraz gry dla



Rebelianci w Słowiańsku, kwiecień 2014.
Fot. Є. Насадо, commons.wikimedia.org

przygotowania powstania zbrojnego^[32]. Doświadczenia praktyczne i wiedza teoretyczna zostały w okresie powojennym wykorzystane, chociażby podczas Kursów Doskonalenia Kadr Oficerskich KGB ZSRR. W ramach I Zarządu Głównego (wywiad) KGB praktykowane były na szeroką skalę działania dezinformacyjne, których jednym z wybitniejszych znawców i praktyków stał się energiczny generał major Iwan Agajanc^[33], naczelnik Wydziału „D”, a następnie Służby „A”, czyli dezinformacji, I Zarządu Głównego^[34].

Emigranci rosyjscy także zastanawiali się nad problematyką działań niekonwencjonalnych, pamiętając o klęskach ponoszonych z rąk bolszewików i jego służb specjalnych (Trust, Syndykat -2). W momencie obejmowania władzy, w wyniku przewrotu październikowego, partia bolszewików była nieliczną, kilkutyśieczną organizacją. Bolszewicy przegrali wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego, gdyż na 36 mln głosujących 21 mln oddało głos na partię eserowców, a jedynie 9 milionów zagłosowało na partię Włodzimierza Lenina. Nie uchwalenie przez Zgromadzenie Ustawodawcze *Deklaracji praw ludu pracującego i wyzyskiwanego*, zaproponowanej przez partię bolszewików spowodowało, że bolszewicy i lewicowi eserowcy potępili Zgromadze-

nie i uznali je za organ kontrrewolucji oraz opuścili obrady^[35]. Tak więc doświadczenia historyczne wskazują, że sprawna niewielka organizacja, silnie zmotywowana, jest w stanie pokonać, zdawałoby się, o wiele silniejszego przeciwnika. W początkowej fazie po Rewolucji Październikowej konflikt wewnętrzny w Rosji był klasycznie asymetryczny. Zakończony został zwycięstwem słabszej strony sporu.

Jednym z pionierów badających nowe oblicza wojny, był emigrant. twórca koncepcji *мятежевойны* pułkownik Sztabu Generalnego carskiej armii Jewgienij Eduardowicz Messner. Już ponad pięćdziesiąt lat temu uprzedzał świat przed nastaniem ery nieklasycznych wojen, ogólnoświatowego buntu, rebelii (*мятеж*) i nieznającego granic terroru. Messner urodził się w 1891 r. w Guberni Chersońskiej (dzisiejsza Ukraina), a zmarł w 1974 r. w Buenos Aires (Argentyna). Był obdarzony wspaniałym intelektem, erudyta, poliglota (posługiwał się językami: angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim i serbskim). Pułkownik Messner - praktyk i teoretyk wojen, był wyjątkowy dlatego, że jego twórczość obejmowała ponad pół wieku. Stulecia pełnego wojen, eksplozji społecznych, techniczno – wojennych rewolucji i osiągnięć. Carski pułkownik

napisał dziesiątki prac naukowych oraz kilka tysięcy artykułów i przyczynków publikowanych w emigracyjnych wydawnictwach. Messner sformułował i nagłaśniał ideę nowej formy walki zbrojnej *борьбы мятежом*.



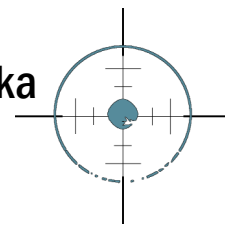
Godło Republiki Noworosji.
Fot. commons.wikimedia.org

Ukraina i мятежевойна

W latach sześćdziesiątych do początku siedemdziesiątych ubiegłego wieku Messner wytrwale, wręcz fanatycznie uświadamiał osobistościom politycznym i wojskowym niebezpieczeństwo i zgubne skutki tego sposobu prowadzenia walki. Chciał aby zostały podjęte odpowiednie kontrposunięcia. Bardzo rzadko uznawano jego poglądy. Często komentowano, że pisze dyrdymały.

Twierdził, że podczas dwóch wojen światowych i mnóstwa wojen lokalnych zrodziła się *ogólnoświatowa rewolucja*. Wojny spłotyły się z buntami, rebeliami, rebelie z wojnami i tak powstała nowa forma konfliktów zbrojnych którą nazwał *мятежевойна*^[36]. Ten nowy fenomen rozpatrywał z wielu punktów widzenia. Po pierwsze z psychologicznego. W klasycznych wojnach psychologia wojujących armii miała duże znaczenie. W epoce ogólnonarodowych armii oraz ruchów narodowyzwoleńczych psychologiczne czynniki uzyskały znaczenie dominujące. Wojsko narodowe, dla Messnera, to psychologiczny organizm, ruch narodowo wyzwoleńczy to podwójnie psychologiczne zjawisko. Wojna wojska i ruchów narodowych, to *мятежевойна* - wojna psychologiczna^[37]. Prowadzenie walki w stylu *мятежевойны* (partyzanci, dywersanci, terroryści) przyjmie ogromne rozmiary stwierdził już na początku lat sześćdziesiątych XX wieku^[38].

W przedmowie do swojej książki *Всемирная Мятежевойна* Messner wzmiankował, że dziesięć lat wcześniej wyszła w druku jego praca *Мятеж – имя третьей всемирной*, w której przepowiedział formę i cechy „trzeciej wojny światowej” rozwijającej się na oczach niewidzącego tego zagrożenia świata. Obserwując rozwój wypadków Messner doszedł do wniosku, że walki nieregularne mieszają się i splatają z uderzeniami z podziemia (terroryzm) tajnych i terrorystycznych organizacji, grup sabotażowych, rozmaitych pojedynczych ludzi. Wszystkie tego typu zdarzenia trudno klasyfikować, wskazywać ich źródła. Czy jest to zemsta na okupancie,



Україна і м'ятежовійна

wyzwolenie kraju czy np. polityczno – socjalny prze-wrót. Taką mieszaninę, splątanie ideologii, bezideo-wego zła, pryncypialnego protestu. Awantury bez zasad nie można było – zdaniem Messnera - nie nazwać *мятежом*^[39]. *Мятежовійна* nie kieruje się określonymi normami czy szablonami postępowania. Taktyka wojny – rebelii jest elastyczna, unikaj tego co silne, bij w słabe punkty. Gdy oczekują cię u bram to wejdź oknem Partyzanci powinni zmieniać miejsce swoich działań jak woda lub wiatr (Mao Tse Tung)^[40]. Fazy *мятежовійны* to: demoralizacja, nieporządek, terror, postępujący werbunek do sprawy rewolucji, przebudowa dusz (stworzenie nowego człowieka), konstruowanie systemu człowieka maszyny^[41]. Celem strategicznym tej wojny jest burzenie, dewastowanie struktury. Zburzone państwo nie może być odbudowane, tak jak martwy nie może być przywrócony życiu (Sun Tzu)^[42]. Kierowanie wojną to sztuka. Prowadzenie *мятежа* (rewolucji, rebelii) to także sztuka. Obecnie powstaje nowa sztuka – prowadzenie *мятежовійны* prognozował J. Messner.

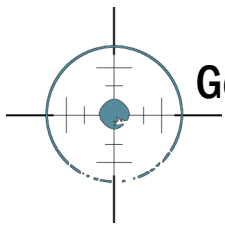
Zasadniczymi celami tego typu wojny jest zniszczenie morale wrogiego narodu, rozbitcie jego aktywnej części: wojska, partyzantki, walczących ruchów narodowych, zniszczenie lub przechwycenie obiektów mających wartość psychologiczną, zniszczenie bądź zajęcie obiektów mających wartość materialną, stworzenie wrażenia zewnętrznego porządku dzięki zdobyciu nowych sojuszników, dla spowodowania upadku ducha sojuszników wroga. Strategia *мятежовійны* polega na „wzięciu do niewoli” wrogiego narodu. Nie fizycznie lecz psychologicznie. Należy strącić go z jego ideowych pozycji, wnieść w ducha trwogę i zamieszanie. Utwierdzić w zwycięstwie naszych idei i na koniec przyciągnąć go do nich. *Мятежовійна* to odstępstwo od dogmatów klasycznej sztuki wojennej. To herezja. *Мятежовійна* jest wojną heretycką, trwającą dopóki wojna nie oddzieli się od *мятежа*.



Baza wojskowa w Perevalne, marzec 2014 r.
Fot. A. Голобородько, commons.wikimedia.org

Żeby pojąć czym jest *мятежовійна* należy odstąpić od ustanowionej przez wieki tradycji pojęcia wojny. Należy zakończyć myślenie, że wojna jest wtedy, kiedy walczą, a pokój, kiedy nie walczą. Trzonem systemu przeciwko *мятежовійне* i główną siłą uderzeniową powinna stać się „niewielka, lecz jakościowo silna, doborowa, profesjonalna armia (regularny korpus złożony z profesjonalistów)^[43]”. Aby zwyciężyć w *мятежовійне*, kierować nią w interesie cywilizowanych państw, jest samym w sobie niezwykle trudną strategiczną sztuką. Należy posługiwać się określonymi dla tej wojny prawidłami, które nie zostały systemowo opracowane. Nie ma teoretycznych wykładów o *мятежовійне*. Wiedza o niej nie jest zgłębianą i prawa funkcjonowania są nieznanymi. Poprzez badanie partyzanckich i przeciwpartyzanckich wojen, doświadczeniu w walce z politycznym i wojennym bandytyzmem oraz terroryzmem można stworzyć dostatecznie jasną i precyzyjną naukę, jak zwyciężyć w *мятежовійне*. Na wszystkich jej poziomach, począwszy od politycznego, strategicznego, a skończywszy na taktycznym^[44].

Pułkownik Jewgienij Messner w wielu kwestiach prawdopodobnie się mylił się, lecz stał się



już klasykiem dla wojskowej myśli Rosji postrza-dzieckiej. Siła Messnera polega na tym, że był bez-państwowcem, niezależnym od akademickich sche-matów, od szkoły starej armii (carskiej), ale, także od koncepcji marksistowsko – leninowskich, które poddawał krytycznej ocenie. Jego osiągnięcia w badaniach nad nowymi formami prowadzenia wojny można porównywać do dzieła Carla von Clau-sewitzza czy dorobku generała Henri Jomini. Zda-niem carskiego pułkownika udział armii we współ-czesnych konfliktach, nie jest nie będzie taki zna-czący, jak wcześniej (I wojna i II wojna światowe).

Pierwszą zwycięską *miatieżewojną* była klęska Francuzów w wojnie w Indochinach, która zaczęła się w 1947 r. Północnowietnamski generał Vo Nguyen van Giap nauczyciel historii i dziennikarz, kształcący się w naukach politycznych, prawie i ekonomii, stosujący metody trzyfazowej^[45] wojny pokonał nie tylko Francuzów, ale również Ameryka-nów. Innymi słowy Messner zauważył, że klasyków sztuki wojennej zmienili rewolucjoniści: wspomniany generał Giap, Mao Tse Tung, Che Guevara czy znany twórca teorii *мятежевойны* Carlos Marighella. Zdaniem Messnera tak, jak każda epoka histo-ryczna ma swój wyróżniający styl w sztuce, tak ewo-lucja wojowania, posługując się terminami sztuki szła od naturalizmu wojny, epoki barbarzyństwa przez klasycyzm ze jego surowością formy i dokładnością detali, u której początków stał Napo-leon Bonaparte i jego wojny. Okres I i II wojen świa-towych to realizm, podczas których wojowanie było przede wszystkim procesem technicznym i technologicznym, którego katalizatorem była re-wolucja sztuki wojennej oparta o osiągnięcia nauki i techniki społeczeństwa industrialnego. Ówczesnie wojna była zjawiskiem fizycznym.

Impresjonizm zorientowany na sferę społecznej i indywidualnej świadomości, według Messnera, charakteryzuje czasy zimnej wojny. Naród, władze i indywidualni ludzie byli obiektami informacyjnego

Ukraina i мятежевойна



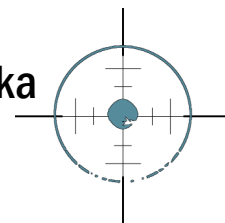
Ukraińska Brygada Piechoty Morskiej podczas ćwiczeń Sea Breeze 2010.

Fot. K. Regan, commons.wikimedia.org

oddziaływania możliwego dzięki rewolucji informa-cyjnej i jej osiągnięciom. Przeważnie była zjawi-skiem psychologicznym.

Мятежевойна jest porównywalna do romantyzmu, który przedstawia nadzwyczajnych ludzi w niezwykłych okolicznościach. Ich cechami są za-pał, fanatyzm, oddanie idei, poświęcenie, bezwa-runkowe podporządkowanie interesu osobistego interesowi ogółu, zaostrome poczucie zobowią-zania wobec kogoś lub wobec czegoś. Podczas tego typu wojny granice pola walki zawężają się do indy-widualnych granic człowieka np. szachida. U podstaw *мятежевойны* leży namiętność, otoczona aureolą bohaterstwa i romantyzmu. Przekształ-ca się w coś przyciągającego, dlatego, że pojmowa-na jest jako możliwość wzniesienia się do wyobra-żanego ideału i jego obrony, nawet za cenę życia. Należy ją więc rozpatrywać ją, jako zjawisko ducho-we.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że *мятежевойна*, jeżeli jej uczestnicy będą skrajnie irracjonalni, może przejść na pozycje porównywalne z abstrakcjonizmem w sztuce, który odrzuca wszelkie prawidła i formy. Będzie prowadzona w sposób indywidualny i subiektywny. Może przekształcić się



w bezmyślną rzeź, opartą o nienawiść i zemście prowadząc do chaosu. To wojna, jako zjawisko biologiczne, kiedy następuje przejście od człowieczeństwa do zezwierzęcenia. Innymi zwycięstwo wojny, zależność od niej, przekształca się w odruch, potrzebę innymi słowy piekło

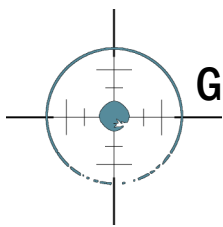
Osią *мятежевойны*, podstawowym elementem jest *мятеж*^[46]. Zasadniczą kwestią *мятежа* jest rewolucyjne zbrojne wzbурzenie, powstanie. Ponadto z *мятежом* ciasno związany jest zamęt^[47]. *Мятеж* jest formą wyjścia z paniki, pogubienia się czyli jego niezbędną składową. Messner wymienia wiele rodzajów zamętu: ideologiczny, państwowy, pokoleniowy, płci czy religijny. Wszystkie kategorie zamętu prowadzą w efekcie do rozbicia układu hierarchicznego, ludzkiej świadomości, autorytetów, wzorców itd.

Koncepcja *мятежевойны* jest niezwykle skomplikowaną teorią, prowadzenia działań, niekoniecznie od razu militarnych. Szczególnie w początkowej fazie kampanii.

Analiza spuścizny naukowej i publicystycznej Jewgienija Messnera jest gotowym tematem na nie jedną pracę doktorską, habilitacyjną czy monograficzną. Zbadanie *мятежевойны*, takiej jaką przedstawił w swoich pracach emigracyjny naukowiec, usytuowanie tej teorii we współczesnym świecie konfliktów, byłoby nie tylko ciekawym wyzwaniem intelektualnym, ale miałyby walory praktyczne. Rozpoznanie zasad, prawideł prowadzenia tej niecodziennej walki pozwoliłoby na organizacyjne, prawne czy mentalne przygotowanie się do przeciwdziałania temu zagrożeniu. Sam Messner pisał, że jest to sztuka (prowadzenia swoistej wojny) skodyfikowana i którą potrafimy rozpoznać. Nawet współcześnie. A przecież zdaniem Messnera *мятежевойна*, „trzecia wojna światowa”, trwała w jego czasach i toczy się współcześnie. Ze względu na rozwój środków masowego przekazu, telekomunikacji, Internet, powszechny dostęp do kompu-

terów, drukarek, druku cyfrowego, multimediiów może być jeszcze skuteczniejsza.

Zajmując się tym fenomenem Messner zastanawiał się, jak się jej można przeciwstawić. Spróbujmy przedstawić jego propozycje w tym zakresie. Pierwszą jest uznanie faktu jej istnienia na poziomie globalnym, w obejmującej wszystko skali, jej niepodzielności całościowego charakteru. Po drugie, aby się obronić w *мятежевойне* trzeba przekształcić jednostronny konflikt (jedna strona atakuje, druga kapituluje) w dwustronny i przygotować niezbędną strategię. Dalej należy się przeciwstawić procesom rozkładu hierarchii, określonej tradycjami religijnymi, państwowymi i wojskowymi, w tym środkami doprowadzającymi do rozłamu, rozkładu i korupcji od wewnątrz. Należy ponadto zwracać szczególną uwagę na człowieka i naród w całości, jego świadomość, jego duszę ponieważ to one są głównymi polami starcia w *мятежевойне*. Należy zrobić człowieka, a nie maszyny, naukę czy technikę decydującym czynnikiem tej wojny. Po piąte, ci którzy znaleźli się w ogniu tego typu wojny powinni szybko rozpoznać, że *мятежевойна* to nie przedłużenie polityki innymi środkami (kłania się Clausewitz), lecz jest to forma polityki (dyplomacji). Następnie należy opracować i realizować przedsięwzięcia obronne na psychologicznym i duchowym polach walki, tej wojny. Priorytetem jest zabezpieczenie jedności narodowej przestrzeni informacyjnej i duchowej. Kolejnym niezbędnym działaniem jest przygotowanie prawnej, normatywnej bazy mającej na celu przygotowanie systemu obronnego państwa z uwzględnieniem specyfiki *мятежевойны* i niezbędnych potrzeb związanych z bezpieczeństwem narodowym, z uwzględnieniem aspektu militarnego. Ponadto niezbędne jest przygotowanie możliwości równoległego reagowania na działania przeciwnika na trzech teatrach wojny: geopolitycznym, psychologicznym (informacyjnym) i duchowym. Działania muszą być prowadzone rów-



noległe i być zsynchronizowane. Ostatnim niezbędnym elementem obrony przed miateżtwojną jest opracowanie nowych strategicznych koncepcji reagowania na działania przeciwnika, z uwzględnieniem specyfiki wyżej wspomnianych trzech teatrów wojny, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów psychologicznych i duchowych. Oczywiście nie należy z pola uwagi, przygotowując się do *мятежевойны*, tracić umiejętności prowadzenia wojen klasycznych, nie tylko nieregularnych czy sieciowych.

Tych kilka punktów przedstawionych powyżej, jest tylko ogólnymi rekomendacjami dla atakowanego, a przecież lista wytycznych będzie dłuższa, gdy pochylimy się bliżej nad teorią pułkownika Jewgienija Messnera.

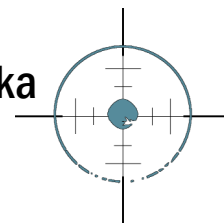
Zakończenie

Kilka lat temu podczas wygłaszania opublikowanego później referatu na temat zagrożeń asymetrycznych, wspomniałem o koncepcji Jewgienija Messnera. Moja wzmianka wzbudziła zainteresowanie jednego z uczestników, profesora nauk wojskowych. Jak się okazało z rozmowy ze mną nie słyszał o niej i nie była ona przedmiotem zajęć w Akademii Obrony Narodowej. Kilka lat wcześniej nad teorią *мятежевойны* zaczęli pracować rosyjscy naukowcy z uniwersytetu wojskowego w Moskwie. W 2004 r. wydana została książka *Всемирная Мятежевойна*. Jak przypuszczam prace naukowe Messnera były już znane w wąskich kręgach radzieckich naukowców wojskowych, ze względu na fakt silnej penetracji środowisk emigranckich przez służby wywiadowcze ZSRR. A Messner, jak napisałem publikował dużo. Jednym ze znawców problematyki *мятежевойны* jest pułkownik Tatiana Wasiliewna Graczowa, docent doktor. Obecnie najprawdopodobniej szefowa katedry języka rosyjskiego i języków obcych Akademii Sztabu Generalnego Sił

Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Wcześniej pracowała, jako wiodący pracownik naukowy Centrum Wojskowo – Strategicznych Badań Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR. Ostatnią jej książką jest: ***Последнее искушение России: К какой войне должна готовиться Россия***. Ta licząca 384 strony książka wydana została w nakładzie 25 000 egzemplarzy. Myślę, że warto byłoby ją przestudiować w kontekście wydarzeń rozgrywających się na Ukrainie.

Wydarzenia na Ukrainie, gdy spojrzymy na nie oczami pułkownika Jewgienija Messnera, są w mojej opinii faktami potwierdzającymi, że toczy się tam *мятежевойна*, która w każdej chwili może przejść do fazy wojny, po oddzieleniu się *мятежа*.

Wydaje mi się, że nasi „uczeni w piśmie” stratedzy wojskowi i politycy, a także naukowcy wielu dziedzin powinni pochylić się nad spuścizną naukową carskiego pułkownika, zbadać ją oraz spróbować się zorientować na ile ona została przyswojona i udoskonalona przez Rosję. Myślę, że dogłębna analiza wydarzeń na Krymie oraz pozostałej części Ukrainy, a być może kolejnych wydarzeń pomoże w zrozumieniu tego się tam dzieje i uświadomi, intelektualną, ale także praktyczną skuteczność prowadzenia *мятежевойны*. Ciągłe obracanie się wokół koncepcji wojen asymetrycznych, hybrydowych, pozostawanie w kręgu tylko zachodniej myśli wojskowej oraz geopolitycznej, bez uwzględniania koncepcji Messnera, Dugina czy Panarina w naszej myśli obronnej, może nas postawić w sytuacji takiej, gdy trzymamy rękę w pewnym naczyniu, z jego nieprzyjemną zawartością. A chyba tak jest, gdy patrzymy na reakcję naszych czołowych polityków oraz urzędników zajmujących się sprawami bezpieczeństwa, chociażby w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego przy prezydencie RP, kierowanym przez profesora generała Stanisława Kozieja.



Przypisy

- [1] C. Weinberger, P. Schweizer, *Następna wojna światowa*, Warszawa 1998, s. 14. Przewidywania autorów się spełniają po tym jak do klubu atomowego w spektakularny sposób weszły Indie i Pakistan, które w niedalekiej przeszłości stoczyły trzy wojny. Szerzej na temat wojen zob. też F. Heisbourg, *Wojny*, Warszawa 1998.
- [2] O zagrożeniach asymetrycznych kompetentne opracowanie napisał M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007.
- [3] Wąskie pojęcie koncepcji asymetrii.
- [4] Szerzej zob. P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 21-23.
- [5] Tamże, s. 26.
- [6] Zob. P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia...*, wyd. cyt., s. 30.
- [7] Bundesnachrichtendienst – Lexikon, podają za P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia...*, wyd. cyt., s.31.
- [8] Na Ukrainie oskarżanym o posiadanie prywatnych sił zbrojnych jest oligarcha Igor Kołomojski
- [9] C. von Clausewitz, *O wojnie*, Mireki, br. roku wyd., s. 29.
- [10] Więcej o niemieckiej koncepcji wojny asymetrycznej zob. P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia...*, wyd. cyt., s.29 – 39; por. A. Wejksznier, *Wojny XXI wieku. Istota współczesnych konfliktów asymetrycznych*, /w:/ *Zagrożenia asymetryczne współczesnego świata*, pod. red. S. Wojciechowskiego i R. Fiedlera, Poznań 2009, s. 120 – 127.; tamże, J. Pawłowski *Zagrożenia asymetryczne w wojskowej myśli strategicznej*, s. 129 – 140.
- [11] J. Keegan, *Historia wojen*, Warszawa 1998, podają za *Studia bezpieczeństwa* (red. P. D. Williams), Kraków 2012, s. 153.
- [12] Q. Wright, *A Study of War*, Chicago 1983, podają za *Studia bezpieczeństwa* (red. P. D. Williams), Kraków 2012, s. 153.
- [13] H. Bull, *The Anarchical Society: A Study of Order in the World Politics*, London 1977, podają za *Studia bezpieczeństwa* (red. P. D. Williams), Kraków 2012, s. 153.
- [14] Zob. *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* (red. W. Łepkowski), Warszawa 2002; *Leksykon wiedzy wojskowej* (prac. zbior., red. A. Kowalska), Warszawa 1979; czy *Военный энциклопедический словарь* (А. П. Горкин, В. А. Золотарев, В. Л. Манилов), Москва 2002.
- [15] *Leksykon wiedzy wojskowej* (prac. zbior. Red. A. Kowalska), Warszawa 1979, s. 482.
- [16] *Wojny psychologicznej*.
- [17] Tamże, s. 482.
- [18] Słowo hybrydowość pochodzi od łacińskiego wyrazu hybryda, który oznacza mieszańca, osobnika powstałego ze skrzyżowania dwóch genetycznie różnych osobników, należących do różnych gatunków, odmian lub ras; zob. *Słownik języka polskiego* (H. Szymański, St. Bik, C. Szymański, red.), Warszawa 1978, s.760.
- [19] M. Evans, *From Kadesh to Kandahar. Military theory and the future of war*, *Naval War College Review*, nr 3 z 2003 r., s. 137; podają za A. Gruszczak, *Hybrydowość współczesnych wojen – analiza krytyczna*, [w] *Asymetria i hybrydowość, stare armie wobec nowych konfliktów*, (red. nauk. W. Sokoła, B. Zapala), Warszawa br. r. w., s. 11.
- [20] Wojna będąca produktem złożonym (koncepcja T. Hubera), przy równoległym użyciu sił zbrojnych oraz oddziałów nieregularnych, nie będzie skuteczna bez synergii systemów kierowania (dowodzenia) w czasie rzeczywistym, odpowiedniego rozpoznania pola walki oraz wywiadu agenturalnego i jego kluczowej roli.
- [21] A. Gruszczak, *Hybrydowość współczesnych...*, wyd. cyt., s. 12 – 13.
- [22] Tamże, s. 13.
- [23] Tamże.
- [24] Tamże.
- [25] Tamże.
- [26] Tamże, tzw. high – end. O asymetrii czytaj również S. Rodzik, *Strategie asymetryczne, analiza terroryzmu i partyzantki*, [w] *Bezpieczeństwo zagadnienia* (K. Kraj red. nauk.), br. roku i m. wyd., s. 119 – 144.
- [27] *Międzynarodówka Komunistyczna*.
- [28] K. Kraj, *Mała wojna, Radziecka szkoła dywersji i walki partyzanckiej*, [w] *MMS Komandos nr 11 z 2009 r.*, s. 48 i n.
- [29] Zob. więcej W. Kwaczok, *Специальные действия в военном искусстве советского периода* (wydruk w posiadaniu autora). Płk Władimir Kwaczok, oficer GRU, walczył w Afganistanie i działaniach bojowych w Azerbejdżanie i Tadżykistanie, absolwent Akademii Wojskowej im. M. Frunze, doktor nauk wojskowych, były dowódca słynnej 15 Brygady Specnazu z Czircziku, obecnie odbywa krąg wieloletniego więzienia, za rzekome przygotowywanie zamachu stanu w Rosji, także www.kvachkov.net.
- [30] O radzieckich dywersantach czytaj K. Kraj, *Mała wojna...*, wyd. cyt. oraz tenże *Rzemiosło dywersanta*, KUOS – *Kursy Doskonalenia Kadry Oficerskich KGB ZSRR*, [w] *MMS Komandos nr 4/2009*.
- [31] *Międzynarodówka Komunistyczna*.
- [32] O szkołach Kominternu czytaj И. Б. Линдер, С.А. Чуркин, *История спецслужб, Секретная разведка партии, Москва 2008*.
- [33] Gdy obejmował kierownictwo nad Wydziałem „D”, miał za sobą 29 lat służby w wywiadzie oraz duże osiągnięcia w tej dziedzinie.
- [34] Zob. więcej, L. Pawlikowicz, *Aparat centralny 1. Zarządu Głównego KGB jako instrument globalnej strategii Kremla 1954 – 1991*, Warszawa 2013, s. 223 – 232.
- [35] M. Wilk, *Rok 1917 w Rosji*, Warszawa 1983, s. 231 – 232. Pierwsze i ostatnie posiedzenie Zgromadzenia Ustawodawczego zakończyło się 6 stycznia 1918 r. po zażądaniu opuszczenia Sali przez deputowanych przez marynarza Anatola Żeleznikowa.
- [36] *Мятеж – революcyjne zbrojne rozruchy, zamieszki, powstanie, bunt, rebelia*.
- [37] Zob. *Мятеж – имя третьей всемирной*, [w] *Хочешь мира, победи мятежевойну!...* wyd. cyt., s. 133 i następne.
- [38] Tamże, s. 557.
- [39] Е.Э. Месснер, *Всемирная мятежевойна, Жуковский – Москва 2004*, s. 136.
- [40] Tamże, s. 210.
- [41] Tamże, s. 212.
- [42] Tamże, s. 212.
- [43] *Хочешь мира, победи мятежевойну!...*, wyd. cyt.,s. 674.
- [44] Por. K. Kraj, *Wojny asymetryczne czy miatiezewojna Jewgienija Miesnera zagrożeniem dla bezpieczeństwa w XXI wieku*, [w] *Bezpieczeństwo, Teoria i praktyka nr 3 z 2012 r.*, s. 33-39.
- [45] I faza – operacje partyzanckie i terrorystyczne; II faza ataki oddziałów partyzanckich na odosobnione posterunki nieprzyjaciela; III faza oddziały partyzanckie łączą się w większe ugrupowania i przejmują kontrolę na poszczególnymi obszarami zachęcając w ten sposób miejscową ludność do powstania w celu wsparcia rewolucji.
- [46] Zob. przypis nr 36.
- [47] *Смятение* (ros. przestarzałe) – zamęt.

KAZIMIERZ KRAJ

Szarża lekkiej brygady cz. V

Tak, jak poprzednio piszę w ostatniej chwili. Moje przewidywania na temat wprowadzenia stanu wyjątkowego (wojennego) na Ukrainie nie sprawdziły się. Lecz nadal uważam, że problemem wartym studiów polskich naukowców – prawników, jest zbadanie zgodności postępowania władz ukraińskich, odpowiedź na pytanie czy operacja antyterrorystyczna z użyciem wojska, artylerii i lotnictwa, jest zgodna z prawem ukraińskim, bez wprowadzenia stanu nadzwyczajnego.

Minął miesiąc od poprzedniego komentarza, a ciężkie walki nadal trwają. Zestrzelony został Boeing 777 Malezyjskich Linii Lotniczych, zginęło prawie trzysta osób, w tym dzieci.

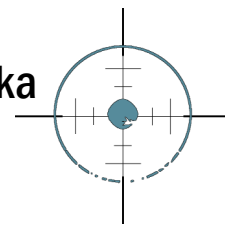
Wbrew obiegowym komentarzom uważam, że operacja odzyskania i przekazania czarnych skrzynek Malezyjczykom odbyła się, jak na sytuację wojenną sprawnie i stosunkowo szybko. Do samo dotyczy ciał nieszczęsnych ofiar katastrofy. W chaosie, który panuje na Ukrainie, nie był to czas moim zdaniem zbyt długi. Nie możemy przykładać do tej katastrofy miary, ze względu na czas i miejsce, jak do zwykłej katastrofy lotniczej. Psychoza towarzysząca katastrofie, podsycana przez media, polskie także, nie przyczyniała się do rzeczowego podejścia do problemu, ze strony władz oddziałów samoobrony oraz oczywiście Ukrainy, która zwietrzyła swoją szansę na odnalezienie się w wojnie propagandowej. Jak słusznie w komentarzu po katastrofie zauważył redaktor Tomasz Hypki, na wojnie ginie, jako pierwsza prawda. I tak jest w tym przypadku. Nie wypowiadam się tu na temat, kto, czym, jak zestrzelił samolot. Zadaję tylko pytanie, kto jest winny tej sytuacji i odpowiedzi same logicznie się nasuwają. Jeżeli samolot zestrzelili opolczęńcy, ich niewątpliwa wina. Dlaczego władze Ukrainy zamknęły tylko przestrzeń do wysokości 7, 5 tys. metrów. Czy nie trzeba było dmuchać na zimne, no ale tak, zakończyłyby się wpływy z opłat, a budżet Ukrainy świeci pustkami. A linie lotnicze, też koszty, a tu trzeba zarabiać, a nie nadrabianie kilkuset kilometrów, to tony zaoszczędzonego paliwa. Oczywiście jest jeszcze ekspozycja w mediach wina Władimira Putina, który wspiera opolczęńców na wschodzie Ukrainy. Oczywiście, że zestrzelenie samolotu skomplikowało jego sytuację na fron-

cie wspierania rebeliantów. Ale przecież w interesie Rosji jest, aby Ukraina była zorientowana na Wschód, a nie na Zachód. A w tym momencie stabilizacja sytuacji w tym państwie jest nie na rękę Rosji. Prezydent Putin, jak widać, daje pierwszeństwo zasadzie samostanowienia ludności, a nie nienaruszalności granic, które przecież zostały przed laty ustalone bez pytania o zdanie mieszkańców Doniecka czy Ługańska. Dlaczego się dziwimy, że Rosja wspiera tych ludzi, nazywanych w naszych mediach separatystami, terrorystami. Przecież to nie żadna nowość w historii Europy. A uderzmy się piersi i przypomnijmy sobie nasze działania na Zaozniu przed wojną (te wysadzone kilkadziesiąt mostów). Czyli Kali ukraść krowę, to być dobrze, Kalemu ukraść to być źle. Przyglądnijmy się historii działań naszego Wielkiego Brata, czy nigdy nie wspierali dążeń separatystycznych w innych państwach, jeśli to było w ich interesie politycznym, który, tak a nie inaczej widzieli. Pamiętajmy, że polityka zagraniczna, to interes w czystej postaci. Liczą się tylko korzyści.

Wracając na podwórko ukraińskie widać rozbieżne interesy grupy trzymającej władzę, a sformowanej po obaleniu prezydenta Wiktora Janukowycza. Jest ciekawe, jak rozstrzygnie się dzisiejsze (31 lipca) głosowanie w Radzie Najwyższej i czy premier Jaceniuk oraz Ukraina okażą się tylko kamikadze, którzy nie trafili w cel.

Interesy grupy trzymającej władzę są niejednoznaczne. Dla Poroszenki utworzenie własnego obozu parlamentarnego (większościowego) poprzez wygranie wyborów, przy obowiązującej konstytucji, daje mu swobodę manewru. Ale do zwycięstwa jest potrzebny sukces operacji antyterrorystycznej. Dla Batkiwyszczyny, resztek Partii Regionów, Komunistycznej Partii Ukrainy, a nawet dla Swobody szybkie wybory nie są na rękę. Dla tych sił, w mojej ocenie, brak sukcesów, porażka Poroszenki i firmowanej przez niego operacji antyterrorystycznej, będzie uzyskaniem nowego oddechu i szansą na sukces wyborczy. Ponadto próby zdelegalizowania KPU oraz Partii Regionów, rozwiązywanie ich frakcji parlamentarnych, jest dowodem na nie demokratyczne metody sprawowania władzy. Metody bliższe mafii, gangowi, niż państwu aspirującemu do demokracji Zachodnich.

Sukces w operacji antyterrorystycznej ma zapewnić Poroszence minister obrony Walerij Wiktorowicz Heletej (Geletej), generał pułkownik milicji, jak napisano na por-



Szarża lekkiej brygady cz. V

talu www.antikor.com.ua łapówkarz, dezterter i przyjaciel kryminalnych autorytetów. Generałem pułkownikiem milicji został w ciągu trzech lat, awansując trzykrotnie od stopnia pułkownika. Zastąpił m in. w 2007 r. wykryciem, a był wtedy szefem ochrony rządowej, rzekomego spisku na życie rodziny prezydenta Wiktora Juszczenki, i polityków Julii Tymoszenko czy Jurija Łucenko. „Wstawił” się wykorzystaniem funkcjonariuszy ochrony do obrony gabinetu prokuratora generalnego przed siłami MSW oraz wyzwaniem na pojedynek znanego polityka, deputowanego Nestora Szufricza. Jego protektorem, był szef gabinetu prezydenta Juszczenki Wiktor Bałoga, wpływowy polityk ukraiński. Tego typu nominacje powinny dawać naszym „znawcom” polityki wschodniej do myślenia i powinni zapoznać się z *kompromatami* dotyczącymi Heleteja. A może powinny ponuachać wokół niego i innych nowo nominowanych polskie służby, o ile mają odpowiednią agenturę, a nie tylko narzędzia białego wywiadu.

Zmierzając ku końcowi mojego komentarza uważam, że należy przypomnieć kluczowe osoby z politycznej historii prezydenta Piotra Poroszenki. Może to pozwoli wskazać drogę, którą pójdzie on i jego zwolennicy. Ponadto pokazuje, że mimo zmian nadal nic się na Ukrainie nie zmieniło. Władzę na Ukrainie trzymają w rękach ludzie kliki, którzy pokłócili się między sobą oraz zmieniali fronty i sojuszników, ale jedynie w walce o wpływy, władzę i pieniądze. Na polityczną karierę wpływ czekoladowego króla mieli Wiktor Medwedczuk, kum prezydenta Władimira Putina i żony premiera Dmitrija Miedwiediewa. Medwedczuk był człowiekiem, który wprowadził przyszęłego czekoladowego króla na salony polityczne, który zostawszy deputowanym w 1998 roku przyłączył się do frakcji Socjaldemokratycznej Partii Ukrainy. Jednym z jej przywódców był Medwedczuk. Lecz ambitnemu Poroszenke z teamie Wiktora Medwdczuka było ciasno, więc przeszedł na pozycje ówczesnego premiera Wiktora Juszczenki (2000 r.). Po kłótni w ekipie pomarańczowej rewolucji i odejściu w 2005 r. Poroszenki ze stanowiska sekretarza Narodowej Rady Bezpieczeństwa i Obrony, przyszedł prezydent ujawnił, że interesom partii socjaldemokratycznej „kryszowała” Julia Tymoszenko. Oprócz Medwedczuka to Wiktor Juszczenko i Julia Tymoszenko, która przegrała wybory, właśnie z Poroszenko, byli jego partnerami w polityce. Innymi ważnymi figurami na politycznej ścież-

ce Poroszenki byli również prezydent Wiktor Kuczma, co potwierdzają taśmy majora Melnyczenko z ochrony Kuczmy, na których słycać słowa Poroszenki: „Jestem członkiem waszej drużyny”, co nie przeszkodziło mu przejść do drużyny Juszczenki. Ma za sobą epizod współpracy z premierem Nikołajem Azarowem, z którym zakładał partię „Solidarność Pracy Ukrainy”, która została przemianowana na Partię Regionów. Ostatnimi dwoma osobami znaczącymi w karierze prezydenta Poroszenki byli Jurij Łucenko oraz Wiktor Janukowycz. Poroszenko wspierał Łucenkę podczas rozpraw sądowych oraz osobiście prosił Janukowycza o oswobodzenie byłego szefa MSW, za co Jurij Łucenko się mu odwdzięczył agitując za Poroszenką w wyborach prezydenckich. W latach 2010 – 2012 Poroszenko współpracował z Janukowyczem będąc szefem Rady Banku Narodowego oraz ministrem rozwoju ekonomicznego i handlu w rządzie Azarowa. Po zostaniu w 2012 roku deputowanym stał się opozycjonistą. I teraz uważa, że Janukowycz interesuje go, jedynie na ławie oskarżonych.

Jak będzie się rozwijać sytuacja na Ukrainie przez następny miesiąc, nie podejmuję się przewidywać. Obawiam się jedynie, że miatężewojna można się rozdzielić, i po oddzieleniu miatieża będzie to tylko w czystej postaci wojna. Jej z jednym przejawów może być, bezpośrednio, krótkotrwałe uderzenie sił rosyjskich na armię ukraińską, aby poprawić sytuację opołtceńców. Ponadto Rosja moim zdaniem z pełną siłą uderzy ekonomicznie w Ukrainę. W 2012 roku 25% eksportu Ukrainy trafiało do Rosji, a 30% całego ukraińskiego importu stanowią surowce energetyczne, praktycznie tylko z FR. Bilans handlowy Ukrainy z Rosją jest niekorzystny, i deficyt wynosił w 2012 r. 7,6 mld euro. A kto sfinansuje spłatę długu Ukrainy, wynoszącego ponad 100 mld. euro. Rezygnacja z importu towarów ukraińskich, będzie prawdziwą tragedią dla Ukrainy. A Europa czy Stany Zjednoczone na pewno nie wezmą w protektorat ponad 40 milionowej Ukrainy. Mogą utrzymać Bośnię i Hercegowinę oraz Kosowo, ale 40 milionów ludności, to chyba zbyt wiele, by uczynić Ukrainę protektoratem. Nawet, jak bardzo się nie lubi dr. Władimira Władimirowicza Putina, Najwyższego Głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Federacji Rosyjskiej i jej prezydenta.

 **Kazimierz Kraj**

Afera Profumo

Skandal, który przyczynił się do upadku konserwatywnego rządu Harolda Macmillana w 1963 r. zaczął się, jak wiele innych afer od romansu. W centrum tej afery szpiegowskiej znalazł się minister wojny John Profumo, młoda showgirl Christine Keeler, osteopata Stephen Ward i kapitan Jewgienij Iwanow, sowiecki attaché morski.

Dramatis personae

John Profumo (1915-2006), urodzony w Kensington 5. baron Profumo, weteran II wojny światowej, po raz pierwszy zasiadł w parlamencie w 1940 r., 1945 r. wyjechał do Japonii jako członek brytyjskiej misji wojskowej, a pięć lat później wrócił do Izby Gmin. W 1954 ożenił się ze znaną aktorką Valerie Hobson (1917-1998). W lipcu 1960 r. został ministrem wojny w rządzie Harolda Macmillana i członkiem Tajnej Rady u boku królowej. Zadaniem Profumo, jako szefa resortu, było przedstawienie brytyjskiej armii z poboru na służbę zawodową.

MR. PROFUMO IGNORANT OF WITNESS'S WHEREABOUTS

**“I LAST SAW MISS KEELER IN 1961”:
WARNING OF LIBEL ACTION**

In a House of Commons, unusually well filled for a Friday, Mr. Profumo, the Secretary of State for War, rose to make a personal statement at the beginning of yesterday's sitting. At his side, on the Treasury bench, were the Prime Minister, Mr. Macleod, the Leader of the House, and Mr. Redmayne, the Government Chief Whip. Alone in the Speaker's Gallery Mrs. Profumo watched and listened. Mr. Profumo said:—

tions are made or repeated outside the House.
There was a round of Ministerial cheers as Mr. Profumo concluded.
Mr. Profumo, who is 48, has held the post of Secretary of State for War since July, 1960.
He became a member of Parliament at the age of 25, in 1940, when he was elected for Kettering, and for some years was the youngest member of the House of Commons.

22 marca 1962 r., "The Profumo Affair"
Fot. Bradford Timeline / flickr.com

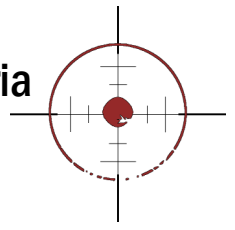
Christine Keeler (1942-) to zwykła dziewczyna, wychowywana przez matkę i ojczyma we wsi niedaleko Wraysbury, w południowo-wschodniej Anglii. Keeler mieszkała w dosyć prowizorycznym domu, składającym się z dwóch wagonów. Mając 15 lat zaczęła pracę jako modelka w sklepie w Soho, niezwykle rozrywkowej części londyńskiego West Endu. Latem 1959 r., mając za sobą urodzenie dziecka (zmarło po kilku dniach) Keeler podjęła pracę w klubie kabaretowym Percy'ego Murraya, jako showgirl, zabawiającą gości tańcem topless.

Jewgienij Iwanow (1926-1994) wstąpił do radzieckiej marynarki wojennej w 1944 r. Zanim trafił do Londynu służył we flocie dalekowschodniej i czarnomorskiej, po przeszkoleniu przez GRU, skierowany został w marcu 1960 r. do Wielkiej Brytanii jako attaché morski. Wkrótce wraz żoną (skądinąd córką sędziego Sądu Najwyższego ZSRR) wtopili się w środowisko dyplomatów akredytowanych w Londynie.

Stephen Ward (1912-1963) jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zainteresował się osteopatią, której uczył się w Stanach Zjednoczonych. W 1941 r. został przyjęty do wojsk pancernych, choć wcześniej bezskutecznie próbował wstąpić do korpusu medyków. Po wojnie zaczął praktykę i budował swoją pozycję wśród elit.

Początki

Klub Murraya cieszył się popularnością wśród londyńskich elit. Był to jeden z tych przybytków, gdzie goście mogli patrzeć, ale nie mogli dotykać dziewczyn. Wśród bywalców klubu był Stephen Ward popularny wówczas osteopata. Murray zapoznał Keeler z Wardem, a ta zgodziła się zamieszkać wraz z nowym znajomym. Po rozstaniu z Wardem



Afera Profumo

miała jeszcze kilka przelotnych związków, ale nie były one trwałe. Wróciła do Warda. Jak później twierdziła, ich związek był czysto platoniczny. Ward leczył wielu znanych ludzi, toteż miał szerokie kontakty i otwarte drzwi na salony. Pobocznym zajęciem Warda było rysowanie portretów. Jeden z jego pacjentów sir Colin Coote, redaktor „Daily Telegraph” wiedział o pasji Warda, który miał już na swoim koncie m.in. portrety znanych postaci brytyjskiej i międzynarodowej sceny politycznej. Coote wiedział też, że Ward chciałby sportretować przywódców radzieckich, toteż zapoznał go z Jegienijem Iwanowem. Nowa znajomość miała pomóc Wardowi. MI5 przyglądała się sowieckiemu attaché, którego słusznie podejrzewała o działalność wywiadowczą. Uznając Iwanowa za potencjalnego uciekiniera postanowiono wykorzystać zacieśniającą się znajomość Warda i Iwanowa.

Źródłem afery był weekend 8-9 lipa 1961 r., kiedy to w Cliveden House, należącym do William Astora, 3. wicehrabiego Astor, odbyło się przyjęcie na cześć Ayub Khana, prezydenta Pakistanu. Wydarzenie zgromadziło śmietankę towarzyską Londynu, ludzi ze świata polityki i sztuki. Wśród gości byli państwo Profumo, Ward z Keeler, a także Iwanow. W czasie zabawy w basenie Profumo zapoznał Keeler, która wpadła mu w oko. Ona z kolei wiedziała o nowym znajomym tyle, że był mężem znanej aktorki. Po przyjęciu, Keeler wróciła do Londynu z Iwanowem, którego poznała już wcześniej.

12 lipca Ward doniósł o przebiegu przyjęcia swojemu opiekunowi-oficerowi MI5, o zainteresowaniu jakim cieszyła się Keeler i o prośbie Iwanowa, by Ward powiedział mu coś o przyszłym wyposażeniu zachodniemieckiej armii w broń atomową. O ile MI5 nie były zdziwiona prośbą Iwanowa (w końcu był szpiegiem – oficerem GRU), o tyle perspektywa romansu Profumo i Keeler była nie na rękę brytyjskiemu kontrwywiadowi. W planach MI5 Keeler miała związać się



John Profumo przy swoim biurku, 1960 r.
Fot. Daylife.com, commons.wikimedia.org

z Iwanowem i skłonić go do przejścia na stronę angielską, czy to dobrowolnego, czy pod groźbą ujawnienia i kompromitacji. Trójkąt Profumo-Keeler-Iwanow mógł zniweczyć całą operację.

Trójkąt czy wielokąt? Wybuch afery i jej przebieg

Wkrótce po przyjęciu, 46-letni Profumo skontaktował się z 19-letnią Keeler i rozpoczęli romans. Jak długo trwały ich spotkania, dokładnie nie wiadomo. Może kilka tygodni, może przeciągnął się do grudnia 1961 r., ale w tym wypadku wyraźnie tracił intensywność. Do schadzki dochodziło głównie w mieszkaniu Warda na Wimpole Mews 17 w Londynie, choć zdarzało się, że para udawała się gdzieś indziej, np. na przejażdżkę po Londynie. Według relacji związek Profumo z Keeler miał być czysto fizyczny i nie było mowy o zobowiązaniach na przyszłość.

Zaniepokojony przebiegiem wydarzeń szef MI5 Roger Hollis poprosił Normana Brooka, Sekretarza Gabinetu, o rozmowę z Profumo. 9 sierpnia Brook ostrzegł Profumo przed kontaktami z Wardem i Keeler. Jeśli Brook poprosił ministra o współpracę z MI5, by osaczyć Iwanowa, to polityk odmówił.

Z biegiem czasu i nowymi znajomościami sprawa Keeler nabierała kolorów. W październiku 1961 r. w Rio Café, jednym z klubów w Nottinh Hill, dziewczyna poznała Aloysiusa "Lucky" Gordona, muzyka i piosenkarza jazzowego z Jamajki. Nowy kochanek Keeler był bardzo zaborczy i wkrótce zaczął ją nadozdy i prześladować. W czasie jednego z takich najdy na mieszkanie na Dolphine Square, gdzie się przeniosła, Gordon został aresztowany pod zarzutem napaści. Keeler wycofała oskarzenie.

W rok po spotkaniu z Profumo Keeler wyjechała z Mandy Rice-Davies (poznana w czasie pracy u Murraya) do USA, by zacząć karierę modelki, ale pomysł nie wypalił. Po powrocie związała się z byłym marynarzem i muzykiem z Antiguy Johnem Edgcombem, z którym mieszkała w Brentford. Nowy partner miał wiele wspólnego z poprzednim – obaj byli zaborczy i obaj mieli kryminalną przeszłość. Keeler powiedziała Edgcombowi, że Gordon ją prześladował. 27 października 1962 r. Edgcomb zaatakował Gordona w klubie Flamingo i pociął mu twarz nożem. Dziewczyna odmówiła pomocy Edgcombowi i ukryła się u Warda. 14 grudnia były już kochanek zjawił się u znanego osteopaty, a gdy Keeler odmówiła wyjścia, wystrzelił kilka razy w kierunku drzwi. Po aresztowaniu postawiono Edgcombowi zarzuty, w tym usiłowanie zabójstwa.

Atak Edgomba na dom Warda okazał się momentem przełomowym dla sprawy. Choć prasa pisała

Afera Profumo

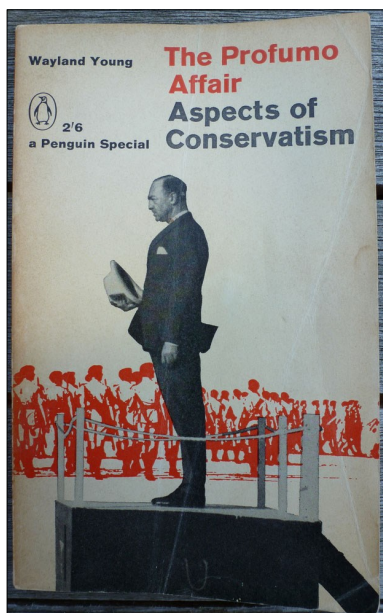


Cliveden House, należący do Williama Astora, 3. wicehrabiego Astor, w którym odbyło się przyjęcie na cześć Ayub Khana, prezydenta Pakistanu.

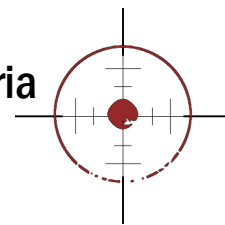
Fot. Daderot, commons.wikimedia.org

o Keeler jako modelce, a nie tancerce czy prostytutce (choć do dzisiaj podejrzewana jest o takie zarobkowanie), sama bohaterka zaczęła stopniowo ujawniać fakty ze swego życiorysu. Coraz częściej wspominała nie tylko o ataku Edgomba na dom Warda, ale i o swoich kontaktach z elitą Londynu oraz Iwanowem. Pewnego razu poznała w klubie nocnym Johna Lewisa, byłego członka parlamentu z ramienia Partii Pracy, któremu niedyskretnie powiedziała zbyt dużo. Lewis z kolei opowiedział historię Georgowi Wiggowi, również parlamentarzysty.

Z drugiej strony Keeler postanowiła sprzedać swoją opowieść gazetom. Te zajęte były sprawą Johna Vassalla (sowieckiego szpiega w admiralicji zwerbowanego z powodu homoseksualizmu), więc nie chciały płacić bliżej nieznaną dziewczynie. Ostatecznie Keeler miała opisać swoją historię za 1000 funtów na łamach „Sunday Pictorial”. Tymczasem redakcja „News of the World”, która nie przeliczyła oferty „Sunday Pictorial”, poinformowała Warda i lorda Astora o rewelacjach dziewczyny, a ci ostrzegli Profumo. Zaczęły się pertraktacje prawników wynajętych przez Profumo z Keeler. W zamian za nie ujawnianie historii Keeler miała zażądać ogromnej kwoty pieniędzy. Z drugiej



Y. Wayland, The Profumo Affair: Aspects of Conservatism. Harmondsworth 1963. Fot. D. Weir / flickr.com



Afera Profumo

strony prawnicy poinformowali redakcję „Sunday Pictorial”, że opowieść jest w większości zmyślona, a jej druk spotka się z pozwem sądowym. Ostatecznie gazeta zrezygnowała z publikacji.

Choć szerzyły się plotki o romansie Profumo z Keeler, politycy z rządzącej partii ogólnie rzecz biorąc wierzyli w wyjaśnienia kolegi. Tymczasem w marcu 1963 r. rozpoczął się proces Edgcomba, a Keeler nie pojawiła się w sądzie (później okazało się, że wyjechała do Hiszpanii). Mimo braku głównego świadka, proces Edgcomba zakończył się wyrokiem skazującym, ale jedynie na 7 lat więzienia. Choć wiele gazet, jeśli nie wszystkie, już wcześniej znało plotki o trójkącie Profumo-Keeler-Iwanow oraz o Wardzie, to dopiero 21 marca satyryczne pismo „Private Eye” zdecydowało się na opublikowanie jeszcze zawołowanego odniesienia do plotek.

Również 21 marca Wigg, który na własną rękę gromadził informacje i plotki, zapytał na forum Izby Gmin Henry'ego Brooke'a, ministra spraw wewnętrznych, o powiązanie „ministra” (nie powiedział wprost o Profumo) ze strzelaniną i Keeler. Choć Brooke odmówił komentowania pogłosek, sprawa przestała być wyłącznie kwestią plotek.

Następnego dnia, na wezwanie parlamentu, Profumo stawiał się przed Izłą Gmin, by wyjaśnić sytuację. Po wcześniejszym uzgodnieniu oświadczenia, Profumo przyznał się przed posłami do znajomości z Keeler i Wardem, a także Iwanowem, którego (jak twierdził) miał spotkać dwa razy w 1961 r. Zaprzeczył jednak, jakoby jego znajomość z 21-letnią dziewczyną była nieprzyzwoita i zagroził pozwami za szerzenie oszczerstw.

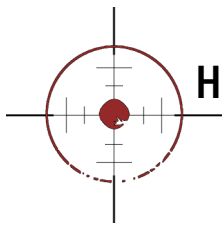
Choć nie wszyscy wierzyli w słowa Profumo, wydawało się, że sprawa została zamknięta, tym bardziej, że Ward wystąpił w telewizji i potwierdził wersję ministra. Sama Keeler, która odnalazła się w Hiszpanii, zdziwiona zamieszaniami wokół swej nieobecności na procesie odżegnywała się od romansu, choć przyznawała się do wielu znaczących znajomości.



S. Ward. Fot. commons.wikimedia.org

Ale sprawa nabierała dopiero tempa, ponieważ policja (pod okiem MI5) zaczęła bliżej przyglądać się Wardowi. Na telefon założono podsłuch, obserwowano dom i przesłuchano ponad 100 osób z otoczenia Warda, a wśród nich Rice-Davies i Keeler. Dziewczyna zaprzeczyła swym wcześniejszym zapewnieniom i potwierdził seksualną naturę związku z Profumo.

Policja próbowała osaczyć Warda dzięki zeznaniom Gordona, byłego kochanka Keeler. 18 kwietnia Gordon został aresztowany za atak na dziewczynę i miał dostać propozycję zwolnienia w zamian za zeznania na temat osteopaty. Odmówił. Mimo to Ward był praktycznie zrujnowany – śledztwo pozbawiło go pacjentów, a znajomi odwrócili się od niego. Próbując się ratować, prosił Timothy'ego Bligha (sekretarza premiera Macmillana) o wstrzymanie dochodzenia i przyznał, że kryje Profumo, który kłamał przed parlamentem. Zarówno jednak Bligh, jak i Brooke, do którego również zwrócił się Ward, odmówili pomocy. Po nieudanej próbie zainteresowania prasy i kolejnej prośbie o pomoc,



sprawa dotarła do premiera, a ten polecił Lordowi Kanclerzowi Reginaldowi Manningham-Bullerowi, zbadać czy nie doszło do naruszenia bezpieczeństwa.

Na początku czerwca Profumo został wezwany z urlopu do Londynu. W czasie rozmowy z Blighiem minister przyznał się do kłamstwa, ujawnił prawdę i podał się do dymisji. Premier Macmillan, który był na urlopie w Szkocji przyjął rezygnację Profumo z urzędu i mandatu parlamentarnego. 5 czerwca ogłoszono decyzję.

Dalej wydarzenia potoczyły się szybko. 7 czerwca, w trzecim dniu procesu, Gordon został skazany na 3 lata więzienia za atak na Keeler na bazie jej zeznań, a dzień później policja aresztowała Warda pod zarzutem niemoralności. Prasa z kolei zaczęła publikować

coraz więcej szczegółowych informacji dotyczących sprawy, kompromitując również Warda.

Kryzys rządowy narastał, a w czasie debaty w parlamencie stawiano pytania o wiarygodność służb, premiera, ale i relacje (również bardzo bliskie) między bohaterami afery. Coraz częściej pojawiały się żądania ustąpienia rządu, a przewaga konserwatystów zmalała do 69 głosów.

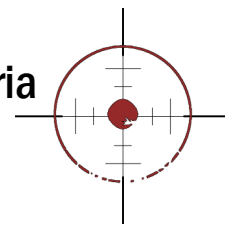
Tymczasem prasa huczała od opowieści o niemoralności elit i organizowanych przez nie orgiach. Po stolicy krążyły pogłoski o rozbieranych bankietach, na których masochistycznym nagim kelnerem w czarnym worku na głowie miał być jeden z ministrów lub ktoś z rodziny królewskiej.

W końcu 21 czerwca premier Macmillan zwrócił się do lorda Alfreda Thompsona Denninga, jednego z najważniejszych sędziów w Anglii i Walii (tzw. Master of the Rolls), by ten zbadał sprawę plotek o romansach i rozpuście z radzieckim szpiegostwem w tle. Tydzień później zaczął się proces Warda, oskarżonego o stręczycielstwo i czerpanie z tego korzyści. Zarzuty dotyczyły m.in. Keeler i Rice-Davies. Według prokuratury, Ward miał uzyskiwać niemałą kwotę 5500 funtów rocznie ukrytą choćby pod pozorem spłaty pożyczek. Szanowany dotąd osteopata został w czasie procesu sam na sam z wrogim mu sądem, nie wytrzymał napięcia i przedawkował środki nasenne. 31 lipca został zaocznie skazany, ale zmarł 3 sierpnia nie odzyskawszy przytomności. Sędzia nie ujawnił, że ostatecznie Gordon został uniewinniony w sprawie o atak na Keeler, dzięki nowym zeznaniom świadków, które obnażyły kłamstwa Keeler, będące podstawą oskarżenia.

Znaki zapytania pojawiające się w sprawie, śmierć Warda i zwroty akcji, spowodowały, że opinia publiczna z niecierpliwością czekała na raport Lorda Denninga. Bestsellerowy dokument, który opublikowano 26 września, stwierdzał, że gabinet i służby specjalne zachowały się odpowiednio do sytuacji i nie doszło do utraty ważnych tajemnic państwowych ani do zdrady kraju. Główny nacisk położono na Warda, który prowadził nie-



Wimpole Mews 17 w Londynie, gdzie w mieszkaniu Warda głównie dochodziło schadzek.
Fot. Oxyman, geograph.org.uk



Afera Profumo

moralną działalność i miał podejrzane kontakty. Szybko pojawiły się jednak głosy, mówiące, że raport Denninga jest zbyt pobieżny i nie do końca odpowiada prawdzie.

W tej sytuacji Macmillana chciał utrzymać rząd i być może by mu się to udało, gdyby nie choroba. W październiku 1963 r., tuż przed zjazdem partii konserwatywnej, pojawiło się podejrzenie raka u premiera w związku z czym podał się do dymisji. Następcą Macmillana, który nie był tak poważnie chory, został Sir Alec Douglas-Home. Rok później partia konserwatywna przegrała wybory, a premierem został labourzysta Harold Wilson.

Po aferze

Bohaterowie afery zaczęli stopniowo schodzić ze sceny. Profumo odszedł z polityki, zajął się działalnością charytatywną i w kwietniu 1964 r. rozpoczął pracę na rzecz najuboższych w Toybee Hall w East Endzie. Zaczynając od pracownika fizycznego, stopniowo awansował, a jego działalność została uhonorowana Orderem Imperium Brytyjskiego w 1975 r. Małżeństwo Profumo przetrwało aferę i wspólnie pomagało potrzebującym.

Z kolei Keeler została skazana w grudniu 1963 r. za krzywoprzysięstwo w trakcie procesu Gordona na dziewięć miesięcy więzienia. Po wyjściu na wolność jej życie się nie układało. Próbowła zarabiać opowiadaniem swojej historii prasie, dla której zapewne ubarwiała opowieści o swoich kochankach. Ale pieniądze od tabloidów szybko się rozpyływały.

Natomiast Iwanow został odwołany do Moskwy jeszcze przed wybuchem afery, w grudniu 1962 r. lub styczniu 1963 r., i słuch po nim zaginął. Miał wrócić do marynarki wojennej. W 1992 r. opublikowano jego wspomnienia pt. „The Naked Spy”, a Keeler twierdziła, że rok później widziała się z nim w Moskwie.

Sprawa procesu Warda do dzisiaj budzi kontrowersje z powodu wielu niejasności dotyczących śledztwa i samej śmierci. Trafić można na pogłoski o tym, że zabiła go MI6, by chronić rząd i rodzinę królewską. Ale brak na to dowodów. Ponadto wskazuje się na błędy w trakcie procesu, stronniczość sądu oraz oparcie oskarżenia o zeznania wiarygodnej Keeler. Z czasem światło dzienne ujrzało kilka faktów dotyczących współpracy Warda z brytyjskimi służbami. Wiadomo, że Foreign Office posługiwało się znanym osteopatą jako nieoficjalnym pośrednikiem z brytyjską ambasadą i Kremlm, m.in. w czasie kryzysu kubańskiego w 1962 r. Ale szerokie kontakty wśród brytyjskich elit i znajomość z Iwanowem rodziły wątpliwości, co do charakteru działalności Warda. Radziecki attaché miał wielokrotnie prosić Warda o informacje dotyczące nie tylko spraw wojskowych, ale i polityki zagranicznej. Według raportu Denninga osteopata starał się dostarczać informacji politycznych. Z kolei Profumo twierdził, że nigdy nie przekazał Wardowi żadnych danych militarnych.

W ubiegłym roku Keeler przyznała, że nie była nieświadoma swojej roli. Zdawała sobie sprawę z tego, jakie dokumenty nosiła do sowieckiej ambasad. Tylko jeśli to prawda, że dziewczyna nie była tylko narzędziem, które miało wciągnąć do łóżka znane osoby, to dlaczego MI5 nie przerwała sprawy szybciej? Ponadto Keeler twierdziła, że zarówno Ward, jak i Hollis byli radzieckimi szpiegami. Ale może to tylko próba zwrócenia na siebie uwagi przez starszą już kobietę? Na początku tego roku sprawa Warda trafiła do komisji rewizyjnej wyroków kryminalnych, ale wyniki jej prac nie są znane. Prawda o aferze Profumo leży w archiwach, a brytyjskie dokumenty dotyczące skandalu utajnione są do 2046 r.

 **Robert Witak**

Bliskowschodnia partia szachów (w 100. rocznicę Wielkiej Wojny)

Nieprawdopodobna kariera polityczna Bliskiego Wschodu rozpoczęła się na przełomie XIX i XX wieku. Stało się tak za sprawą kilku czynników. Jednym z najistotniejszych była niemieckie dążenie do zbudowania tam, w sojuszu z Turcją strefy wpływów.

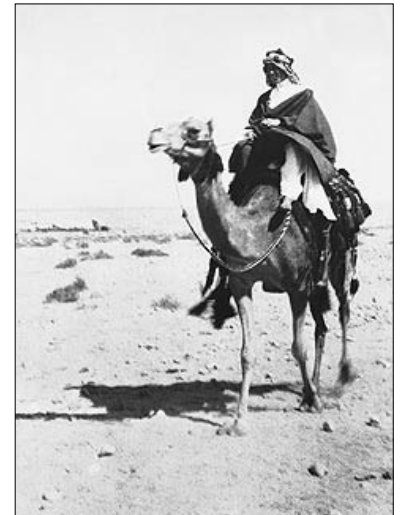
Polityka ukierunkowana na zdobycie specjalnej pozycji w Oriencie była forsowana przez cesarskie dwór, ale cieszyła się niekwestionowanym poparciem szerokich rzesz społeczeństwa postrzegających Orient, jako miejsce szybkiej kariery i ... przygody, jakże pociągającej dla młodszych synów statecznych niemieckich mieszczan. To zaś musiało wywołać gniewną reakcję Wielkiej Brytanii, dzierżącej Egipt i upatrującej w aspiracjach Kaisera zagrożenia zarówno dla Kanału Sueskiego, będącego najkrótszą drogą z metropolii do Indii, jak i dla samych Indii, nie bez powodu zwanych wówczas „perłą w koronie Albionu”. Niemieckie aspiracje budziły również sprzeciw w Petersburgu, gdyż Rosja

w swych geopolitycznych koncepcjach zakładała dalszą ekspansję z K a u k a z u w kierunku południowym prowadzoną oczywiście kosztem Turcji. Bierni nie pozostawali również Francuzi uważający się za protektorów chrześcijan w Syrii i Libanie.

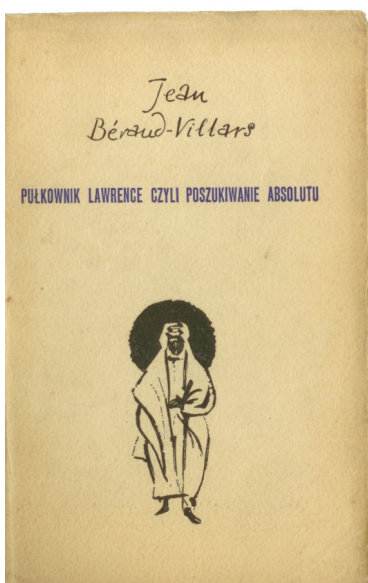
Prócz generalnej sytuacji geopolitycznej determinowanej w przemożnej mierze rywalizacją mocarstw region zaczynał odgrywać coraz większą rolę, jako obszar wydobywania ropy naftowej – surowca, który znajdował się na początku drogi

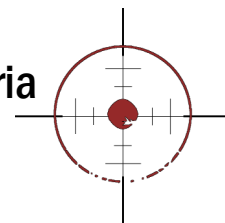
prowadzącej do uzyskania roli „krwioobiegu” współczesnej globalnej gospodarki. Było to pochodną szybkiego zdobywania popularności przez silnik spalinowy zasilany produktami wytwarzanymi z surowej ropy oraz, co niezmiernie istotne, zastępowaniem przez ciężki olej węgla w kotłowniach okrętowych. Swoistą egzemplifikacją owego procesu była decyzja Winstona Churchilla, ówczesnego Pierwszego Lorda Admiralicji, o zastąpieniu na okrętach brytyjskiej Royal Navy, węgla paliwem płynnym. Nastąpiło to w 1911 roku, po długoletniej dyspucie, gdyż jeszcze w roku 1904 ówczesny szef admiralicji, lord Selborne, stanowczo taką ewentualność wykluczał.

To właśnie ropa naftowa skłoniła do zaangażowania się w bliskowschodnią „wielką grę” Amerykanów, którzy występowali, co prawda – jeszcze – w barwach swoich macierzystych firm naftowych, nie zaś oficjalnie pod gwiazdzystym sztandarem. Tym niemniej postępowało jednak powolne



T. E. Lawrence w Arabii.
Fot. commons.wikimedia.org

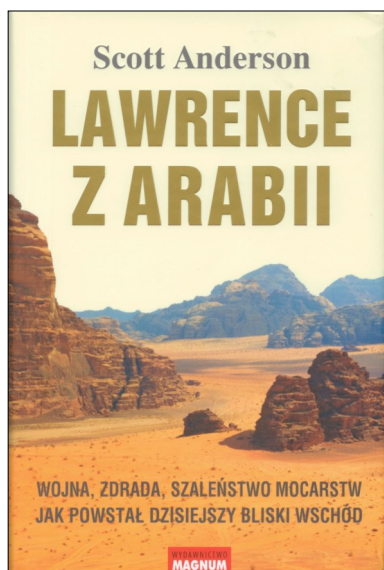




„rozciąganie horyzontu” Departamentu Stanu i Białego Domu ukierunkowane na „piaski Arabii”.

Bliski Wschód, a przede wszystkim jego część określana mianem Palestyny, był obszarem aspiracji nabierającego dynamiki ruchu syjonistycznego. Jego idee, uważane wśród samych Żydów za kontrowersyjne, miały dostateczną dynamikę by wywołać ruch imigracyjny na znaczną skalę, zmieniający już w sposób dostrzegalny oblicze demograficzne regionu. Kolejnym elementem układanki były aspiracje Arabów. Miały one zróżnicowany charakter, od dążeń do wywyższenia swojego klanu, czy plemienia (w interiorze Półwyspu Arabskiego), po nowoczesny nacjonalizm ukierunkowany na utworzenie niepodległych państw narodowych (za tego typu rozwiązaniem politycznym optowały wykształcone elity Egiptu, Libanu i Syrii).

Nie można też zapominać o roli Turcji. Państwo to, choć znajdujące się od końca XVIII wieku w ustawicznym odroczym, czego przejawem była najpierw utrata Algierii i Tunezji na rzecz Francji, Egiptu (a później Kuwejtu) na rzecz Wielkiej Brytanii, a następnie Trypolitanii na rzecz Włoch, było jednakże wciąż formalnym suzerenem owego obszaru, a jego granice sięgały aż po Zatokę Adeńską i Kuwejt. Turcy odwoływali się do wspólnoty wyzna-



n i o w e j z pozostałymi pod ich władzą Arabami, ale czynnik ten powoli, w miarę uzyskiwania samoświadomości przez tych ostatnich, ulegał stopniowej deprecjacji.

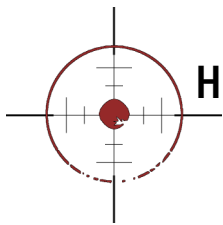
Główni gracze podchodzili do Bliskiego Wscho-



Kolej Bagdadzka, ok. 1910 r.
Fot. commons.wikimedia.org

du w sposób nader zróżnicowany. Niemcy widzieli swoją szansę w rozpętaniu wojny religijnej przeciwko Brytyjczykom, które to przedsięwzięcie śmiało można określić jako „dżihad cesarza Wilhelma”, jego głównymi kreatorami, a i wykonawcami byli Max von Oppenheim i Kurt Prüfer. To oni właśnie usiłowali wprzęgnąć w ów wielki geopolityczny zamysł poważną niemiecką inwestycję bliskowschodnią, czyli Kolej bagdadzką^[1] - arterię łączącą „germańskie zaplecze” z Bliskim i Środkowym Wschodem.

Jednakże pomimo zaangażowania relatywnie poważnych środków jedyny muzułmański ruch, jaki udało się Niemcom zainicjować sprowadził się do najazdu wojowników cyrenajskiego bractwa religijnego Senussi^[2] na Egipt w 1915 roku. Paradoksem jest to, że niemieccy emisariusze działali przy tym z terytorium włoskiej podówcza Libii, inicjując swoje operacje dywersyjne w czasie, gdy państwo to było formalnie członkiem Trójprzymierza, choć w istocie jego elity rozważały już poważnie odwrócenie sojuszy. Trudno ocenić w jakim stopniu ten akt wiarołomstwa ze strony Rzeszy przyczynił się do ostatecznych decyzji Rzymu o zmianie frontu, ale władze włoskie z pewnością o niemieckiej obecności w Libii i konszachtach wysłanników kajzera z pustynnymi nomadami wiedziały.



Brytyjczycy usiłowali początkowo grać w regionie w sposób czysto konwencjonalny, ale gdy na bliskowschodnim froncie ukształtowała się sytuacja patowa, również i oni sięgnęli po – zgodne z resztą z najlepszą imperialną tradycją – metody „niekonwencjonalne”. Aby skłonić Arabów z Hidżazu do zbrojnego wystąpienia przeciwko Turkom zawarłto mianowicie porozumienie z szarifem Mekki, Husajnem, zapewniające go o pełnym poparciu Albionu dla niepodległościowych dążeń Arabów i monarchistycznych ambicji samego Husajna. Można dodać, że gdy administracja brytyjska w Egipcie grała kartą Husajna, Brytyjczycy w Indiach ze wspierali jego zawziętego wroga, ibn Sauda, i to on ostatecznie, a nie zaś wywodzący się z dynastii Haszamidów Husajn ustanowił trwające do dziś królestwo Arabii Saudyjskiej w Hidżazie).

Najbardziej znanym „narzędziem” polityki brytyjskiej na Półwyspie Arabskim był (i jest nadal) Thomas Edward Lawrence. Jest to postać niejednoznaczna, jeszcze za życia otoczona legendą, zarówno świetlistą, romantycznego pustynnego bojownika, jak i ponurą, mroczną – człowieka przebiegłego, pozbawionego jakichkolwiek zasad „imperialnego superszpiega”. Prawda była zaś chyba jeszcze bar-

dziej złożona. Lawrence był człowiekiem pełnym kompleksów, labilnym, a jednocześnie zdolnym do wyjątkowych wyrzeczeń dla sprawy, z którą głęboko się identyfikował. Nie ulega wątpliwości, że w powstaniu arabskim

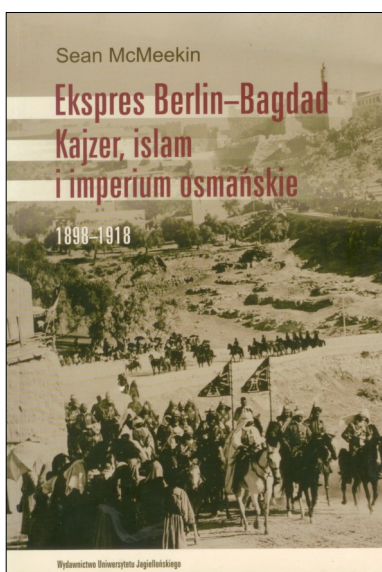
(jakkolwiek oceniać by jego rzeczywistą wartość militarną) odegrał rolę istotną i wybitną.

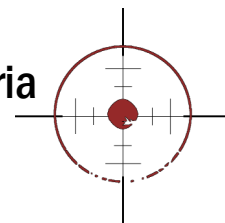
Problem polegał jednak na tym, że wysoce złożona, by nie powiedzieć pogmatwana, osobowość Lawrence’a czyniła go osobą nie uznającą a u t o r y t e t ó w i niezdolną do lojalności w sposób wymagany od oficera, czy też urzędnika administracji kolonialnej. Lawrence był wierny tylko jednemu – nie Wielkiej Brytanii i jej interesom, ale swojemu wyidealizowanemu marzeniu o wielkim niepodległym arabskim państwie. Było to głównym powodem, dla którego – mimo znacznych zasług w czasie wojny – po jej zakończeniu, gdy nastąpił czas powojennego „porządkowania” regionu w duchu imperialnym, natychmiast odsunięto go od jakiegokolwiek wpływu na wydarzenia.

O ile Niemcy angażowali na Bliskim Wschodzie poważne kapitały finansowe i polityczne, Brytyjczycy okupowali Egipt oraz Sudan, a po wybuchu wojny zdecydowali się na otwarcie dwóch frontów (synajskiego i mezopotamskiego) oraz szczerze wsparli arabską rebelię bronią i złotem, o tyle Francuzi zdecydowani byli zbudować swoją bliskowschodnią domenę minimalnymi kosztami. Od samego początku wojny, Paryż artykułował wobec swego brytyjskiego alianta z *Entente Cordiale* *zainteresowanie Syrią i Libanem, a Brytyjczycy – ze względu na dobro sojuszniczych relacji – roszczenia te akceptowali. Francuski punkt widzenia w istotny sposób wpływał przy tym na brytyjskie planowanie wojskowe w Lewancie – wydaje się, że to sprzeciw*



T. E. Lawrence w Arabii.
Fot. commons.wikimedia.org





Francuzów dwukrotnie doprowadził do rezygnacji z przeprowadzenia desantu morskiego w rejonie Aleksandretty.

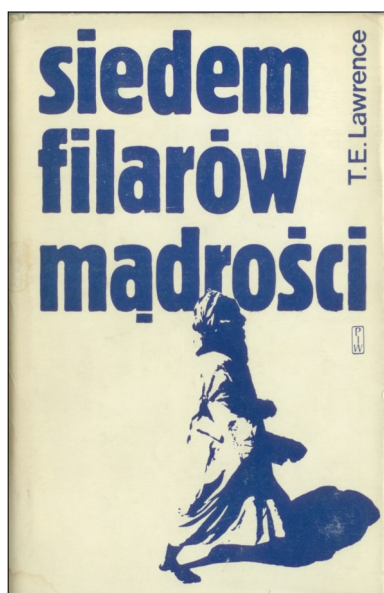
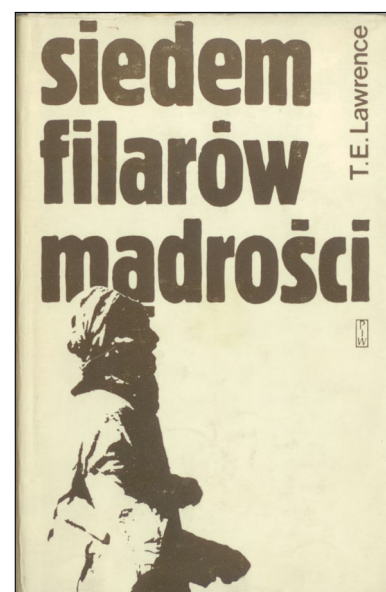
Kwestia, w jaki sposób Francja, nie angażując się (poza kampanią dardaneelską) istotnie na Bliskim Wschodzie zdołała osiągnąć większość stawianych sobie politycznych celów powinna być przedmiotem głębokich studiów (podkr. – od red.). Jest to bowiem kolejny przykład sytuacji, w której skromna liczebnie, zaledwie kilkudziesięcioosobowa francuska misja wojskowa, kierowana przez doświadczonego, ale pozbawionego zarówno osobistej charyzmy, jak i wizjonerskich planów, oficera armii kolonialnej, działając w korzystnej konfiguracji politycznej osiągnęła cele dalekosiężne cele strategiczne, niewspółmierne do zaangażowanych środków. Akceptując pewne uproszczenie stwierdzić można, że francuska strefa ustanowiona po pierwszej wojnie światowej w Lewancie stanowiła wspaniały wręcz „odwet” na Brytyjczykach za Faszodę^[3].

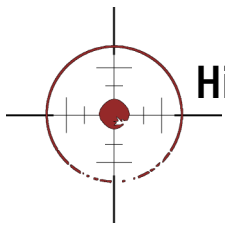
Nadmienić ponadto można, że ku nieskrywanej uldze uczestników bliskowschodniej gry rewolucja lutowa w państwie carów i późniejszy pucz bolszewicki skutecznie wyłączyły z niej Rosję. Próżnia sił,

która wówczas zaistniała na Kaukazie skłoniła Brytyjczyków oraz Niemców i Turków, którzy tym razem występowali jako rywale, do rozpoczęcia „wyścigu do Baku”. Mimo chwilowych i iluzorycznych sukcesów zarówno niemieckich

i tureckich, jak i brytyjskich ostatecznymi zwycięzcami okazali się w tamtym regionie bolszewicy, który nie tylko na dekady zatknęli tam swój sztandar, ale również przy każdej nadarzającej się okazji usiłowali „eksportować” swoją rewolucję...

Pośród gigantycznych „kamieni młyńskich” obracanych przez wielkich graczy swoje interesy usiłowali rozgrywać inni: Ormianie, Azerowie, Kurdowie i Żydzi. W owej turbulentnej rzeczywistości największą skutecznością wykazał się niewątpliwie ruch syjonistyczny, który zdołał pozyskać poparcie Wielkiej Brytanii, a zatem mocarstwa sprawującego po zakończeniu Wielkiej Wojny mandat nad Palestyną, a zatem obszarem, gdzie odbudować zamierzano *Erec Israel*. Nie ma przy tym znaczenia, że wspomniane poparcie nigdy nie przyjęło formy oficjalnego, rządowego dokumentu. Wszak tak zwana deklaracja Balfoura była – literalnie rzecz biorąc – wyrażeniem przez wysokiego urzędnika królewskiej opinii wobec barona Waltera Rothschilda, uważanego za przywódcę społeczności żydowskiej w Wielkiej Brytanii. Było to mistrzostwo dyplomatycznego aluzyjnego niedopowiedzenia, stwarzania i kreowania faktów pozornych, z których Albion zawsze mógłby się wycofać. Mimo tego, ów niejednoznaczny dokument na kilkanaście lat ukształtował politykę Albionu wobec mandatu palestyńskiego. Okres ten umożliwił zbudowanie demograficznego oraz organizacyjnego i politycznego fundamentu przyszłego państwa żydowskiego.





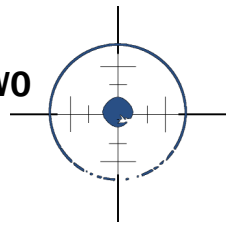
Okres od przełomu XIX i XX wieku do traktatu w Lozannie zawartego w 1923 roku (faktycznie kończył on wojnę w Lewancie) ma dla tamtych obszarów znaczenie kluczowe. Nie ma bowiem krzyżyny przesady w stwierdzeniu, że upadek Imperium Osmańskiego był procesem, który w istotnym stopniu, na równi z falą arabskiego nacjonalizmu w latach pięćdziesiątych XX wieku i cały czas wzbierającym islamskim renesansem religijnym ukonstytuował obecny Maghreb oraz Bliski i Środkowy Wschód. Zrozumienie przeszłości tego niebywałego miejsca spotkania trzech kontynentów i narodzin trzech potężnych religii monoteistycznych, z których dwie aspirują do miana globalnych jest zaś intelektualną bramą do pojęcia jego współczesności, a co za tym idzie poprawnego prognozowania przyszłości.

O owym kluczowym czasie oraz zadziwiającej historii odwagi, ambicji, aspiracji, nadziei, poświęcenia, ale również politycznej dwulicowości, imperialnej buty i pogardy, czy też nawet zwyczajnej ludzkiej podłości opowiadają w sposób zaiste fascynujący prace, składające się na swoisty „bliskowschodni czteroksiąg”. Są to:

- Jean Beraud-Villars, *Pułkownik Lawrence, czyli poszukiwanie absolutu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1960;
- Thomas Edward Lawrence, *Siedem filarów mądrości*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1971;
- Seen McMeekin, *Ekspres Berlin – Bagdad. Kajzer, islam i imperium osmańskie 1898-1918*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012;
- Scott Anderson, *Lawrence z Arabii. Wojna, zdrada, szaleństwo mocarstw. Jak powstał dzisiejszy Bliski Wschód*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2014.

Przypisy

- [1] Kolej bagdadzka (tur.: Bagdat Demiryolu, niem.: Bagdadbahn) to linia, której budowę rozpoczęto w 1903 roku, głównie wysiłkiem niemieckiego kapitału i niemieckiej myśli technicznej. Rozpoczęcie inwestycji poprzedziło kilkanaście lat skomplikowanej gry międzynarodowej, gdyż uważana była ona za instrument niemieckiej ekspansji. Kolej bagdadzka była w swej istocie przedłużeniem zbudowanej w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku (również głównie przez Niemców) Kolei anatolijskiej, łączącej Sztambuł z Ankarą i Konya. Kolejne etapy budowy były jednak znacznie trudniejsze pod względem technicznym, głównie z powodu forsowania gór Taurus. W następstwie tego w chwili wybuchu I wojny światowej nie ukończone były jeszcze odcinki o łącznej długości około 500 km (na około 1900 km zaplanowanej trasy). W poważnym stopniu ograniczyło to mobilność tureckiej armii. Po zakończeniu Wielkiej Wojny Brytyjczycy ukończyli odcinek z Bagdadu do Basry, a w latach trzydziestych podjęto – przy pomocy amerykańskiej – wysiłki ukierunkowane na połączenie odcinków znajdujących się w granicach Turcji. Formalnie niepodległy od 1932 roku Irak wykupił koleje od Brytyjczyków i rozpoczął prace nad ukończeniem wszystkich odcinków. W czerwcu 1940 roku pierwszy ekspres przejechał ze Sztambułu do Bagdadu. Obecnie, z uwagi na sytuację polityczną w regionie, linia ta nie odgrywa poważniejszej roli. Nie często pamięta się, że była ona elementem znacznie ambitniejszej wizji – kolei Hamburg-Basra, czyli bezpośredniego połączenia Morza Północnego z Zatoką Perską.
- [2] Zakon lub bractwo Senussi (przy czym żadne z europejskich „naszych” określeń nie oddaje istoty tego bytu) to organizacja religijna (i ruch polityczny) założony w Mekce w 1837 roku przez Sajada Muhammada Senussi. W warstwie ideologicznej bazuje ona na sufizmie, czyli „islamie mistycznym” (zwalczanym na przykład obecnie przez ortodoksów w Mali, którzy zniszczyli grobowce sufickich mędrców i podpalił bibliotekę przechowującą ich pisma). Idea zakonu przeniesiona została do Sahelu, gdzie plemienni wojownicy przeciwstawiali się kolonizacyjnym wysiłkom Francji (w Algierii i Tunezji) i Włoch (w Libii). Z kolei w czasie II wojny światowej (solidnie subsydiowani) plemieńcy kooperowali z Brytyjczykami. „Mistrz” zakonu został w następstwie tego pierwszym królem Libii (Idris) w 1951 roku. Z tronu złożył go zamach stanu, na czele którego stał Muammar Kaddafi.
- [3] Pod koniec XIX wieku Francuzi prowadzili intensywną ekspansję w głąb Afryki z jej atlantyckiego wybrzeża, podporządkowując sobie kolejne terytoria Sahelu położone wzdłuż południowej granicy Sahary, a więc obszar współczesnego Senegalu, Mali, Nigru i Czadu. Ich głównym celem była uzyskanie połączenia pomiędzy rzeką Niger a Nilem. Zapewniłoby to kontrolę nad całym handlem w Sahelu (kontrolę nad szlakami karawanowymi biegnącymi przez Saharę uzyskali już wcześniej). Brytyjczycy z kolei, a przynajmniej część elity kolonialnej, o połączeniu w całość posiadłości od Egiptu po Przylądek Dobrej Nadziei. Kluczem do tego było zaś zdobycie kontroli nad Sudanem (który wówczas obejmował również obszar dzisiejszej Ugandy). Na osi rywalizacji leżała Faszoda (czyli obecne Kodok w Republice Południowego Sudanu). 10 czerwca 1898 roku spotkała się tam z garnizonem brytyjskim, idącą 14 miesięcy z Konga ekspedycja francuska. Wieści o tym wydarzeniu rozpaliły niesłychane emocje w Europie, wydawać się, że nad Stary Kontynent ponownie nadciąga widmo wojny. Francuzi, kierując się antyniemieckim pragmatyzmem, musieli powściągnąć swoje ambicje i w ostateczności, na początku listopada 1898 roku, wycofali się, bez wielkiego rozgłosu z Faszody. W marcu roku następnego dyplomaci osiągnęli porozumienie o ograniczeniu stref wpływów.



BERNADETTA STACHURA-TERLECKA

Psychologiczny eksperyment Facebooka

Niedawno wyszło na jaw, że w dniach 11 – 18 stycznia 2012 r. Facebook wraz z amerykańskim Pentagonem przeprowadził eksperyment psychologiczny na 700 tys. losowo wybranych użytkownikach, korzystających z portalu w języku angielskim. Eksperyment miał pokazać, czy można sterować ludzkimi uczuciami za pomocą ukazywanych im treści. Powiązanie eksperymentu z agencją rządową, choć nie jest pewne, to jednak możliwe. Jeden z badaczy, który brał udział w tych badaniach, Jeffrey T. Hancock, otrzymał grant na bardzo podobne badania z Pentagonu.

Eksperyment przeprowadzony przez Facebooka polegał na wyświetlaniu osobom biorącym (chcąc nie chcąc) udział w eksperymencie obrazków odpowiednio dobranych dla grup, do których zostali przypisani. Grupy poddane eksperymentowi były dwie. Jedna miała wyświetlane obrazki o cechach negatywnych (pesymistyczne), a druga obrazy o nastawieniu pozytywnym. Podczas przygotowań do eksperymentu zrodziły się pytania, o to czy do „zarażenia się” czyimiś emocjami nie muszą być przesyłane sygnały niewerbalne (czy nie jest konieczny kontakt osobisty. Drugą wątpliwością, jaka towarzyszyła eksperymentowi było to czy wyświetlanie tylko i wyłącznie wiadomości nacechowanych pozytywnie (można by rzec „szczęśliwych”) nie spowoduje wręcz odwrotnego efektu (czyli obniżenia nastroju poprzez porównanie swojego życia z życiem innych).

Efektami badań przeprowadzonych przez jedną z największych sieci społecznościowych są:

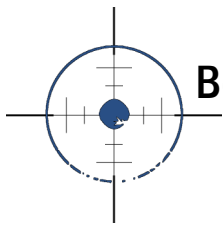
- wystarczą tylko wiadomości tekstowe (bez konieczności odbierania sygnałów niewerbalnych), aby zarazić się pesymistycznym czy też optymistycznym podejściem,
- istotę „zarażenia” psychologicznego i fizjologicznego można stosować również do sieci społecznych w świecie realnym,
- analizując zachowania i nastroje ludzi na FB można przewidzieć nastroje i zachowania ich znajomych z internetowych sieci społecznościowych.



Facebook Data Center w Oregonie. Fot. commons.wikimedia.org

Badanie polegało na doborze dwóch grup, które dzięki oprogramowaniu wykorzystywanemu na Facebooku miały ograniczoną ilość jednego typu wiadomości. Grupy pozytywne w swoim kanale nowości mieli wyświetlane tylko 10% wiadomości negatywnych, co miało stanowić uwiarygodnienie sytuacji) a ludzie z grupy negatywnej mieli wyświetlane 10% wiadomości pozytywnych. Wszyscy biorący w eksperymencie udział oczywiście mogli po przejściu na stronę znajomych zobaczyć wszystkie wpisy, jakie były przez nich dodawane, bez znaczenia na ich cechy. Wiadomości były kwalifikowane do jednej z grup, gdy choć jedno słowo miało charakter negatywny lub pozytywny. Ocena była dokonywana przez Linguistic Inquiry oraz LWIC (odpowiednio przystosowane do działania w RSS Feed) dzięki czemu naukowcy nie czytali wiadomości. Dobór newsów wyświetlanych na rss feedach polegał na obniżeniu do 10% ilości wiadomości z cechami odmiennymi, niż nasza grupa badawcza. Jeśli w grupie badawczej „pesymistycznej” algorytm losowo wybierał wiadomości do przedstawienia użytkownikowi okazywało się, że procent pozytywnych wiadomości jest większy niż 10%, nadwyżka była odrzucana.

 Bernadetta Stachura-Terlecka



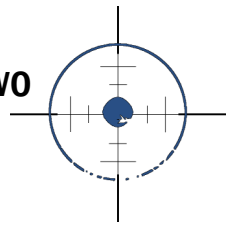
Przeszukanie w praktyce

Przeszukanie miejsca, pomieszczeń, osób i rzeczy są czynnościami procesowymi oraz kryminalistycznymi. Na procesowy charakter tych czynności wskazuje art. 219 kodeksu postępowania karnego. Przeszukanie jest nastawione m.in. „na znalezienie rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie, oparte jest chociażby tylko na hipotetycznym przekonaniu o istnieniu takich rzeczy”^[1]. Czynnością kryminalistyczną, bo przeszukiwanie prowadzone powinno być, według zasad wypracowanych przez naukę kryminalistyki. Próba zainteresowania tą problematyką, wydaje się być uzasadniona tym, że jest gorący okres po wszczęciu śledztwa w sprawie nielegalnych podsłuchów oraz przeszukania dokonanego w redakcji „Wprost” 18 czerwca br. Wiedzieć więcej nigdy nie zaszkodzi. I nie mam na myśli tylko studentów.

Przeszukanie – aspekty kryminalistyczne

Za prof. Tadeuszem Hanauskim można powtórzyć, że „przeszukanie jest to określona przez Kodeks postępowania karnego czynność kryminalistyczna nastawiona na znalezienie przedmiotów lub osób”^[2]. W przypadku śledztwa prowadzonego w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 267 § 3 k.k. (zakładanie lub posługiwanie się urządzeniem podsłuchowym), chodziło początkowo o wydanie, funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nośnika, na którym utrwalono informacje zdobyte w drodze bezprawnych działań nieustalonej osoby. Nośnik oraz informacje w nim zawarte, z punktu widzenia celów postępowania karnego, to ważny dowód w sprawie^[3]. Biorąc, jako punkt odniesienia możliwości wynikające z badań kryminalistycznych, nośnik taki, to ważne i bogate źródło informacji. Wobec odmowy wydania takiego przedmiotu (nośnika), prokurator prawdopodobnie wydał postanowienie o przeszukaniu^[4],

w celu jego zabezpieczenia dla celów dowodowych. Należy podkreślić, że czynność przeszukania, jest prawnie określonym wyjątkiem od konstytucyjnej zasady ochrony takich dóbr osobistych jak nienaruszalność pomieszczenia czy nietykalność osoby. Narzuca to bezwzględną konieczność ścisłego przestrzegania wszystkich warunków, pod którymi prawo dopuszcza przeprowadzenie tej czynności^[5]. Będzie o tym mowa później. Trzymając się zapowiedzianej problematyki kryminalistycznej, należy powiedzieć, że przeprowadzenie przeszukania pomieszczeń, jest czynnością złożoną, a przez to niekiedy bardzo trudną do wykonania. Przeprowadzenie przeszukania przez funkcjonariuszy policji (ABW, CBA), zgodnie z zasadami taktyki kryminalistycznej^[6], wymaga wielu przedsięwzięć mających na celu właściwe jego przygotowanie. Na tym etapie, chodzi o uzyskanie postanowienia sądu lub prokuratora o zarządzeniu przeszukania, konieczność zgromadzenia odpowiednich sił i środków, w tym wytypowanie i przygotowanie osób, które będą uczestniczyły w tej czynności. Planując przeprowadzenie przeszukania należy uwzględnić udział w przeszukaniu odpowiedniej liczby osób, w tym także osoby, która będzie dysponowała specjalistyczną wiedzą (art. 205 k.p.k.), aby przeszukiwanie lub zabezpieczenie rzeczy nastąpiło zgodnie z celem danej czynności, z zachowaniem umiaru i poszanowania godności osób, których ta czynność dotyczy, a także bez wyrządzenia niepotrzebnych szkód i dolegliwości. Szkody takie mogą powstać, kiedy np. osoba nie chce otworzyć drzwi, a metoda wejścia „z gospodarzem” nie mogła być zastosowana. Na etapie planowania, należy uwzględnić także, że osoba, u której ma być dokonane przeszukiwanie, ma swoje prawa, a jednym z nich jest prawo wskazania osoby, która będzie przy przeszukiwaniu. Z prawnego punktu widzenia, możliwość wskazania takiej osoby i jej uczestnictwo w przeszukaniu, jest

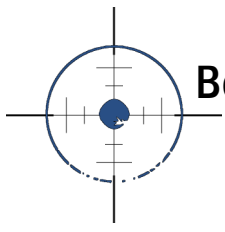


Przeszukanie w praktyce

uwarunkowana okolicznością, „jeżeli nie uniemożliwia to przeszukania albo nie utrudnia go w sposób istotny”^[7]. Nie da się z góry przewidzieć, czy osoba, u której będzie przeprowadzone przeszukanie, zechce skorzystać z takiej możliwości, czy nie zajdzie konieczność prowadzenia czynności bez udziału takiej osoby, albo czynność dokonywana będzie z udziałem wielu osób. To również wymaga przygotowania się na taką ewentualność. Z doświadczeń praktyki wiadomo także, że nigdy nie da się z góry przewidzieć zachowania osoby czy osób, które znajdują się pomieszczeniu (obiekcie), w którym ma być dokonane przeszukanie, jak również rozwoju zdarzeń podczas przeprowadzania takiej czynności. Uzasadnieniem tego twierdzenia, jest sytuacja, kiedy dziennikarze i osoby przebywające w budynku redakcji „Wprost” uniemożliwiły prowadzenie czynności prokuratorowi oraz wspierającym jego czynności, funkcjonariuszom ABW i Policji.

To krótkie nawiązanie, nie wyczerpuje problematyki kryminalistycznej związanej z przeszukaniem. Wprawdzie do wydania żądanego dowodu (nośnika z nielegalnymi nagraniami z podsłuchu) nie doszło, ale mając na uwadze specyfikę czynności wykrywczych, można rozpatrywać hipotetycznie inny jeszcze, równie istotny problem. Można go zawrzeć w pytaniu, czy po ewentualnym wydaniu żądanej rzeczy (nośnika), można dokonywać przeszukania w celu odnalezienia innych przedmiotów bądź rzeczy mających związek z toczącym się postępowaniem, lub mogących stanowić dowód w tym samym lub innym postępowaniu? Jeżeli uwzględnimy pojawiające się informacje, że proceder z prowadzeniem nielegalnego podsłuchu trwał długi okres czasu, to nośników z treściami rozmów uzyskanych w drodze bezprawnych działań mogło być więcej. Nagrania mogły również zawierać informacje pozwalające ukierunkować czynności dowodowe w postępowaniu karnym. Obecność prokuratora, po uprzedniej odmowie wydania rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie funkcjo-

nariuszom ABW, pozwala zakładać, że organ ten postanowił zabezpieczyć dowód w następstwie przeszukania. Na marginesie warto podkreślić, że postanowienie o zarządzeniu przeszukania powinno indywidualizować poszukiwane przedmioty. Jeżeli postanowienia takie nie było wydane (przeszukania dokonywał prokurator) sprawa się komplikuje, także z tego powodu, że wobec niewydania żądanego dowodu, zachodziła konieczność przeszukiwania zapisów z nielegalnego podsłuchu na wielu nośnikach. Treść § 2. art. 228 k.p.k. zdaje się dopuszczać dokonanie przeszukania nie tylko w celu zabezpieczenia poszukiwanego przedmiotu, ale także innych znalezionych podczas przeszukania, które mogą „stanowić dowód innego przestępstwa, podlegających przypadkowi lub których posiadanie jest zabronione”. Z kryminalistycznego punktu widzenia, przedmiotem wykrywania może być zdarzenie, sprawca, skutki zdarzeń, miejsca, bądź np. rzeczy^[8]. Ograniczając nasze zainteresowanie tylko do utrwalonych rozmów w drodze bezprawnych działań, przybliżenie problematyki kryminalistycznej, można zakończyć informacją o badaniach fonoskopijnych. Fonoskopia, jako dział techniki kryminalistycznej, zajmuje się badaniem zapisów dźwiękowych, a w szczególności osób na podstawie mowy zarejestrowanej na nośniku magnetycznym lub cyfrowym^[9]. O możliwościach ekspertów w zakresie identyfikacyjnym, mogliśmy przekonać się, kiedy zaszła konieczność przeprowadzenia takich badań, po katastrofie polskiego samolotu pod Smoleńskiem. Oprócz podstawowych rodzajów badań (autentyczności zapisów dźwięku, badanie odsłuchowe, badanie identyfikacyjne osób) fonoskopia zajmuje się innymi zagadnieniami, jak np. zapisem mowy i innych dźwięków; badaniami urządzeń rejestrujących; badaniami nośników nagrań; typowaniem osób, których mowa została nagrana, określenie miejsca nagrania czy identyfikacją urządzeń nagrywających. Nośnik taki z pewnością by ułatwił kierunkowanie działań na sprawcę czynu zabronionego.



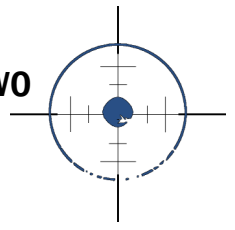
Art. 267. Kodeksu karnego (Nielegalne uzyskanie informacji)

- § 1. Kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamując albo omijając elektroniczne, magnetyczne, informatyczne lub inne szczególne jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.
- § 2. Tej samej karze podlega, kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do całości lub części systemu informatycznego.
- § 3. Tej samej karze podlega, kto w celu uzyskania informacji, do której nie jest uprawniony, zakłada lub posługuje się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym albo innym urządzeniem lub oprogramowaniem.
- § 4. Tej samej karze podlega, kto informację uzyskaną w sposób określony w § 1-3 ujawnia innej osobie.
- § 5. Ściganie przestępstwa określonego w § 1-4 następuje na wniosek pokrzywdzonego.

Podmiot przestępstwa

Podmiotem przestępstwa może być każdy, kto uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej albo do systemu gromadzenia i przetwarzania informacji bez uprawnienia. W wypadku ujawnienia innej osobie informacji, która została uzyskana w sposób wypełniający opis czynu z art. 267 § 1-3, sprawcą może być każdy, kto posiadał taką informację. (...) **Urządzenie podsłuchowe, wizualne, inne urządzenie.** Przestępne zakładanie lub posługiwanie się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym albo innym urządzeniem lub oprogramowaniem obejmuje urządzenie służące do zarejestrowania dźwięku lub obrazu oraz oprogramowanie, które może prowadzić do uzyskania informacji, do których sprawca nie jest uprawniony. Odmienne poglądy wyraża W. Wróbel, który uznaje za urządzenie podsłuchowe, wizualne lub inne urządzenie specjalne wyłącznie takie, które są przysposobione do uzyskiwania informacji „warunkach uniemożliwiających zapoznanie się z tą informacją przez osoby postronne”. Nie popełnia przestępstwa ten, „kto posługuje się urządzeniem podsłuchowym w celu uzyskania informacji, do których jest uprawniony”.

Kodeks karny. Komentarz, 2. wydanie, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2014, s. 991-992.



Zatrzymanie rzeczy, przeszukanie – problematyka prawna

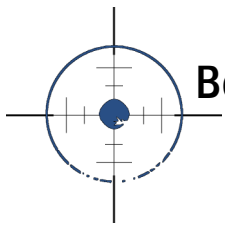
Przybliżenie problematyki prawnej, wypada zacząć od krótkiego nawiązania do etapów dowodzenia, tj. modelowego łańcucha czynności. W procesie dowodzenia można wyodrębnić ze względu na funkcjonalną rolę, takie oto etapy:

- Poszukiwanie i wstępne zabezpieczenie dowodów,
- Wprowadzenie dowodów do procesu karnego,
- Przeprowadzenie dowodów,
- Ocena dowodów i czynienie ustaleń faktycznych^[10].

Poszukiwanie i ujawnianie dowodów należy do obowiązków organów procesowych, które powinny znajdować istniejące dowody, wykorzystując prawne możliwości stworzone w ramach kodeksu postępowania karnego (czynności procesowych) oraz podejmując czynności pozaprocessowe, tj. w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych. Jak wiadomo, prokurator czynności operacyjno – rozpoznawczych nie prowadzi. W interesującej nas sytuacji, po ujawnieniu nielegalnego podsłuchu, czynności takie prowadzili funkcjonariusze ABW, zresztą z dobrym skutkiem. Znalezione dowody mające znaczenie dla sprawy, podlegają wprowadzeniu do procesu. Natomiast „w sytuacjach określonych w ustawie możliwe jest wstępne zabezpieczenie dowodów”^[11]. Polski kodeks postępowania karnego zawiera także przepisy, które ograniczają możliwości dowodzenia oraz wprowadzania i przeprowadzania dowodów. Nie wchodząc się zbyt głęboko w problematykę zakazów dowodzenia, możemy mówić o **bezwzględny zakazie dowodzenia**, do których zalicza się np. zakaz przesłuchania obrońcy, co do faktów, o których się dowiedział podczas udzielania porady prawnej lub kiedy prowadził sprawę, albo prowadził bezpośrednią rozmo-

wę z zatrzymanym w okolicznościach, o którym mowa w art. 245 § 1 k.p.k. Bezwzględny zakaz dowodowy obejmuje także przesłuchanie duchownego, na okoliczność faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi. **Względne zakazy dowodzenia** pozwalają pod pewnymi warunkami przewidzianymi w ustawie, przeprowadzić dowody w procesie karnym. Ustawa stanowi, że po uzyskaniu zgody odpowiedniego organu, można przesłuchać świadka, który został zwolniony z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej (art. 179 k.p.k.). Podobnie jest w odniesieniu do osób zobowiązanych do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych, osób związanych tajemnicą notarialną, adwokacką, tajemnicą lekarską, dziennikarską i innymi wymienionymi w treści art. 180 k.p.k.(zob. ramka). Zakazy stosowania niedopuszczalnych metod dowodzenia oraz zakazy w zakresie wykorzystania dowodów w procesie karnym ^[12] są także przewidziane w sferze prawa karnego procesowego, o czym należy pamiętać.

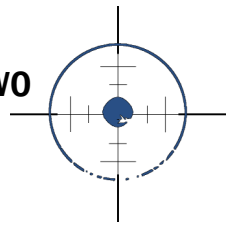
Zatrzymanie rzeczy oraz przeszukanie uregulowane jest w rozdziale dwudziestym piątym kodeksu postępowania karnego^[13]. Odnosząc się hasłowo do problematyki uregulowanej w tym rozdziale, przepisy stanowią o przesłankach uzasadniających wydanie rzeczy lub jej odebranie w razie odmowy wydania (art. 217); obowiązku wydania sądowi lub prokuratorowi korespondencji, przesyłki, przekazaniu wykazu połączeń (art. 218); obowiązku zabezpieczenia na żądanie sądu lub prokuratora danych informatycznych (art. 218a); celu przeszukania pomieszczeń, osoby lub odzieży i podręcznych przedmiotów (art. 219); organów, które mogą dokonywać przeszukania oraz na jakiej podstawie oraz jakim trybie (art. 220); możliwości przeszukania zamieszkałych pomieszczeń, pomieszczeń instytucji państwowej lub samorządowej lub pomieszczenia wojskowego (art. 221, art. 222); przeszukaniu osoby, odzieży oraz osobę, która powinna dokonać tej



Art. 225.K.p.k.

- § 1.** Jeżeli kierownik instytucji państwowej lub samorządowej albo też osoba, u której dokonano zatrzymania rzeczy lub u której przeprowadza się przeszukanie, oświadczy, że wydane lub znalezione przy przeszukaniu pismo lub inny dokument zawiera informacje niejawne lub wiadomości objęte tajemnicą zawodową lub inną tajemnicą prawnie chronioną albo ma charakter osobisty, organ przeprowadzający czynność przekazuje niezwłocznie pismo lub inny dokument bez jego odczytania prokuratorowi lub sądowi w opieczętowanym opakowaniu.
- § 2.** Tryb wskazany w § 1 nie obowiązuje w stosunku do pism lub innych dokumentów, które zawierają informacje niejawne o klauzuli „zastrzeżone” lub „poufne” albo dotyczą tajemnicy zawodowej lub innej tajemnicy prawnie chronionej, jeżeli ich posiadaczem jest osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa, ani w stosunku do pism lub innych dokumentów o charakterze osobistym, których jest ona posiadaczem, autorem lub adresatem.

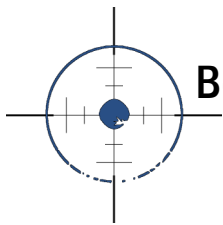
- § 3.** Jeżeli obrońca lub inna osoba, od której żąda się wydania rzeczy lub u której dokonuje się przeszukania, oświadczy, że wydane lub znalezione w toku przeszukania pisma lub inne dokumenty obejmują okoliczności związane z wykonywaniem funkcji obrońcy, organ dokonujący czynności pozostawia te dokumenty wymienionej osobie bez zapoznawania się z ich treścią lub wyglądem. Jeżeli jednak oświadczenie osoby nie będącej obrońcą budzi wątpliwości, organ dokonujący czynności przekazuje te dokumenty z zachowaniem rygorów określonych w § 1 sądowi, który po zapoznaniu się z dokumentami zwraca je w całości lub w części, z zachowaniem rygorów określonych w § 1, osobie, od której je zabrano, albo wydaje postanowienie o ich zatrzymaniu dla celów postępowania.
- § 4.** Wydaną, odebraną lub znaną w toku przeszukania dokumentację psychiatryczną organ przeprowadzający czynność przekazuje, z zachowaniem rygorów określonych w § 1, sądowi lub prokuratorowi.



czynności (art. 223); trybie przeprowadzenia przeszukania oraz prawie do przybrania osób (osoby) do tej czynności (art. 224).

W tym rozdziale znajdują się także regulacje prawne związane ze sposobem przekazywania wydanej (znalezionej podczas przeszukania) rzeczy, pisma lub innego dokumentu zawierającego informacje niejawne lub wiadomości objęte tajemnicą zawodową lub inną prawnie chronioną (art. 225). Zakazy i ograniczenia wykorzystania dokumentów zawierających tajemnicę reguluje art. 226 k.p.k. Z uwagi na ich treść i znaczenie informacyjne, przytoczone zostały w ramkach. W treści art. 226 k.p.k. jest odwołanie do zakazów i ograniczeń wynikających z treści 178-181 k.p.k. Ograniczenia te wymienione są w rozdziale dotyczącym świadków, a mówiąc ogólnie, każdej osoby wezwanej w tym charakterze przez organ procesowy. Ściślej rzecz ujmując, kiedy mogą być przesłuchiwani w postępowaniu karnym w takim charakterze, jeżeli z racji wykonywanego zawodu lub sprawowanej funkcji są zobowiązani do zachowania tajemnicy, np. dziennikarskiej. W trakcie czynności ukierunkowanych na zabezpieczenie dowodu istotnego dla sprawy (nośnika) nie dokonywano przesłuchań świadków, a przeszukania. Dokumenty zawierające tajemnice ustawowo chronione, mogą być wykorzystane jedynie z zachowaniem zakazów i nakazów wynikających z art. 178-181 k.p.k.^[14] Zwrócić jednakże należy uwagę, na następującą zależność. Aby zaistniała możliwość ich wykorzystania, powinny być wydane na żądanie prokuratora (sądu także, art. 217 § 1), odebrane w następstwie przeszukania (w razie odmowy dobrowolnego wydania, art. 217 § 5), albo zabezpieczone w toku przeszukania (art. 219). Na osobę odmawiającą wydania rzeczy organowi procesowemu, może być nałożona kara porządkowa^[15], a w razie uporczywego uchylania się od jej wydania, nawet aresztowanie na czas nie przekraczający 30 dni^[16].

Skoncentrujemy jednak naszą uwagę na zagadnieniu, jak ma postąpić organ procesowy w sytuacji, kiedy poweźmie wiadomość, iż wydane lub znalezione przy przeszukaniu pismo lub inny dokument zawiera wiadomości objęte tajemnicą ustawowo chronioną? Analizując pod tym kątem treść art. 225 § 1, należy mieć na uwadze, że jest to specjalna regulacja ustawowa. Trafne jest przy tym stanowisko, że organ prowadzący przeszukiwanie, nie ma uprawnień do badania, czy dokumenty lub pisma mają taki charakter^[17], jeżeli tym organem nie jest prokurator (sąd). Oświadczenie kierownika instytucji lub osoby, u której dokonano przeszukania, co do charakteru znalezionych dokumentów, w świetle treści przywołanego wcześniej § 1., obliguje organ procesowy niebędący prokuratorem lub sądem, do ich niezwłocznego przekazania prokuratorowi lub sądowi w opieczętowanym opakowaniu. „W przypadku, kiedy sam prokurator dokonuje przeszukania, jest uprawniony do zapoznania się z dokumentem zawierającym informacje objęte którąkolwiek z tych tajemnic”^[18]. To stanowisko, a w zasadzie stanowiska wynikające z przywołanych źródeł, są w ocenie piszącego, jak najbardziej trafne. Prokurator jest oskarżycielem publicznym przed wszystkimi sądami (art. 45 § 1 k.p.k.). Przepis ten, w sposób wystarczający uzasadnia postawioną tezę. Trudno sobie wyobrazić w świetle aktualnych rozwiązań prawnych, aby osoba fizyczna, dziennikarz, czy redaktor naczelny, stawiali warunki oskarżycielowi publicznemu (podejmującemu czynności w interesie publicznym, a nie własnym), kiedy i w oparciu, o jakie dowody może dokonywać ustaleń faktycznych. Inny jeszcze argument. Przepis art. 235 stanowi, że sąd w postępowaniu sądowym, a prokurator w postępowaniu przygotowawczym dokonują czynności, o których stanowią przepisy rozdziału XXV. Należy przy tym mieć na uwadze, że prokurator związany jest przepisami powszechnie obowiązują-



Art. 226. K.p.k.

W kwestii wykorzystania dokumentów zawierających informacje niejawne lub tajemnicę zawodową, jako dowodów w postępowaniu karnym, stosuje się odpowiednio zakazy i ograniczenia określone w art. 178–181. Jednakże w postępowaniu przygotowawczym o wykorzystaniu, jako dowodów, dokumentów zawierających tajemnicę lekarską decyduje prokurator.

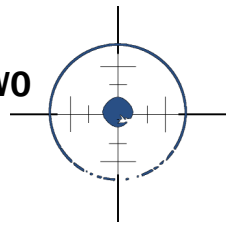
Art. 219. K.p.k.

§ 1. W celu wykrycia lub zatrzymania albo przymusowego doprowadzenia osoby podejrzanej, a także w celu znalezienia rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegających zajęciu w postępowaniu karnym, można dokonać przeszukania pomieszczeń i innych miejsc, jeżeli istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że osoba podejrzana lub wymienione rzeczy tam się znajdują.

§ 2. W celu znalezienia rzeczy wymienionych w § 1 i pod warunkiem określonym w tym przepisie można też dokonać przeszukania osoby, jej odzieży i podręcznych przedmiotów

cego prawa. Prokuratora wiąże m. in. zasada legalizmu. Można o niej powiedzieć, że jest dyrektywą zobowiązującą organ procesowy, do wszczynania i prowadzenia postępowania o każde przestępstwo, jeżeli ściganie z urzędu jego sprawcy jest prawnie dopuszczalne i faktycznie zasadne. Przestępstwo związane z nielegalnym uzyskaniem informacji w następstwie podsłuchu, po złożeniu takiego wniosku przez szefa MSW, ministra Sienkiewicza, jest przestępstwem ściganym tak jak przestępstwo ściganie z urzędu. Warto dodać, że w myśl tej dyrektywy, nie ma tutaj znaczenia rodzaj przestępstwa, czy zagrożenie sankcją karną, albo osobiste zapatrywanie kogokolwiek, za wyjątkiem pokrzywdzonego. Postępowanie toczy się bowiem z interesie społecznym. „Legalizm ścigania przestępstw jest ważnym elementem zachowania demokracji i praworządności wymiaru sprawiedliwości, a jego akcentowanie ma istotne znaczenie społeczne”^[19].

Zatrzymanie rzeczy bądź przeszukanie, jako czynność procesowa wymaga odpowiedniego udokumentowania. Tylko dowody zgromadzone w sposób zgodny z procedurą karną (przepisami ustawy), mają znaczenie dowodowe. Przedmioty wydane lub zabezpieczonych w czasie przeszukania, należy poddać oględzinom, dokonać spisu i opisu. Następnie przedmioty takie można zabrać lub oddać na przechowanie osobie godnej zaufania (art. 228 k.p.k.). Protokół zatrzymania rzeczy lub protokół przeszukania, których sporządzenie jest zawsze wymagane, powinien (musi) zawierać dane które precyzuje art. 229 k.p.k. **Na postanowienie dotyczące przeszukania**, zatrzymania rzeczy i w przedmiocie dowodów rzeczowych oraz inne czynności – osobom których prawa zostały naruszone, **przysługuje zażalenie**. W sytuacjach rodzących zastrzeżenia lub wątpliwości natury prawnej, kierownika instytucji lub osoby fizycznej, albo też ustanowionego pełnomocnika, **możliwość złożenia**



zażalenia, to jedna z gwarancji przewidzianych przepisami prawa, dla osoby, w stosunku do której, podjęte zostały omawiane czynności. Na czynność dokonaną w postępowaniu przygotowawczym, zażalenie rozpoznaje sąd rejonowy, w okręgu którego toczy się postępowanie (art. 236 k.p.k.). Ponieważ nasza uwaga koncentrowała się głównie na wydaniu lub odebraniu rzeczy, albo przeszukaniu w celu jej odnalezienia dla potrzeb procesu karnego, jako mniej nieistotną można uznać problematykę związaną ze zwrotem wydanej rzeczy, przekazaniem jej do depozytu sądowego czy bankowego, sprzedaży przedmiotów narażonych na zniszczenie, czy też co do przechowywania lub zniszczenia przedmiotów i substancji niebezpiecznych. Kwestie też są uregulowane odpowiednimi przepisami rozdziału dwudziestego piątego kodeksu postępowania karnego.

Na marginesie rozważań

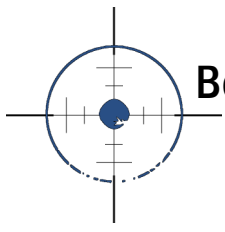
Wiadomo, że trzem funkcjonariuszom ABW realizującym zlecone czynności przez prokuratora w redakcji „Wprost”, nie wydano żądanej rzeczy czy przedmiotu (nośników zawierających nagrania rozmów pochodzących z bezprawnych działań) mogącego stanowić dowód w sprawie. O takim charakterze materiałów, dysponent tego materiału miał świadomość. Czy był to materiał prasowy^[20] w rozumieniu prawa prasowego? Tutaj rodzą się wątpliwości piszącego. Prof. Jacek Sobczak w komentarzu do prawa prasowego prezentuje stanowisko, że materiałem prasowym jest „zarówno materiał, który został już opublikowany, jak i ten, który zakwalifikowano do druku, a także ten, który będąc przeznaczony przez autora lub autorów do druku, nie został zakwalifikowany do publikacji”^[21]. Nagrania chyba nie stanowiły „materiału redakcyjnego”. Tym pojęciem doktryna i judykatura posługuje się, dla oznaczenia materiału, który został stworzony w redakcji. Bez wątplenia dziennikarze

„pracowali” na materiale utrwalonym w sposób zabroniony przez prawo, ale wiadomo, że nie chodziło o wydanie materiału redakcyjnego (np. przygotowywanego artykułu). Właściwe interpretowanie tych pojęć ma istotne znaczenie, bo prawo prasowe w sposób szczególny chroni treść materiału prasowego i osobę jego autora^[22]. Autorowi materiału prasowego przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swojego nazwiska. Natomiast dziennikarz, osoby zatrudnione w redakcji, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych mają obowiązek zachowania w tajemnicy:

- Danych umożliwiających identyfikację materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych albo przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych,
- Wszelkich informacji, których ujawnienie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich^[23].

Jak się wydaje, jest to norma gwarancyjna dla osób, które np. do redakcji przesłały list lub inny materiał o takim charakterze zastrzegając sobie, aby nie ujawniano o nich danych. W piśmie, które nie jest podpisane przez autora, nie ma, czego zastrzegać. Wątpliwości mogą rodzić się, kiedy osoba podająca nieprawdziwe dane personalne, wnosi o nieujawnianie jej danych. Ale rozstrzygnięcie tej kwestii pozostawmy do indywidualnych przemyśleń, studiów i analiz w przyszłości.

Wracając do wątku związanego z obowiązkiem dziennikarza zachowania danych objętych tajemnicą dziennikarską, nie powinno być sporne zapatrywanie autora, że obowiązek zostaje zachowany w sytuacji, kiedy **obowiązujące prawo, uniemożliwia zachowania takiej tajemnicy**. Po tym stwier-

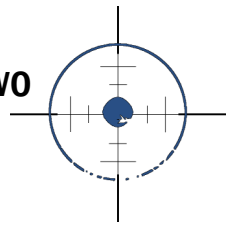


Art. 180. K.p.k.

- § 1.** Osoby obowiązane do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone” lub „poufne” lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji mogą odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, chyba że sąd lub prokurator zwolni te osoby od obowiązku zachowania tajemnicy, jeżeli ustawy szczególne nie stanowią inaczej.
- § 2.** Osoby obowiązane do zachowania tajemnicy notarialnej, adwokackiej, radcy prawnego, doradcy podatkowego, lekarskiej, dziennikarskiej lub statystycznej mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. W postępowaniu przygotowawczym w przedmiocie przesłuchania lub zezwolenia na przesłuchanie decyduje sąd, na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż 7 dni od daty doręczenia wniosku pro-

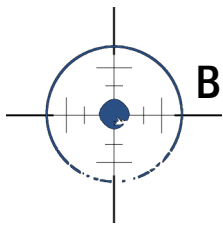
kuratora. Na postanowienie sądu przysługuje zażalenie.

- § 3.** Zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy nie może dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych.
- § 4.** Przepisu § 3 nie stosuje się, jeżeli informacja dotyczy przestępstwa, o którym mowa w art. 240 § 1 Kodeksu karnego.
- § 5.** Odmowa przez dziennikarza ujawnienia danych, o których mowa w § 3, nie uchyla jego odpowiedzialności za przestępstwo, którego dopuścił się publikując informację.



dzeniu, rozważmy trzy sytuacje. W sytuacji pierwszej, dziennikarz jest zwolniony od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej, jeżeli istnieje prawny obowiązek zawiadomienia o niektórych przestępstwach. Taki obowiązek wynika z art. 240 kodeksu karnego. We wcześniejszym kodeksie był to art. 254 k.k. Nawiązanie do drugiego przepisu, jest o tyle uzasadnione, że można zapoznać się ze stanowiskiem komentatorów, jak był on interpretowany oraz jakie argumenty przytaczano na poparcie głoszonych tez. Sytuacja druga. Dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej może zwolnić sąd. Wówczas może być przesłuchany, co do faktów objętych tą tajemnicą. Jak każdy świadek powinien powiedzieć, co mu wiadomo w sprawie w której został wezwany. Zwolnienie, nie może dotyczyć danych umożliwiających autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o podobnym charakterze (art. 180§ 3 k.p.k.). Po uchyleniu tajemnicy dziennikarskiej, w celu ochrony informacji, przeprowadzenie dowodu następuje, np. z wyłączeniem jawności. Wreszcie mamy sytuację, która wyzwała wiele emocji, komentarzy a przede wszystkim budzi kontrowersje, także wśród prawników. Czynność prawna prokuratora prowadzącego śledztwo sprawia, że w przypadku odebrania (znalezienia podczas przeszukania) rzeczy, dziennikarz pozbawiony jest władztwa nad tą rzeczą. W sytuacji zgłoszenia, że rzecz (materiały) zawierają informacje chronione tajemnicą dziennikarską, norma gwarancyjna także zostaje zachowana, a dziennikarzowi nie będzie można zarzucić, że ujawnił informatora. *Non facit fraudem, qui facit, quo debat*^[24] mówi prawnicza paremia^[25]. Po zapowiedzi pełnomocnika redakcji, „Wprost”, że wniesie zażalenie do sądu na bezprawne działania prokuratora, pozostaje czekać na rozstrzygnięcie sądu. Ponieważ nie można wypowiedzieć się w przedmiocie rozstrzygnięcia, napiszę jedynie, że argumentów byłego ministra sprawiedli-

wości prof. Zbigniewa Cwiakalskiego, wypowiadającego się w dniu przeszukania, nikt nie zdołał podważyć na gruncie prawnym. Jeżeli kogoś przekonuje wypowiedź jednego z dziennikarzy, który powiedział, że przeczytał kodeks i doszedł do wniosku, że przeszukanie jest bezprawne, to nie jest jego problem. To jest nasz problem, bo zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz jest obowiązany, jak każdy z nas do działania w granicach określonych przepisami prawa. W jaki sposób służą niektórzy z nich, mogliśmy się przekonać sami po ich postawach w budynku redakcji. Zaczekajmy zatem, na wniesienie zażalenia, bo bez takiej skargi, sąd nie zajmie stanowiska w tej spornej, ale bardzo istotnej kwestii. Może dowiemy się wówczas, czy na gruncie polskiego prawa, norma gwarancyjna ujęta w art. 227 k.p.k., została bądź nie została naruszona. Przepis ten skierowana jest do organu podejmującego decyzję o konieczności dokonania przeszukania, jak i wydających te postanowienia, a więc odpowiedzialnych za sposób wykonania^[26]. Przeszukanie może dotyczyć nie tylko osoby podejrzanej o popełnienia czynu zabronionego (przestępstwa), ale także podmiotów, które żadnych działań przestępnych nie dokonały, a w zainteresowaniu procesowym znalazły się na skutek splotu różnych okoliczności. Zwłaszcza w drugiej sytuacji wymagany jest umiar szeroko rozumiany, ale jedynie wówczas, kiedy organ procesowy nie spotka się z obywatelskim nieposłuszeństwem w imię „swobód obywatelskich i demokracji”. Demokracja nie jest pojęciem prawnym, natomiast procedury związane z zatrzymaniem rzeczy lub przeszukaniem, są wystarczająco jasno sprecyzowane. Okoliczność, że polskie standardy prawne w zakresie ochrony tajemnicy dziennikarskiej, w ocenie niektórych osób, nie są dostosowane, do standardów wytyczanych, przez wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nie daje podstaw, do czynienia



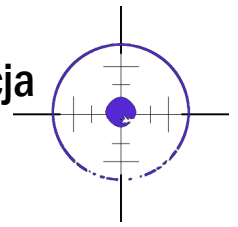
zarzutu prokuratorowi o bezprawne działanie. Ta sama uwaga dotyczy funkcjonariuszy ABW, którym prokurator zlecił określone zadania. Stanowisko sądu, pomocne będzie także, do lepszego zrozumienia pojęcia pisma lub dokumentu. Pismo to tekst pisany. Możemy coś utrwalac na piśmie (zapisywać)^[27]. Pismo procesowe jest oświadczeniem woli majace postac niewerbalna. Jednakze pismo takie musi spelniac wymogi formalne, np. date i podpis skladajacego takie pismo (art. 119 k.p.k.). Pismo niekoniecznie musi byc podpisane, aby uznac je za nośnik określonych informacji, np. anonim. Czy anonim można uznac za dokument? Pojecie dokumentu, zdefiniowane jest w § 15 art. 115 k.k. Jest to kazdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest zwiazane określone prawo, albo który ze wzgledu na zawarta w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okolicznosci majace znaczenie prawne. Chociazby z tego wzgledu warto cierpliwie oczekiwac rozstrzygnięcia tej kwestii na gruncie prawa przez niezawisly sad. Na gruncie społecznym, a zwlaszcza politycznym „wyrok” juz zapadł.

CDN

 Jan Swól

Przypisy

- [1] T. Hanausek, Kryminalistyka. Zarys wykladu, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2009, s. 89.
- [2] Tamże, s. 98.
- [3] Na temat celow zob. art. 2 § 1 i 2 k.p.k.
- [4] Tryb przypuszczajacy wynika z braku przez autora informacji na ten temat oraz okolicznosci, ze w przeszukaniu uczestniczył prokurator, a wówczas postanowienie takie nie jest wymagane. Zob. S. Waltoś, Proces karny. Zarys systemu, Wyd. Praw. LexisNexis, Warszawa 2002, s. 362.; T. Grzegorzczak, J. Tylman, Polskie postepowanie karne, wydanie 5., Wyd. Praw. LexisNexis, Warszawa 2005, s. 497.
- [5] T. Hanausek, Kryminalistyka..., wyd. cyt., s. 98.
- [6] Między innymi: Zasada działania zgodnego z etyka zawodowa; zasada praworządności; zasada humanizmu; zasada prawdy materialnej; zasada obiektywizmu; zasada szybkości; zasada celowości działania; zasada tajności działań, która wyraża się w postulatcie nieujawniania poza konieczna potrzebe podyktowana normami prawnymi i społecznymi wzgledami celowościowymi, metod, srodkow, informacji i ich zrodel, jak tez braku informacji w konkretnej prowadzonej sprawie. Zob. T. Hanausek, Zarys taktyki kryminalistycznej, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1994, s. 27-34.
- [7] Zob. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postepowania karnego, art. 224 § 2, Dz. U. nr 89, poz. 555 ze zm.)
- [8] T. Hanausek, Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania, cz.1., Warszawa 1978, s. 71 i nast.
- [9] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, Kryminalistyka, – czyli rzecz o metodach sledczych, WNIIP, Warszawa 2008, s. 411-423.
- [10] T. Grzegorzczak, J. Tylman, Polskie postepowanie karne, wydanie 5., Wyd. Praw. LexisNexis, Warszawa 2005, s.263.
- [11] Tamże, s.264.
- [12] K. Marszał, S. Stachowiak, K. Zgrzyzek, Proces karny, wyd. II., Wyd. VOLUMEN, Katowice 2005, s. 250-254.
- [13] Art. 217 – art. 236a.
- [14] J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Plachta, Kodeks postepowania karnego. Komentarze ZAKAMYCZA, tom I., Kantor Wyd. ZAKAMYCZE, 2003, s. 569.
- [15] Tamże, s. 557.
- [16] Kodeks postepowania karnego, tom I. Komentarz, red. Z. Gostyński, Dom Wydawniczy ABC, 2003, s. 975.
- [17] J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Plachta, Kodeks postepowania..., wyd. cyt., s. 568.
- [18] Kodeks postepowania karnego, tom I. Komentarz, red. Z. Gostyński, wyd. cyt., s. 987.
- [19] T. Grzegorzczak, J. Tylman, Polskie postepowanie ..., wyd. cyt., s.124.
- [20] Materialem prasowym jest kazdy opublikowany lub przekazany do publikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezaleznie od srodkow przekazu, rodzaju, formy przeznaczenia czy autora. Zob. art. 7 ust. 2 pkt 4. Ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U., nr 5, poz. 24 ze zm.)
- [21] J. Sobczak, Ustawa prawo prasowe. Komentarz, Muza SA Oficyna Prawna, Warszawa 1999, s. 114.
- [22] Tamże.
- [23] Art. 15 prawa prasowego.
- [24] Nie popełnia bezprawie ten, kto spełnia swoja powinność.
- [25] J. Pieńkos, Praecepta Iuris. Łacina dla prawników, Oficyna Prawnicza MZA SA, Warszawa 1999, s. 38.
- [26] J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Plachta, Kodeks postepowania ..., wyd. cyt., s. 570.
- [27] Słownik poprawnej polszczyzny, red. W. Doroszewski, PWN, Warszawa 1980, s. 509.



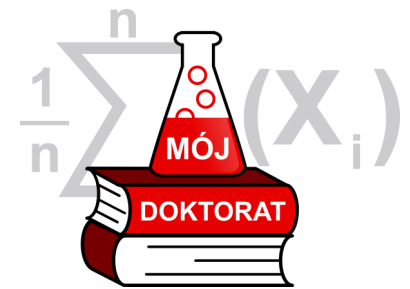
Serwis internetowy od Doktorantów dla Doktorantów – mojdoktorat.pl

Idea utworzenia portalu mojdoktorat.pl zrodziła się poniekąd zupełnie przypadkiem. Tak, tak na myśl może przychodzić zupełnie przypadkowe odkrycie siły ciężenia przez Isaaka Newtona w XVIII w. i wszelkie inne przywoływane odkrycia „przypadkowe” w nauce. Ale do rzeczy.

W głowach twórców portalu (Tomasza i Damiana) pojawił się pomysł zrobienia czegoś dla doktorantów, co mogłoby stanowić dla nich platformę na pokazanie siebie w sieci, swoich osiągnięć, planów, zamiarów pracy naukowo – badawczej, publikacji, doświadczeń a także pozwolić na poszerzenie znajomości języka obcego z innymi użytkownikami portalu. Zarazem już na wstępie należy zaznaczyć, że główną dewizą funkcjonowania naszego portalu jest służenie Młodym Naukowcom, pomoc i wymiana ich poglądów. Co więcej, portal mojdoktorat.pl ma stanowić uzupełnienie luki pośród stron internetowych dotyczących spraw doktoranckich, właśnie poprzez umożliwienie im współtworzenie tego rodzaju platformy elektronicznej.

Zatem efekty myślenia należało teraz przelać do sieci. I tak pokrótce, warto co nieco przybliżyć funkcjonowanie portalu mojdoktorat.pl. Co w serwisie? Jaką dewizą się kierujemy? Otóż, serwis za cel stawia sobie promocję działalności młodych naukowców (doktorantów!) nie tylko w ich sferze rozwoju naukowym, ale także umożliwia wymianę poglądów na temat całokształtu funkcjonowania studiów doktoranckich w Polsce, co zważywszy na stan obecny nauki jest niezwykle wskazane i zalecane, by Młodzi Naukowcy dochodzili do głosu w każdej nawet najmniej ważnej, ale dotyczącej ich działalności sprawie. Stąd też już z tego miejsca zachęcamy wszystkich chętnych do pisania do nas

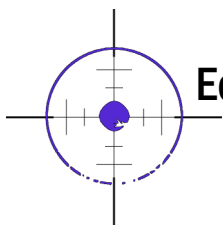
swoich opinii, zdań i wyobrażeń na wszelkiego rodzaju sprawy powiązane z doktoratem. Przygotowujemy dla Was także forum dyskusyjne PhD, które w sposób bezpośredni umożliwi w/w problemy (i nie tylko te!) poruszać.



**Co w trawie piszczy,
czyli co nieco o zawartości
serwisu mój doktorat.pl**

Całość portalu podzielona została na sześć zasadniczych grup (nowości, stypendia, post-doc, konferencje, projekty, forum) w ramach których będziemy starali się przedstawiać najbardziej znaczące sprawy związane z doktoratem i studiami w tym zakresie. Także co warto nadmienić, struktura serwisu nie jest wcale tak „zbiurokratyzowana” by nie w sposób się w niej szybko odnaleźć.

Uwagę skupiamy na pozyskiwaniu możliwie największej ilości informacji na temat wszelkiego rodzaju stypendiów, dotacji, grantów dla prowadzenia badań naukowych. Równie istotna jest przecież sprawa konferencji naukowych, gdzie w dziale „Konferencje” specjalnie dla Was będziemy porządkować i przedstawiać wydarzenia z całej Polski, jak i te międzynarodowe. Tym samym, jesteśmy otwarci na Wasze zainteresowanie, byśmy objęli patronatem medialnym wydarzenie organizowane przez Was, drodzy Doktoranci. Generalnie powtarzają profesorowie, iż bez publikacji naukowych



(poprzedzonych badaniami) nie ma naukowca, tak więc będziemy się starali porządkować konferencje naukowe tak, by były możliwie czytelnie przedstawione w serwisie i proste w odnalezieniu. Do tego dochodzą jeszcze informacje na temat realizowanych międzyuczelnianych i międzyorganizacyjnych projektów naukowo – badawczych, w których rola i wkład doktoranta także są istotne.

Co więcej, będące w przygotowaniu forum PhD to platforma z olbrzymim potencjałem. Duża swoboda wypowiedzi, komentarze, zdania, opinie czy poglądy wszelkiej maści etc. etc. A wszystko to ma sprawić, że potencjał tego forum zostanie przez Was zabsorbowany i przyjęty z dużą dozą zainteresowania. To nie portal społecznościowy, tu was nie zasypimy spamem i niechcianymi reklamami, tu chcemy stworzyć ze spokojem ostoję myśli

i nowych idei na to jak być doktorantem, jak „przeżyć” doktorat oraz jakie mają być studia doktoranckie i wiele innych ciekawych spraw.

Nietuzinkową nowością na tego rodzaju portalach internetowych jest możliwość utworzenia profilu Doktoranta w dziale Twój Doktorat, gdzie przedstawiona może być ogólna sylwetka Doktoranta, jego działalność naukowo – dydaktyczna, prowadzone badania i wykaz publikacji. Otwiera to dla Młodego Naukowca szanse na zaistnienie w padole internetowego buszu informacji, gdzie ciężko szukać o młodych badaczach nauki czegokolwiek, co mogłoby nawiązywać nowe znajomości i kontakty do współpracy naukowej, ale także i społecznej.

Nie obejdzie się także bez pewnej dawki humoru, która pomimo ciężkiego dnia zawsze powinna nam towarzyszyć. A że dzień krótki u Doktorantów, to pomimo zmęczonych oczu minuta śmiechu w ciągu dnia wskazana. Chyba nie trzeba przekonywać, iż odpowiednia dawka humoru potrzebna jest nam bardzo, by nasze spracowane badaniami szare komórki mogły właściwie odechnąć i w myśl hymnu Doktorantów: *przez żyto w stronę Słońca iść, nie widząc końca, ważnym jednak jest by zostać sobą nie zaś głupią, starą krową*^[1].

Serdecznie zapraszamy do odwiedzania Naszego serwisu i współpracy z Nami! 🐮

[1] Świnka morska, (słowa & muzyka: Domel); źródło: Ogólnopolski Informator Doktoranta, www.krd.org.pl.

Redakcja portalu **MOJDOKTORAT.PL**

Tomasz Woźniak
(Redaktor Naczelny)

Damian Domański
(Redaktor Prowadzący)

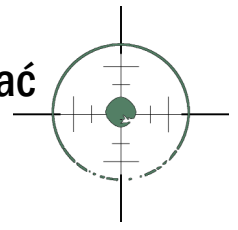
Jesteś doktorantem?
Prowadzisz własne badania?

Napotykasz problemy z doktoratem?

Chcesz podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem?

Chcesz podjąć współpracę?

Odpowiedz sobie TAK,
odwiedzaj serwis **mojdoktorat.pl**,
komentuj, pisz, rozwijaj się
i służ lepszemu losowi doktorantów



PRZEMYSŁAW BACIK

Ochrona

„Ochrona ” (*Отделение по охранению порядка и общественной безопасности- Oddział ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego.*) Elżbiety Kaczyńskiej i Dariusza Drewniaka ma charakter popularnonaukowy. Na wstępie należy dodać, że wraz z rozbiorami Polski systemy tajnej agentury rosyjskiej oraz pruski system władzy wojskowej zaczęły ogarniać polskie ziemie. Te dwie kultury polityczne były bardzo obce naszej. Mamy, zatem mocne zderzenie modeli kulturowych, jak i ustrojowych. Spowodowało to spetryfikowanie modelu polskiego w świadomości narodowej. Książka składa się z 17 rozdziałów. Przypomina nam w zarysach dzieje instytucji, która została stworzona przez carat rosyjski, który znacząco różnił się od zachodnich demokracji. Należy nadmienić, iż w tamtych czasach, czyli na przełomie XIX i XX wieku była jedną z najnowocześniejszych formacji policyjnych na świecie. Autorzy oparli się na własnych poszukiwaniach źródłowych. Dwadzieścia lat temu istniały trudności z dostępem do zasobów dokumentów, które znajdowały się w Stanach Zjednoczonych oraz w rosyjskich zbiorach archiwalnych. Bibliografia jest imponująca i zawiera ponad 150 pozycji. Książka jest swoistego rodzaju streszczeniem i systematyzacją informacji – próbuje wyeliminować ze świadomości historycznej to, co jest sprzeczne z minioną rzeczywistością społeczną i polityczną. Tajna policja polityczna powstała w Rosji Carskiej po zabójstwie cara Aleksandra II w 1881 roku na mocy ukazu z 14 sierpnia podpisanego przez cara Aleksandra III.

W dwóch pierwszych rozdziałach poznamy działania policji politycznej w Rosji w latach 1801-1880. Poznamy kulisy projektu, zgodnie, z którym utworzono tajną policję w pułku gwardii i niektórych formacjach armii oraz kulisy jej porażki w związku z wybuchem powstania dekabrystów (1825) oraz znamiennej ewolucję rosyjskiego ustroju państwowego (podczas panowania Aleksandra II). W rozdziałach tych pokazana będzie nieustanna rozbudowa systemu represyjnego wzbogacanego o coraz to nowe organizacje policyjne. Wynikało to z obawy przed ruchem rewolucyjnym, który do początków XX wieku nie był w Rosji ruchem masowym, ale którego się obawiano.

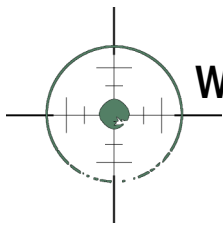
W rozdziale trzecim i czwartym ujrzymy działania policji politycznej w Królestwie Polskim w latach 1815-1880. Poznamy zasadniczą przyczynę napięć i afer, które wynikały z narzucenia Królestwu Polskiemu rosyjskiego wzorca władzy i modelu kultury politycznej. Prześledzimy zmiany ustrojowe po Powstaniu Listopadowym, a także utworzenie nowych organów represyjno – nadzorczych oraz przyczyny, które spowodowały rozbudowę żandarmerii.

Rozdział piąty to rok 1881 i powstanie Ochrony. Z kolejnych rozdziałów dowiemy się o organizacji wewnętrznej Ochrony, charakterystyce agentów, rekrutacji agentów i motywach współpracy, metodach pracy. Poznamy tajnych agentów Siergieja Wasiljewicza Zubatowa – naczelnika Moskiewskiego Oddziału Ochrony, metody prowokacji, walkę z prowokacją i agenturą. Ostatnie rozdziały przybliżą nam liczebność policji politycznej i tajnej agentury, konflikty wewnętrzne w policji oraz rewolucję roku 1917 wraz z losami Ochrony.

Na zakończenie należy dodać, że w pracy wykorzystano źródła opublikowane i archiwalne. Trudności napisania tej publikacji dodawał fakt, że w większość akt Ochrony interesujące historyków zostały zniszczone. Akta petersburskie uległy zniszczeniu w całości, moskiewskie i warszawskie w bardzo dużej części. Należy wspomnieć, że w roku 1917 część akt Ochrony została opublikowana i wykorzystana. Publikacja jest bardzo rzetelna w związku z tym, że w jej przygotowaniu uczestniczyły partie zwalczające siebie wzajemnie i konkurujące ze sobą. Autorzy odsyłają osoby pragnące pogłębić literaturę tematu **do S.Czlenow., Moskowskaja Ochranka i jego siekrietnyje sotrudniki, Moskwa 1919.**

Dlaczego nie we wszystkich społeczeństwach donos uważano za coś niewłaściwego? Jakie trudności spotykały zesańców syberyjskich w XIX wieku i na początku XX wieku e zetknięciu z ludnością tubylczą. Dlaczego w kulturach kręgu europejskiego udawało się zaszczepić tak silne poczucie obowiązku wobec władzy? Dlaczego panowanie donosu i prowokacji było wygodne dla władz? – na te i na inne pytania czytelnik znajdzie odpowiedź czytając tę pasjonującą publikację.

Ochrona, E. Kaczyńska, D. Drewniak,
Warszawa 1993, ss. 152.



Dziennik Snajpera

Na początku roku swoje drugie wydanie miała książka pt „Dziennik Snajpera”. Wydawnictwo War Book we współpracy z MMS Komandos tym samym zapoczątkowało współpracę nad serią KONDOTIERZY, w której będą wydawane tytuły opowiadające historie Polaków walczących w różnych konfliktach zbrojnych na całym świecie po II Wojnie Światowej.

Dziennik Snajpera to osobista historia polskiego dziennikarza ukrywającego się pod pseudonimem Władysław Wilk, który pod wpływem różnych czynników sprzeniewierzył się zasadom dziennikarstwa, i stanął z bronią w rękę po jednej ze stron konfliktu w Czeczenii. Jako, że był zapalonym myśliwym otrzymał od Czeczenów karabin wyborowy SWD, co było zarówno wyróżnieniem dla „innostrajca”, jak i dużym wyrazem zaufania do umiejętności Polaka.

Teoretycznie książka opowiada o wojnie, ale jest to opowieść bardzo swoista, wielowątkowa. Można ją podzielić na kilka elementów: Opis zmagania żołnierzy armii federalnej pokazuje przede wszystkim zdemoralizowanie wojaków imperium, którzy nawet sprzedają broń i amunicję, ich nieudolność – mimo znacznej przewagi technologicznej zarówno na lądzie jak i w powietrzu nie potrafią dać sobie rady ze zdeterminowanymi obrońcami.

Ale po stronie czeczeńskiej również nie jest różowodowódcy mają problem z dyscypliną wśród swoich oddziałów. Wojna czeczeńska mimo swojej asymetryczności diametralnie różniła się od późniejszych konfliktów w Iraku i Afganistanie. Góry Kaukazu były podzielone na strefy wpływu i można było określić linię frontu, którą trzeba było obsadzić. I tutaj zaczynały się problemy- czasami bojownicy opuszczali pozycje i odchodzili na odpoczynek. Mimo to morale było jednak zdecydowanie wyższe niż w oddziałach rosyjskich.

Autor wiele uwagi poświęca zwykłemu frontowemu życiu- zabijania nudy, kopaniu okopów, patroli rozpoznawczych czy dbaniu o własny ekwipunek. To kopanie okopów i fortyfikowanie własnych pozycji, a także codzienne dbanie o mundur to taka esencja dobrej żołnierki. Wiadomo, że w czystym mundurze morale rośnie. Jest również ciągle odczuwalna presja zagrożenia atakami rosyjskiej artylerii i lotnictwa. Autor zresztą przeżył kilkanaście poważnych bombardowań pozycji, których bronił. Udało mu się również zaatakować i zniszczyć rosyjski wóz opancerzony i spowodować śmierć kilku żołnierzy. Dzięki temu na autorze

ciąży wyrok śmierci, a on sam musi się ukrywać przed władzami Rosji.

Oprócz opisów wojny w książce znalazła się również przestrzeń na wątek miłosny. Autor jest zauroczony jedną z Czeczenek. Oczywiście ich związek nie ma szans. Prawo zwyczajowe ludzi Kaukazu w połączeniu z szariatem nie pozwala na jakiegokolwiek związku z innowiercą. Autor nie chce zmienić wiary i niestety brat kobiety decyduje o wydaniu jej za mąż, za kogo innego.

Trzeba jednak bardzo dobrej woli, aby nie zauważyć konfliktu wiary. Polak jest wciąż nagabywany przez kolejnych bojowników, którzy chcą jego nawrócenia na wiarę proroka. Często dają mu odczuć, że jest „niewierny”. Oczywiście jest to dla mnie niepojęte i każe mi postawić pytanie- czy naprawdę warto było narażać życie i walczyć za ludzi, którzy i tak widzieli w autorze tylko niewiernego?

Książka porusza również tematy wielkiej polityki. Autor prowadzi własne śledztwo próbując ustalić czy Dżochar Dudajew rzeczywiście zginął w wyniku ataku wojsk FR. Pytanie jest o tyle istotne, że propagandzie rosyjskiej wszędzie przeciwstawiana jest wiara zwykłych ludzi, że ich prezydent i przywódca jedynie ukrył się na zachodzie i powróci ostatecznie rozbijając oddziały rosyjskie...

Czy warto? W moim przekonaniu największym atutem książki jest jej wielopoziomowość duchowa. Oprócz niewątpliwie unikalnego zapisu życia oddziału czeczeńskiego wojska możemy znaleźć w niej filozoficzne przemyślenia na poziomie Ernesta Hemingwaya w „Komu bije dzwon”

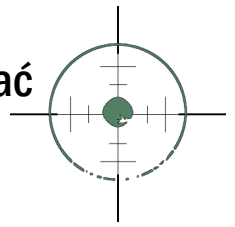
Jednocześnie to pytanie każe zapytać o efekt wojny- teraz Czeczenia jest dostatnym krajem, a zniszczony Grozny odrodził się, stając się perłą Kaukazu. Szkoda tylko że stało się tak dzięki zniechęconej przez górali Rosji i jej marionetkowemu przywódcy. Ale czy aby na pewno?

Jak ważna jest walka o ideały i ile można poświęcić? Bohaterowie książki – towarzysze frontowi autora albo zginęli albo musieli emigrować..., co czują obserwując obecną Czeczenię?

Czy książka może czegoś nauczyć Polaków? Warto w obliczu wydarzeń na Ukrainie, Krymie zadać sobie pytanie zarówno o stopień przygotowania naszego kraju do walki z Rosją, ale również o sens ewentualnego starcia? Zginąć za ojczyznę może nie jest łatwo, ale prościej niż budować jej dobrobyt...

 **Jakub Brymerski**

**Dziennik snajpera, Wł. Wilk,
Warszawa 2014, ss. 390.**



KAZIMIERZ KRAJ

Afera Rana, Zatrzymanie przez sowiecki kontrwywiad por. Stefana Kasperskiego w świetle jego sprawozdania z dnia 12 sierpnia 1936 r.

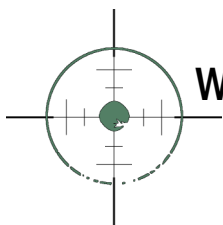
Nakładem wydawnictwa Avalon z Krakowa wyszła bardzo ciekawa pozycja dotycząca historii polskiego wywiadu wojskowego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Nosi tytuł: *Afera Rana, Zatrzymanie przez sowiecki kontrwywiad por. Stefana Kasperskiego w świetle jego sprawozdania z dnia 12 sierpnia 1936 r.* Materiały do druku oraz wstęp przygotowali Piotr Kołakowski i Robert Kuśnierz.

Profesor dr hab. Piotr Kołakowski (ur. 1966 r.) w 1991 r. ukończył studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. W 2000 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Szczecińskim. W osiem lat później się habilitował. W lipcu 2013 r. otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych. Kieruje Zakładem Stosunków Międzynarodowych Instytutu Historii i Politologii Akademii Pomorskiej z siedzibą w Słupsku. Zajmuje się problematyką działalności polskich i obcych służb specjalnych, a także międzynarodowymi stosunkami polityczno-wojskowymi w dwudziestoleciu międzywojennym. Autor czterech monografii (*NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945; Między Warszawą a Prażą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918-1939; Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939-1945; Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*). Brał udział w opracowaniu trzech zbiorów dokumentów oraz jest autorem kilkadziesiątu artykułów zamieszczonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie naukowych.

Książkę powinni przeczytać wszyscy, którzy interesują się historią polskiego wywiadu, historią jego starć z kontrwywiadem ZSRR. Pozwala zrozumieć postawę człowieka osaczonego, przesłuchiwanego, namawianego do zdrady. Warto ruszyć tropem afery Rana, gdyż może być ona początkiem szerszych, obiecujących badań.

Doktor Robert Kuśnierz (ur. 1977 r.) jest adiunktem w Instytucie Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Studia w dziedzinie historii ukończył z wyróżnieniem w 2000 r. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Otrzymał Nagrodę Dziekana dla najlepszych absolwentów Wydziału Humanistycznego. Cztery lata później na również na UMCS obronił doktorat pt. *Ukraina w latach Wielkiego Głodu*. Autor książek: *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929 – 1933); Pomór w „raju bolszewickim”*. Współautor trzech pozycji książkowych poświęconych głodowi na Ukrainie, stalinowskim zbrodniom na Ukrainie i omawianej Afery Rana.

Książka składa się z obszernego (czterdziestostronicowego) Wstępu, liczącego ponad 130 stron *Sprawozdania z przebiegu aresztowania, przeprowadzonych dochodzeń przez organa NKWD i przebywania w „Wewnętrznym Więzieniu Specjalnego Oddziału NKWD” i „Butyrskim Więzieniu NKWD”* autorstwa por. Stefana Kasperskiego, oficera Oddziału II występującego, jako pracownik konsulatu polskiego w Kijowie i posługującego się nazwiskiem Albert Ran. To cenne opracowanie koń-



czy *Aneks* oraz *Materiał ikonograficzny* oraz *Indeks nazwisk*.

We wstępie Piotr Kołakowski oraz Robert Kuśnierz przybliżają czytelnikowi działalność Oddziału II na kierunku wschodnim, ze szczególnym uwzględnieniem pracy na terytorium Związku Radzieckiego. Przedstawiają kwestie konfliktów na linii MSZ - Oddział II. Sygnalizują działalność tzw. wywiadu płytkiego Korpusu Ochrony Pogranicza. Przedstawiają funkcjonowanie dyplomatów polskich na terytorium ZSRR, gdzie organa bezpieczeństwa tego państwa prowadziły ofensywne działania skierowane przeciwko personelowi dyplomatycznemu. Poznajemy również sylwetkę porucznika Stefana Kasperskiego, absolwenta Szkoły Handlowej w Petersburgu, doskonale znającego język rosyjski, ale również władającego litewskim, niemieckim i francuskim. Kasperski (Albert Ran) ukończył sześciomiesięczny kurs informacyjno - wywiadowczy. Afera Rana była największą wpadką polskiego wywiadu w ZSRR w latach trzydziestych dwudziestego wieku. Zdaniem pułkownika Stefana Meyera, w latach 1930 - 1939 szefa Wydziału II Wywiadowczego Oddziału II, był to ciężki cios dla polskiej sieci wywiadowczej w Związku Radzieckim. Po aresztowaniu w maju 1936 r. porucznika Kasperskiego Oddział II do września tegoż roku wstrzymał działalność operacyjną w ZSRR. Albert Ran w więzieniach w Moskwie spędził dwa miesiące. Przyznał się, że jest oficerem wywiadu pracującym pod przykryciem w konsulacie. Nie wydał jednak sieci wywiadowczej. Interesującym elementem wstępu jest treść szczegółowej (23 punkty) instrukcji dla funkcjonariuszy wywiadu na temat zachowania się po zatrzymaniu przez organa bezpieczeństwa. Ostatni fragment wstępu przedstawia zabiegi edytorskie, którym poddano opracowanie Stefana Kasperskiego.

Zasadniczą część książki stanowi sprawozdanie Alberta Rana z przebiegu jego aresztowania

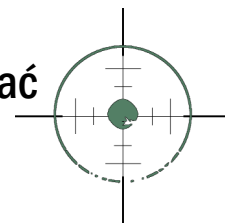
Zawartość opracowania bardzo dobrze uzupełniają materiały ikonograficzne zdjęcia postaci występujących w książce, budynków oraz fotokopie dokumentów związanych ze służbą wojskową Kasperskiego. Pomocnym w studiowaniu książki jest indeks nazwisk.

oraz pobytu w więzieniach w Moskwie. Sprawozdanie zostało uzupełnione skanami szkiców, które do swojego sprawozdania dołączył Kasperski. Rysunki przedstawiają ogólne szkice gmachów i więzień, w których przebywał oficer wywiadu, szkice cel więziennych pokoju przesłuchań, fryzjerni, umywalni, łaźni czy klozetu oraz pokoju wojsk pogranicznych izby celnej na stacji Niegoriełoje.

Streszczenie sprawozdania, ze względu na jego specyfikę jest, dla potrzeb tej recenzji niemożliwe. Niewątpliwie było cennym materiałem poznawczym metod śledczych stosowanych przez kontrwywiad radziecki, wobec zatrzymanych szpiegów, pracujących, jako dyplomaci, ale bez immunitetu. Drobiazgowość relacji, precyzja opisów, ocen wskazuje na bardzo wysoki poziom inteligencji Kasperskiego, daje dobre świadectwo jego spostrzegawczości i pamięci. Świadczy o tym precyzja i szczegółowość szkiców wraz z opisami sporządzonych przez naszego oficera wywiadu.

W *Aneksie* zostało zamieszczony został protokół z przesłuchania Stefana Kasperskiego z dnia 15 listopada 1951 r. Przesłuchanie prowadził porucznik Jan Holbin. Treść przesłuchania, odpowiedzi na pytania przesłuchującego doskonale ilustrują zdolności Kasperskiego do unikania odpowiedzi, udzielania odpowiedzi ogólnikowych czy nawet nieprawdziwych, gdyż twierdzi, że w ZSRR pracował posługując się nazwiskiem Albert Bar.

Zawartość opracowania bardzo dobrze uzupełniają materiały ikonograficzne zdjęcia postaci występujących w książce, budynków oraz fotokopie



dokumentów związanych ze służbą wojskową Kasperskiego. Pomocnym w studiowaniu książki jest indeks nazwisk.

Książka została wydana starannie, tak pod względem redakcyjnym, jak i technicznym (twarda lakierowana oprawa, szyta). Wydaje się, że jedynym mankamentem jest brak bibliografii wykorzystanych we wstępie źródeł i opracowań.

Książkę powinni przeczytać wszyscy, którzy interesują się historią polskiego wywiadu, historią jego starć z kontrwywiadem ZSRR. Pozwala zrozumieć postawę człowieka osaczonego, przesłuchiwanego, namawianego do zdrady. Ciekawym byłaby próba porównania protokołów przesłuchań Kasperskiego po 11 czerwca 1936 r. z jego sprawozdaniem. Interesująca byłaby próba opisanego kapitana Osmołowskiego przesłuchującego Rana. Czy był to Wiktor Josifowicz Osmołowski, kapitan organów bezpieczeństwa, do września 1936 r. naczelnik oddziału specjalnego wydziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR. A przedstawiany w sprawozdaniu, jako Żyd Wołyński, to być może major organów bezpieczeństwa państwowego Samuel Grigoriewicz Wołyński, zastępca naczelnika III Wydziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa NKWD ZSRR, fałszywie oskarżony w 1938 r. o szpiegostwo, rozstrzelany, pośmiertnie zrehabilitowany.

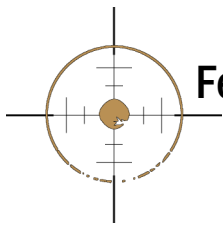
Wydaje się, że warto ruszyć tropem afery Rana, gdyż może być ona początkiem szerszych, obiecujących badań.

 Kazimierz Kraj



Afera Rana, Zatrzymanie przez sowiecki kontrwywiad por. Stefana Kasperskiego światło jego sprawozdania z 12 sierpnia 1936 r.

P. Kołakowski, R. Kuśnierz
(wstęp i przygotowanie do druku),
Kraków 2014,
ss. 232.



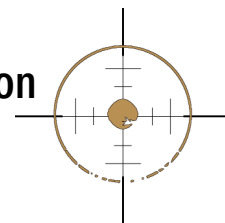
Ze wspomnień emeryta

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się to tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisaniem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Terroryzm.pl, zaczęli korzystać autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.

“Miłości nadszedł kres...”

Złość jest złym doradcą, rozsądek jest cnotą, a zazdrość głupotą. Taki wniosek może się nasunąć po rozpoznaniu materiałów dochodzenia, które ostatnio rozpatrywał sąd w trybie przyspieszonym. W charakterze oskarżonej została doprowadzona K. M., lat 32, panna, skazana poprzednio za przestępstwa z art. 208 i 211 K.K. na karę dwóch lat pozbawienia wolności. Karana była również za wykroczenia chuligańskie. Tym razem oskarżono ją o najście mieszkania z pobudek chuligańskich (art. 171 K.K.). Przed sądem wyjaśniła, że dopuściła się tego z zazdrości, po czym opisała, czym to było spowodowane.

Od najmłodszych lat miała przykre doświadczenia życiowe z powodu ojca pijaka. Matka również nie stroniła od alkoholu, nie przywiązywała, więc uwagi do właściwego zachowania córki. W konsekwencji K. M. wdała się w kontakty z ludźmi z tzw. marginesu społecznego, co doprowadziło ją na ławę oskarżonych, a następnie do zakładu karnego. W więzieniu uczucia swoje skierowała na płęć piękną. Po wyjściu z więzienia znalazła odpowiednią partnerkę. Paniom działa się dobrze, pomagały sobie wzajemnie, razem chodziły po zakupy, razem robiły porządki i wykonywały inne prace domowe. Czas płynął szybko i coraz bardziej cementował nieformalny związek, przynajmniej tak wydawało się K. M. Jej koleżanka i przyjaciółka zastanawiała się jednak nad własnym postępowaniem i wizją raz na zawsze postanowiła skończyć z tą przyjaźnią. Nie wiadomo, czy oficjalnie powiedziała o tym K. M., lecz konsekwentnie jej unikała. Ta z kolei, zaniepokojona zanikiem uczuć, urządziła sceny za-



„Miłości nadszedł kres...”

zdrości. Posunęła się nawet do tego, że użyła żyletki do przekonania ukochanej, że nadal powinny się spotykać. Gdy to nie pomogło i gdy zawiodły także próby zastraszenia pobiciem, wpadła na pomysł, by kompromitować swoją wybraną przez urządzenie awantur pod drzwiami mieszkania. Robiła to zawsze, gdy była pod wpływem alkoholu i oczywiście miała chęć na rozrywkę. Po jednej z takich awantur wezwano milicję. Skończyło się wówczas na wniosku o ukaranie przez kolegium do spraw wykroczeń za zakłócenie porządku publicznego. Na jakiś czas poskutkowało, lecz niedawno K. M. ponownie zapukała do mieszkania. Zachowywała się wulgarnie, obzuwając była partnerkę różnymi przezwiskami. Nie wierząc, że nie ma jej w domu, o czym ją zapewniano postanowiła za wszelką cenę wejść do środka. Zaczęła głośno wykrzykiwać pod drzwiami i oknami mieszkania różne przekleństwa. Nikt jej jednak nie otwierał. Niezadowolona kamieniem wybiła szybę w oknie. Nadal jednak drzwi były zamknięte. Rozwścieczona takim obrotem sprawy najpierw zagroziła, że wybije wszystkie szyby, a potem konsekwentnie realizowała obietnicę. Domownicy wyszli powiadomić milicję. K. M. dopięła swego, pod ich nieobecność weszła do mieszkania. Zamknęła się w pokoju, w którym przeżyła tyle rozkoszy i pogrążyła się we wspomnieniach. Brutalnie przerwała jej milicja, która wraz z domownikami weszła do mieszkania. Intruza usunięto i dowieziono do rejonowego urzędu spraw wewnętrznych. Stąd szybko uwolniła się, gdyż żyletką dokonała okaleczenia własnego ciała i trzeba ją było odwieźć do szpitala, skąd uciekła w nieznaną. W dniu następnym od samego rana w alkoholu topiła swoją rozpacz, a potem ponowiła odwiedzin. Zapowiedziała, że jeżeli drzwi będą dla niej nadal zamknięte, to wybije

w szyby w oknach. Drzwi były rzeczywiście zamknięte, chciała, więc wybić szybę, która poprzedniego dnia cudem została uchroniona. Ponieważ była w znacznie gorszej dyspozycji musiała rzucać kamieniami kilka razy. Przerwali to funkcjonariusze MO, którzy od samego rana szukali K. M.


Finał odbył się w sali sądowej. Wyrok, jeden rok i sześć miesięcy ograniczenia wolności z potrąceniem 10 proc. miesięcznie z poborów, zdaniem sądu jest adekwatny do winy i pozwoli zrozumieć jej, że miłości nadszedł kres.

 Starszy Dzielnicy

Biuletyn poleca



Patologie społeczne
I. Pospiszył,
Warszawa 2012,
ss. 420.



Zapraszamy
na stronę
internetową:

www.e-terroryzm.pl

Zobacz także
archiwalne
numery

Internetowy Biuletyn
e-Terroryzm.pl
wydawany jest
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci
Wyższej Szkoły Informatyki
i Zarządzania w Rzeszowie,
pracownicy Instytutu Studiów
nad Terroryzmem
i zaprzyjaźnieni entuzjaści
poruszanej problematyki